# PRZYJACIÉL

# CHRZEŚCIJAŃSKIÉJ PRAWDY

## ZASOPISMO TEOLOGICZNE

*óra i pracy wezwanych do tego przez Ordyna-*
*ryat kapłanów.*

## ROCZNIK VIII.

### ZESZYT III.

LIPIEC, SIÉRPIEŃ, WRZESIEŃ.

W PRZEMYŚLU

W Drukarni Biskupiéj obr. gr. katol.

1840.

## I.

# PAPIEŻ.

*Papież* jestto słowo, które wielu wymawiają bez poznania i uczucia jego ważności; *papież* jest to nazwisko osoby, o której wielu nic wiedzieć nie chcą; *papież* jest tytuł pierwszego w kościele Chrystusowym biskupa, którego wielu od innych biskupów nie lubią odróżniać; *papież* jestto znamię wysokiéj godności, którą wielu za niepotrzebną w porządku wielkich świata rzeczy uważają, któréj powagę poniżyć, któréj posłuszeństwa odmówić wielu z wielkich tego świata, z potężnych nauką i władzą nie wahają się bynajmniéj. Ale *papież* jestto słowo, które milliony z uszanowaniem i pokorą wymawiają; *papież* jestto nazwisko osoby, którą na całéj ziemi choć z tego wyszczególniającego nazwiska znają; *papież* jestto tytuł piérwszego w kościele Chrystusowym biskupa, którego wszyscy biskupi, ile ich jest w prawdziwym kościele Chrystusowym na całym świecie, za swego ojca i pasterza z największą uniżonością uznają, i u którego stóp, gdy ofiarę najśw. sprawuje, niziutko siedzieć wszyscy książęta kościoła Chrystusowego, kardynałowie, w całéj swéj okazałości rodu i wywyższenia, za powinność i szczęście sobie poczytują [1]); *papież* jestto znamię

[1]) Czasopismo: Katholische Kirchenzeitung w Nrze 45 z dnia 4go Czerwca 1840 opisując uroczystą celebrę papieża, mówi; że dosłownie ma być rozumiane to, że kardynałowie w ubiorach swoich,

wysokiéj ba najwyższéj godności, która jedna we wszystkie wielkie świata rzeczy wchodzi, któréj wyroku narody czekają i słuchają, która na wszystkie najważniejsze całych państw wydarzenia i zmiany, i ustalenia ich porządku i bytu najdobroczynniéj wpływa, która swoją powagą wszystkich możnych i potężnych książąt i królów powagę wspiéra, ucząc i wymagając ochotnego a prawdziwego posłuszeństwa dla wszelkich władz niższych i wyższych. Dla prawdziwych prawdziwéj Chrystusa Pana Boga człowieka nauki wyznawców, dla prawych katolików, ile ich jest na całym świecie oddzielonych i odróżnionych krajami, morzami, językami, zwyczajami, prawami, naukami — *papież* jestto słowo, nazwisko, tytuł i godność, która ich rozum i serce świętém uszanowaniem, zupełną uległością, niewzruszoną pewnością, i miłém uspokojeniem napełnia. Niedziw tedy, że stan papieża wszystkich lepiéj i jaśniéj myślących obchodzi, że w czasach burzliwych, w sprawach zawikłanych, gdzie o najważniejsze idzie dobro ludzkości, każdy na papieża spoglądą, każdy się pyta, co papież robi, co papież na to mówi, co zawyrokował. Niechże w naszych czasach, czasach pełnych burzliwości, pełnych zawikłania, kilka słów o naszym papieżu ma tu miejsce, niech opowię, co on jest i co robi.

Artykuł następujący wyjęty jest przez czasopismo: Katholische Kirchenzeitung d. 7. Juni 1840. Nro 46. z pisma w Schwyz wychodzącego pod tytułem: Waldstätter Bote:

---

nawet biskupich nie na krzesłach obok, ale na stopniach u tronu papiezkiego siedzą.

Witaj nam święty kościele Boży! ty coś na opoce założon, coś daremnie jest kołatany spienionemi bałwany! Witaj nam ojcze święty, katolickiéj jedności średniku, następco Piotra, Apostołów książęcia, który jest opoką, na któréj niewzruszenie stoi kościół! Witaj nam czcigodna głowo braci świata katolickiego! Przez ciebie podaje nam swą rękę z ponad morza Huróńczyk, a my podajemy naszę dalekiemu Kalifornianinowi ponad lodowate góry a Etiopianinowi przez odległe pola jego skwarnéj ojczyzny. Przez cię za ręce się trzymają millony dziatek kościoła od jednéj części świata do drugiéj, a w ich pośrodku siedzisz ty ojcze święty na stolicy świętego Piotra i błogosławisz świat i jego mieszkańce księcio apostolskiém błogosławieństwem. Historya 18. wieków z tą stolicą jest połączona, a ta 18. wieków historya jest dowodem 18. wieków: »że kościół na Piotrze jest zbudowany i że go bramy piekielne nie przemogą." — Przez trzy wieki srożył się miecz pogański przeciw téj opoce, a wymordowawszy dwanaście i zgóciw téj opoce, a wymordowawszy dwanaście i zgórą millionów męczenników ztępiał na téj piotrowéj kościoła opoce. Przez wieki gryzł tę prawdy opokę robak greckich błędów, ale sprochniały ząb jego ztępiał na téj piotrowéj kościoła opoce. Przez wieki walczyły oręże ziemskich władzców przeciw właścicielowi stolicy świętéj, ale ztępiały na téj piotrowéj kościoła opoce! —

Tysiącletnie Niemców państwo rozleciało się na więcéj niż trzydzieści części, a stolica święta o ośmset lat starsza od tego cesarstwa patrzyć się będzie jak jeszcze zbyt wiele tronów się zestarzeje, świetność swą utraci i zniknie, a podczas gdy królestwa zmieniają swe granice i nazwiska, stolica ś. nie zmienia ani granic ani imienia, bo gra-

granice jéj nie są na tym świecie, a imię jéj jest i zostanie *Piotr* t. j. opoka. Dawniejsze i nowsze nauki w swém dawniejszém i nowszém głupstwie usiłowały i usiłują tę opokę podkopać, ale przez to wyjawiają tylko swą dawniejszą i nowszą hańbę swéj niedołężności i złości i niszczą się same siebie, gdy opokę prawdy chcą zniszczyć. Sroga przemoc francuzkiego cesarstwa zelżyła stolicę świętą; ale rozdawca koron Napoleon przypłacił wyrządzoną Ojcu świętemu zniewagę utratą swéj własnéj korony, a na najpuściejszéj, najsamotniejszéj, najodludniejszéj na ziemi wyspie miał jeszcze długo do swéj nieopłakowanéj śmierci czas i powód dumać nad tém, co Pan kiedyś wyrzekł: »*Nie tykajcie pomazańców moich.*" (Ps. 104. 15.) Oto teraz po 18. wiekowém prześladowaniu zasiada stolicę świętą, to dziedzictwo prac i cierpień świętego Piotra, ubogi kameduła pod znacznémnazwiskiem Grzegorza XVI. Z wysokości téj świętéj stolicy spogląda wszerz i wzdłuż na wszystkie królestwa i części świata, lecz ile państw, tyle trosk nasuwa się jego oku, jego sercu: *W Portugalii i w Hiszpanii* widział on jak kościoły burzono, widział on, jak zbrodnicze ręce naczynia święte ze świątyń, dzwony z kościołów wykradały. On widział, jak spokojni mieszkańcy samotnych izdebek zakonnych z własności swéj wygnani bez przytułku i zatrudnienia błąkali się i za szczęście sobie mieć musieli, gdy z téj obrzydliwości spustoszenia na miejscu świętém nędzne życie uratowali.

Napełniony smutkiem obrócił teraźniejszy następca Piotra ś. oczy łzami zaszłe ku *Francyi*, lecz tu usłyszał (1830) tylko dziki gwar buntu przeciw tronowi i ołtarzowi. Obaczył gruzy arcybiskupiego pałacu w Paryżu, obaczył, jak bez-

bożników nogi deptały krzyże i ukrzyżowanego i słyszał wychodzące z publicznych izb sądowych, nowych Kaifaszów i Herodów głosy, które z zadowoleniem lud do powtórnego wrzasku: »Ukrzyżuj go" zagrzewały.

Ojciec święty patrzy się *w kantony* zradikalizowane *szwajcarskiego związku*. Szwajcarya, niegdyś wielce zachwalony kraj wierności i prostoty, stała się ogniskiem namiętności, które się zaspokoić usiłują godnościami senatorstwa i majątkiem zniesionych klasztorów. Żebrakowi i zbrodniarzowi zabezpieczają tam ich własność, ale własność kościoła zabierają, a owych kapłanów, co chcą podług woli używać swéj własności, za granicę wyganiają. Kapłanów, co chcą dochować posłuszeństwa stolicy ś. poprzesiężonego, więżą i posądzają o spiski tajemne. Religią, papieża, biskupa i kapłaństwo wyszydzają nietylko radikalne czasopisma, lecz wydrwiwają także po szatańsku ci i owi władzcy na publicznych obradach. Któż się w głębi serca nie poruszy czytając skargi stolicy świętéj na ten kraj tak upodlony!

Od tego w sobie rozerwanego kraju odwraca ojciec święty oczy na kraje północne, ale i tam znajduje przedmioty, które go głębokim napełniają smutkiem. Smutny a jeszcze nierozstrzygniony los godnych biskupów *w Prusiech i w Rossyi* uciska czułe serce naczelnéj głowy świętego kościoła katolickiego.

W *Belgium* widzi zgubne tajemnicze zamachy wolnych mularzy (Massonów), przeciw którym biskupi w publicznych listach pasterskich prawowierców przestrzegać są przymuszeni.

Ojciec święty spoźrał na *Anglią* i usłyszał, jak młodéj królowéj najhaniebniejszą w usta kładą

przysięgę, w któréj wyznawcy katolickiéj wiary za bałwochwalców, a przeto samo papież za najwyższege bałwochwalcę jest przedstawiony.

Jeśli Ojciec ś. spoglądnie na *świat nowy*, i tam widzi różne prześladowania przez heretyków i okrutnych samowładców. — Na wyspie *Madagaskar* prześladuje królowa pogańska chrześcijaństwo z zaciętą wściekłością. W *Chinach* aż do téj chwili przelewa nie jeden męczennik krew swoję z odwagą świętego Piotra i Pawła. Wszystkie missye z różnych krajów donoszą, że chrześcijaństwo jest Religią cierpienia i milczenia i walczenia. — A te doniesienia, czém one są dla serca ojca kościoła? O! są one gorzkiemi kroplami do kielicha cierpień namiestniką Jezusa Chrystusa na ziemi! Jak na morzu jeden bałwan na drugi bije, tak w Rzymie jedna wieść smutna bije na drugą, jeden smutek na drugi. Ojciec nasz, Ojciec święty ciérpi, czuje cierpienia kościoła we wszystkich świata częściach utrapionego, czuje on takowe tak, jak żaden inny człowiek na ziemi nie czuje, właśnie dla tego, że jest ojcem wszystkich cierpiących chrześcijan. Chiny są sercu jego tak bliskie, jak okolice nadreńske, Ameryka tak bliska, jak biédny chrześcijanin w niewoli Tunetu. — Do wszystkich krajów Rzym zbawienie poseła, on jest sercem, z którego płynie życie dla wszystkich narodów, na cały świat rozchodzi się głos od stolicy Piotrowéj brzmiąc dla każdego ucha, nie obcy żadnemu językowi. Atoli chociaż Ojciec święty rozséła na cały świat posłańców starodawnéj wiary Chrystusowéj, chociaż na wszystkie strony uobyczajenie, błogosławieństwo, oświatę ducha, uprawę ziemi, dobre mienie i sztuki rozszerza, przecięż tylko najczarniejszą odpłacają się mu niewdzięcznością. Ojciec święty modli

się za świat, a świat go wyśmiéwa; on mu poświęca dnie i noce, wygody i przyjemności życia, a ten zapomina na te ofiary i obsypuje go w publicznych pismach zelżywościami najgrubszemi. Ojciec święty czuwa, modli się i ofiary czyni za dobre powodzenie królow i narodów, a oni go za to przezywają najwyższym bałwałnów kapłanem. — Zaprawdę, zaprawdę, Grzegorz XVI. jest dziedzicem cierpień i utrapień Piotra ś.; onto także, będąc młodszym, chodził kędy chciał, lecz teraz w wieku zgrzybiałym musi ręce wyciągać, aby w każdym kraju do osobliwego krzyża był przybity. Wszystkie królestwa ciężą na barkach męża, starca, który jak Piotr. ś. nic do Rzymu nie przyniósł, prócz obietnicy, którą mu dał Ukrzyżowany: » Tyś jest opoka, na téj opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go "

Zaiste! *bramy piekielne nie przymogą go*! Prawda, Grzegorz XVI. ma wiele cierpienia, lecz i z tego goryczą napełnionego kielicha kapnie czasem słodyczy kropla, ba nawet leje się obficie pociecha i radość. Kiedy owe kraje, co myślą, że na najwyższym stopniu oświaty stanęły, przez powstawanie na prawdę katolicką do stanu barbarzyństwa się nachylają, Sułtan w Konstantinopolu nadaje chrześcijanom opiekę i bezpieczeństwo, szanuje naszę świętą religią przez popieranie misyj. Stolica Muhamedanów napełnia się powoli prawdziwymi syna Bożego czcicielami; biskupstwa w Armenii od wieków zostające w szyzmie podnoszą swe oczy ku niezwyciężonéj Piotra opoce i powracają do niéj ze swymi biskupami na czele; wiara katolicka przez gorliwych o dusz zbawienie misijonarzów opowiadana, rozszerza się w Mezopotamii, Arabii, w krajach nad Tygrydem, Eufratem i w około sta-

rego Babylonu Irokozowie i Huronowie zponad wielkich jezior północnéj Ameryki zaséłają swe serca i dary z najtkliwszemi wyrazami do Rzymu do Ojca swego świętego; nad rzeką Mississippi kwitną nowe chrześcijańskie osady, z pobożności i wytrwałości w wierze, z dziecinnéj prostoty do pierwiastkowych chrześcijan podobne; w całéj północnéj Ameryce powstają katolickie kościoły, szkoły i klasztory, zdaje się jakoby cała ludność cisnęła się do kościoła katolickiego. Na daleko odległym Oceanie, na wyspach gambierskich kłania się ukrzyżowanemu Bogu - człowiekowi całe pokolenie, które dotąd w ciemnościach śmierci chodziło. *Nowa Holandyja* w Australii ciśnie się do katolicyzmu i codzień nowe nawrócenia wydaje. — W saméj *Europie* wśród prześladowań wszystko się zwraca ku stronie lepszéj. W *Anglii* wznoszą się w cudownéj wspaniałości katolickie kościoły, najuczeńsi i najznakomitsi kraju mężowie powracają na łono macierzyńskiego kościoła.

We *Francyi* wiara silnie podnosi głowę, już na nowo licznych rozséła misyjonarzów w obce świata części; z Francyi wyszło owo wielkomyślne, wkrótce prawie po całéj Europie rozszerzone towarzystwo dla rozszerzenia wiary. Na *północy Szwedzkiéj* szanują, zgłębiają, podziwiają religią katolicką protestanccy duchowni i panowie. —

We wszystkich niemieckich krajach jako też w *Szwajcaryi* skupia się lud katolicki w swéj świętéj prostocie gromadniéj około ołtarza, a w tysiącgłosowych peticyjach woła do swych panów o wolność kościoła. W sercu jego brzmią silne Ojca świętego słowa, ostrzéj niż miecz i strzała, głośniéj niźli dział grzmoty.

Tak jest! Ty zwyciężysz, musisz zwyciężyć

święty kościele Boży! Ty stoisz na opoce; dzieła i myśli ludzkie stoją na piasku i bagnisku. Z tak wielu tronów króleskich już tylko imiona historya nam wymienia; a ileż to religij nie zniknęło z ich kapłanami i wyznawcami. Co się stało z patryjarchą carogrodzkim, z metropolitą moskiewskim, z kalifem Muhameda? Namiestnik zaś Boży, ten najwyższy kapłan kościoła katolickiego, ten Ojciec królów i narodów, ten następca rybaka Piotra — on żyje i ponad zamęt świata wznośi swą głowę przybraną w potrójną koronę i w święte brzemie ośmnastu wieków; posłowie narodów są u dworu jego, on zaś rozséła swe sługi do wszystkich krajów, gdzie oddychają stworzenia boskie, aż do owych stron dalekich, które ani historyi ani nazwy nie mają. A kiedy z okna swego pałacu okolicę przegląda, najpiękniejszy widok mu się przedstawia, miasto, o które się sława wszystkich narodów obijała; groby świętych książąt Apostolskich i niezliczonych męczenników, władczyni świata we wszystkich wspomnieniach— Rzym wieczny, a gdy Papież podniesie rękę, aby miasto święte i wszystkich z nim połączonych błogosławił, natenczas może sobie dać świadectwo takie, jakie żaden z władców ziemskich sobie dać nie może: że on to miasto ani zbudował, ani sobie podbił, ani w darowiźnie otrzymał, a przecięż on jest jego nieustającym wewnętrznym żywiołem; że on go tak jako krew płynąca serca ludzkie, napełnia i ożywia i że żadne prawo ani ważniejszém być ani więcéj przysądzić nie może, jak nieprzerwane następstwo pokoleń od piérwszego Apostoła, od Piotra aż do niego. To jest papież, opoka kościoła, który przed żadną mocą ziemską nie zadrzy. — Biskupi angielscy wydali kościół katolicki Henrykowi VIII.; część bi-

skupów szwedzkich zdradziła kościół katolicki na korzyść Gustawa Wazy; Biskupi rossyjscy poddali kościół grecki Piotrowi Wielkiemu, tyle biskupów i kapłanów uległo w swym zawodzie albo bojaźni albo nadziei; ale rzymski papież nigdy nie uległ! On bowiem jest Piotrem, opoką, któréj bramy piekielne nie przemogą. Ta opoka w naszych czasach nazywa się Grzegorz XVIty a ten Grzegorz jest naszą nadzieją. Odwagę jego nic innego nie poprzédziło tylko przygotowanie umartwionego życia w klasztorze kamedulskim, a teraz gdy napaść nieprzyjaciół kościoła na stolicę świętą silne wymierza pociski, spogląda Piotra ś. następca na grób rybaka galiléjskiego, rzuca się nań w pokorze i powtarza sobie w zaufaniu niewzruszoném: Tyś jest Piotr, a na téj opoce zbuduję kościół, a bramy piekielne nie przemogą go."

J. A. Z.

## II.

# Stan rzymsko - katolickiego kościoła w r. 1839.

Kto chce mówić o stanie kościoła katolickiego, najprzód uwagę swą zwraca na Rzym, na ową stolicę wieczną niegdyś pogańskiego, a teraz całego katolicko - chrześcijańskiego świata; na ten punkt centralny po całéj kuli ziemskiéj rozszérzonego królestwa Jezusa Chrystusa, na siedzibę następcy księcia Apostołów Ojca św., którego miłość i troskliwość zarówno się na wiernych wszystkich pięciu częściach świata rozciąga.

To zaś gdy czynimy, zachwyceni się być czujemy tegoż Rzymu czcigodną wielkością, jego wspaniałą wyższością, która téj św. stolicy od piérwszych czasów ugruntowania przez wszystkie wieki mimo wszelkie złości świata zepsutego według świadectwa historyi towarzyszyła.

Zaraz w początkach chrześcijańskiéj ery ugruntowana, ugruntowana według wyroku najwyższego przez męża do opoki przyrównanego, na któréj Zbawiciel kościół swój, nawet potęgom piekielnym się oprzeć mający, zbudował; przez piérwszego z Apostołów, któremu Chrystus oddając klucze symbolicznie najwyższe pastérstwo nad całą owczarnią poruczył, — przedstawia oczom naszym w nieprzerwanéj następności swych rządców pasmo owéj jednéj linii, która się od stworzenia świata przez stary zakon z swojemi objetnicami i przeobrażeniami (typami) Mesyjasza aż do Jezusa Chry-

stusa a od niego przez kościoł katolicki aż do końca czasów rozciąga.

To nieprzerwane zachowanie téj ś. stolicy wśród najwścieklejszych prześladowań niedowiarstwa, odszczepieństwa i świeckich władców jest obok niestateczności i znikomości, któréj wszystkie mocarstwa ziemskie podpadają, równie zadziwiającém jak bezprzykładném w całéj historyi. Piotr ś. tak jak jego pan i mistrz na krzyż przybity, Paweł zaś katowskim mieczem ścięty, pod owym okrutnym Neronem, który według doniesień Tacyta wiernych, obwinąwszy ich w palne materyje, jako żyjące pochodnie i latarnie w swych ogrodach wystawiać rozkazywał, — świętą ziemię Rzymu krwią swą napoili. Ś. Linus, piérwszy po Apostołach od r. 66. papiéż, dostępuje pod tym samym tyranem korony męczeńskiéj. Śgo Klemensa Igo w następności po Piotrze trzeciego papiéża, który pasterską swą powagą poróżnienia w Koryncie zaszłe uśmierza, najpiérw Trajan césarz z kraju wypędza, nareszcie z kotwicą u szyi zawieszoną w bezdenność morską wrzucić, a św. Ignacego biskupa Antyjocheńskiego, który Zbawiciela po swém zmartwychwstaniu widział, lwom w amfiteatrze wydać nakazuje. Anaklet papiéż pod Domicyjanem otrzymuje palmę męczeńską; św. Kalixta papiéża za Alexandra Sewera umęczono; a césarz Decyusz papiéża św. Fabiana stracić rozkazuje. Pod Walerytjanem umierają śś. papiéże Szczepan I. i Sixtus II. jako męczennicy za Chrystusa; Wawrzyniec św. żywcem na rozpalonym roszcie pieczony, a césarz Maxymijan Maxencyjusz papiéża św. Marcelego w końskiéj stajni udusza.

Lecz te męki stały się ponętą przywabiającą pogan do religii Chrystusa; krew męczenników na-

sieniem była chrześcijan, a miecz, który ich zabiérał, nowych zasiéwał. Podczas gdy szereg papieżów zawsze się uzupełnia i bezustannie trwa, następność césarzów pogańskich ustaje. Konstantyn Wielki podciąga się sam pod chorągiew krzyża ś. i buduje na grobie książęcia Apostołów bazylikę ś. Piotra, a św. Bonifacy papież urządza Panteon Agryppy bożyszczom pogańskim zbudowany ku użytkowi chrześcijan katolickich. Św. Damazy I papież przyjmuje posłów césarza Teodozyjusza W. pragnącego być przyjętym na łono kościoła katolickiego; a papież Anastazy II. w r. 496. cieszy się słysząc, że Chlodoweusz król Franków jarzmo Chrystusa Pana na się przyjmuje.

Kilkakrotnie Rzym uratowanym został odznaczającą się osobitością czcigodnych papiéżów. Okrutnego Atylę króla Hunów św. Leo I. papież wstrzymuje od zamysłu spustoszenia miasta śgo; a na Ratchyzie królu Longobardów przeciw Rzymowi z wojskiem posuwającemu wyborna mowa i szanowna powaga ś. Zacharyasza papiéża takie wrażanie zrobiła, iż tenże, usuwając się do zacisza klasztornego, koronę składa. — Jednakowo działalność ta najwyższych kościoła pastérzy nie ograniczała się tylko na Rzym. Ich troskliwości winien jest świat chrześcijański swe oświecenie, ta św. stolica wysélała albowiem owych pobożnych głosicieli wiary św., w których kraje i narody chrześcijańskie czczą swych Apostołów.

Papież Grzegorz W. wysłał św. Augustyna z 40. pomocnikami zakonu św. Benedykta ku nawróceniu Brytanii; papież Konon upoważnił św. Kiliana w wieku 7m na Apostoła Franków; papież Sergyjusz I. ś. Wilibrorda do Fryslandii; papież ś. Grzegorz II. śgo Bonifacego do Turyngii i Has-

syi a ś. Korbijana do Bawaryi; w wieku 9m mianował Mikołaj W. papiéż ś. Ansgarego swym legatem w Danii i Szwecyi; papiéż Honoryjusz II. w 12tym ś́go Ottona swym w Pomeranii; papiéż Innocenty IVty wysłał misyjonarzy do Mongolii; a św. Franciszek Xawery wielki Apostoł w Indyjach wschodnich otrzymał swe poselstwo od papiéża Pawła III. — Afryka, Egipt, Etyopija, Arabija, Persyja i Armenija, Syryja i mała Azyja wcześnie uznali piérwszeństwo Rzymu, udowodnione tyloma świadectwy Ojców ś. wschodnich i zachodnich, uczczone od tylu prawnych patrijarchów jerozolimskich i antyjocheńskich, alexandryjskich i konstantynopolitańskich. Hiszpanija i Galija, Brytanija i Skandynawia, narody sławiańskie, niemieckie i włoskie składały hołd téj ś. stolicy, któréj jurysdykcyi podlegają najodleglejsze kraje. Islandyja i Grenlandyja nawet należały od 11go wieku do tego związku, — jeden z papiéży zaleca w swéj troskliwości królom szwedzkim nawrócenie Laplandyi; z Rzymu otrzymują misyjonarze w państwie Dalaj - Lama całą drukarnię pisma tibetańskiego, a hojność papiéżów przyczyniała się wielce do wspaniałéj katedry w Mexyko, która się wzniosła na gruzach dawnych świątyń bożyszczom poświęconych.

Między monarchami europejskimi katolickimi najczęściéj ci, których wielkimi zwano, starali się o to gorliwie, aby namiestnikom Chrystusowym na ziemi swe uszanowanie i przywiązanie okazać. Leo III. papiéż Karola W. na piérwszego césarza wskrzeszonego państwa rzymskiego koronuje; a césarz Henryk IIgi od papiéża Benedykta VIII. najpiérw otrzymuje złote jabłko władzy césarskiéj. Ludwik Pobożny i Rudolf Habsburski byli wierny-

mi synami kościoła i przyjaciołami papiéżów. Agilulfowi królowi Longobardów od Aryjanów do kościoła katolickiego nawróconemu poséła Grzegorz W. papiéż koronę żelazną, a Edward wyznawca uważa się za szczęśliwego od stolicy rzymskiéj być lennictwem obdarzonym. Kanut W. jako reprezentant Skandynawii odprawia pielgrzymkę do grobów apostolskich. S. Szczepan król węgierski z rąk papiéża Sylwestra II. otrzymać pragnie koronę, a Kazimiérz W. król polski tę godność przyjąć obiecuje, ale tylko za zezwoleniem Benedykta IXgo.

Gdy się Ludwik VII. król francuzki do tego skłonił, podjąć się wojny, aby uciémiężonym katolikom w Palestynie pomocną podać rękę, ofiaruje mu papiéż Eugeniusz IIIci torbę pielgrzymską i krzyż ś.

Jeden z papiéży tego dokazuje, że prawie 100letni Doża wenecki Dandalo, ciemny ale w sztuce wojennéj biegły, swą zwycięzką flotę na obronę chrześcijan w morze wyprawia; a inny papiéż przyczynia się do tego, iż drugi książę rzeczy pospolitéj weneckiéj łączy się z królem cypryjskim i z wielkim mistrzem z Rodu w tym samym zamiarze. — Klemens IX. papiéż, o którym Sułtan egipski powiedział, iżby muzułmanom takiego naczelnika życzył, obdarował szczęśliwego pogromcę pustoszycieli miejsc ś. księcia Eugeniusza sabauckiego poświęconym orężem; a papiéż ś. Pius V. zaspakaja potrzeby floty, mocą któréj pod dowództwem Jana Austryjackiego odniosłszy świetne zwycięztwo, wolnością 1500. chrześcijan obdarza.

Papiéże ujmowali się po ojcowsku za niewinnością i honorem bohatérskiéj panny Joanny d' Arc; papiéże wstawiali się, aby uwolniono uwięzionego króla Richarda Lwiego serca (Loewenherz.)

Jeden z papiéży odprawił żałobne nabożeństwo za Hungadesa walecznego Turków pogromiciela; a książka mszalna, któréj używała przy swém ścięciu nieszczęśliwa ale o wiarę ś. gorliwa Marya Stuart, królowa Szkocyi była podarunkiem papiézkim.

Jan Paleolog césarz grecki staje osobiście w Rzymie, aby się zrzéc wschodniéj szyzmy, a Dawid król abysyński wyprawia poselstwo do papiéża opuszczając odszczepieństwo monofizytyckie. — Henryk IV. król francuzki nawróciwszy się z kalwinizmu poséła Legata do ś. stolicy; a Krystyna królowa szwedzka porzuca Luteranizm i spieszy do Rzymu do papiéża Alexandra VII. Do tego tryumfu kościoła rzymskiego niemało się przyczyniły sławne nawrócenia niewiernych książąt; między którymi odznaczały się: nawrócenie wielkiego Kana Tataryi, wielkiego Emira Druzów, królów Afryki i Indyjów, ostatniego książęcia z pokolenia Inkasów z Peru i stryja césarza chińskiego.

Nie dziw więc, jeżeli majestatowi rzymskiéj stolicy nawet niewierni hołd uszanowania składają. Izmael Abu Feda książę z Hamatu nazywa w swém po arabsku napisaném dziele historyczném papiéża wielkim kalifą chrześcijaństwa, a podobnie wyraża się pewien książę tatarski. Bajazet césarz turecki dał w darze Innocentemu VIII. papiéżowi włócznią używaną przy ukrzyżowaniu; — papiéż Innocenty VIII. dostaje podarunki z dworu césarskiego z Peking; a Usum Kasan Sułtan perski i Ancio Sułtan maurytański listownie oświadczają papiéżom swe uszanowanie.

Od dawna był Rzym przytułkiem prześladowanych biskupów a papieże tychże patronami. Z jak wielką gorliwością ujmowali się papieże za ś. A-

tanazym patryjarchą alexandryjskim i ś. Janem Chryzostomem patryjarchą konstantinopolitańskim! Ś. Anzelm arcybiskup kantuaryjski w Rzymie znalazł dla siebie schronienie; a Bessariona arcybiskupa nicejskiego od szyzmatyków ściganego, nietylko tamże przyjęto, ale i na godność kardynalską wyniesiono. Jan Magnus Gotus arcybiskup upsalski i primas Szwecyi po 20 letniém urzędowaniu, przymuszony, poniosłszy wielkie prześladowania w czasie gwałtownego zaprowadzenia luteranizmu, opuścić ojczyznę, w Rzymie zakończył swój sprawie katolickiéj poświęcony żywot, a zwłoki jego zostały umieszczone w bazylice ś. Piotra obok zwłoków Leona W.

Jak wielkimi byli protektorami od dawna papieże sztuk nadobnych o tém się i teraz przekonać można w Rzymie zwidzając kościoły pędzlem wybornym Michała Anioła i Bramantego, Birminiego i Rafaela ozdobione, w których cudowne kompozycyje Pergolczego i Leona Allegrego serca ku niebu podnoszą.

Jeden z papieży uwieńcza Tassego na kapitolium, a z rąk innego papieża otrzymuje Petrarka wieniec laurowy. Także pierś wielkiego kościelnego kompozytora Mozarta ozdobił papież swym złotem orderem.

Co do umiejętności, te nietylko téj saméj zawsze doznawały opieki, ale wielu z papieży chwalebnie się w nich odznaczało. Gerbert, Suidger, Eneasz Sylwiusz, Prosper Lambertini, nazwiska, które papieże Sylwester II., Klemens II., Pius II. i Benedykt XIV. przed swém obraniem nosili, są powszechnie znane. Przed tymi jaśnieli: Leo II., Grzegorz III. i Jan XX. jako miłośnicy i protektorowie umiejętności. Po tych odznaczyli się

Jan XXI., Honoryjusz IV., Leo X. i Grzegorz XIII. któremu poprawę kalendarza winni jesteśmy.

Jak dalece papieże ojcami ubogich i chorych byli, jak w czasie potrzeby pomocną rękę podawali i dobroczynnymi się okazywali: o tém nam historyja najczulsze przykłady zachowała. Papież Pelagiusz II. stał się w r. 590. ofiarą czynnéj miłości bliźnich w czasie okropnie grasującego powietrza morowego, a podczas powietrza w 7. wieku chwalebnie się odznaczył papież Agaton. W tym samym wieku uwalnia swym własnym kosztem Zacharyjasz papież niewolników w Wenecyi, a w następnym przedaje Szczepan papież swe dobra dziedziczne, aby w czasie powszechnego głodu ubogim dopomódz. W wieku 9. Eugen II. nakazuje, aby ze względu na ubogich zboże tanio przedawano. Ś. papież Leo IX. stryj cesarza Konrada des Suhers zaniosł pewnego trędowatego na swych własnych barkach do Watykanu i na swém go łóżku pielęgnować rozkazał. Klemens IX. sam bardzo skromnie żyjąc był wielkim opiekunem ubobogich; Innocenty XII. urządził szpital na 500. ubogich, a Benedykt XIII. wyszukiwał sam nieszczęśliwych przynosząc im pociechę i pomoc. W tym samym wieku, którego wspomnieni papieże zaszczytem byli, udał się w czasie wielkiego głodu papież Klemens XIII. z 12. kardynałami na zamek ś. Anioła, aby obrócić skarby tam przez Sikstusa złożone na poratowanie ubogich. Podobnie odznaczyło się wielu innych papieży z jednéj strony ograniczeniem swych wydatków, a z drugiéj strony szczodrobliwością wylaną dla ubogich.

Z tém wszystkiém jak między Apostołami na Judasza natrafiamy, tak żaden stan, żadna godność choćby i najwyższa nie uwalnia od ułomności

ludzkiéj naturze właściwéj. Jednakowoż choć w szeregu następców na stolicy apostolskiéj, równie jak i świeckich władzców i niegdyś stolicy mojżeszowéj, nie wszystkim równe pochwały historyja przyznaje — przecięż i w tym względzie rzymskiéj stolicy nad świeckiemi tronami, czego sami nieprzyjaciele nie zaprzeczają, najświetniejsze pierwszeństwo oddać należy.

Usposobienie do dopięcia téj godności nie jest przywiązane ani do pewnego narodu, ani do wysokiego urodzenia. W szeregu papieży znajdują się Galilejczycy i Betlehemici, Rzymianie i Grecy, Syryjczycy i Afrykanie, Gotowie i Burguńczycy, Frankowie i Longobardzi, Albańczycy, i Dalmaci, z Natolii i Sycylii, z Genuy i Wenecyi, z Hiszpanii i Portugalii, Angielczycy i Holendrzy. W liczbie tychże znajdujemy członki z starorzymskich pokoleń Kalpurniuszów i Juliuszów, Elwidiów i Fabijuszów; potomki znakomitych domów Pikolominiego i Karaffy, Kolonny i Orzyniego, Medyci i Wiskontego, Cibo i Farnesego. Znajdujemy między nimi w trzecim wieku w papieżu Kajusie krewwnego pogańskiego cesarza Dyoklecyjana, a w 17. w papieżu Alexandrze VII. krewnego wielkiego sułtana tureckiego Muhameda VI. Obok syna Ottona księcia Franków i Karyntyi, i syna Wilhelma księcia Burgundyi, zajmowali także synowie biednych rzemieślników tron papiezki. S. Grzegorz VII. tyle zasłużony w kościele chrystusowym był synem cieśli, a papież Urban IV. wprzódy dla umiejętności i obyczajów odznaczających się obrany patryjarchą jerozolimitańskim był synem szewca. Papież Hadryjan IV. syn podupadłéj angielskiéj familii koronuje césarza Fryderyka Barbarossę; a przy koronacyi papieża Sikstusa IV.,

syna rybaka japońscy książęta, wysłani jako posłowie królów najodleglejszych wschodnich krajów do Rzymu, nieśli baldachin.

Mocno jak skała stoi ta cudowna stolica papiezka, którą wyszukana złość tak rozmaitych władz nieprzyjacielskich, heretyków i szyzmatyków z wszelkiemi podstępami i podżeganiami, obalić usiłowała ale nadaremnie. — Decyjusz pogański Imperator nakazuje, aby ś. Fabiana papieża zamordowąno, a kościół Chrystusów zburzono, tymczasem papieztwo i kościół do tych utrzymuje się czasów, a césarzów rzymskich nie stało.

Teodoryk król Gotów aryjanin zagubia papiéża ś. Jana I. w więzieniu; ale już pod następującym papieżem ten okrutnik umiéra, gdy spoglądając na łeb ryby mniemał, że widzi głowę jednego z zamordowanych, a co więcéj papież zaraz po tym następujący był z gotskiego pokolenia. Wschodni i zachodni Gotowie przeszli do kościoła katolickiego, a niegdyś tak można i wielce rozszérzona sekta Aryjusza nie ostała się.

Ś. Marcina I. papieża na césarski rozkaz w wieku 7. do więzienia wtrącono i na obrączce u szyi założonéj po ulicach Carogrodu wleczono, a przecięż papieże jeden po drugim bez przerwy następują, gdy tymczasem państwo carogrodzkie koniec wzięło.

Luter w wieku 16. odwołując się nawet na miejsca pisma ś. Ojca ś. antychrystem nazwał i przepowiadając na śmiertelnéj pościeli zagładę papieztwa, bluźnił przeciw téj ś. stolicy; gdy tymczasem kościół rzymski właśnie w téj porze uzyskał w Azyi i Ameryce więcéj zwolenników, jak od niego w gdzieniektórych krajach Europy odpa-

dło; papieztwo trwa ciągle, gdy tymczasem protestantyzm na niezliczone sekty się podzielił.

Tak też i w czasach naszych widzieliśmy, jak Napoleon czcigodnego papieża Piusa VII., podobnie, jakto republikanie z tegoż poprzednikiem cierpliwym Piusem VI. uczynili, z Rzymu do więzienia wywlókł, jednakowo rzecz pospolita i cesarstwo upadło; gwałtowny świata zwycięzca, któremu się tylko naczelnicy kościoła katolickiego oprzeć ośmielili, na odległéj samotnéj wyspie życie swe zakończył, a podczas koronacyi papieża Piusa VIII. znajdował się Napoleończyk król złożony jako pospolity widz wspaniałego obrzędu, przytomnością Ludwika I. króla Bawaryi wiernego syna kościoła zaszczyconego. — Co więcéj właśnie podczas gdy ów pobożny Pius VII. w więzieniu zostawał, nadesłali z królestwa Korei, z najodleglejszéj krainy Azyi wierni, na jedwabnéj materyi spisane akta swych męczenników, podobnie jak to uczynili naczelnicy nawróconych dzikoludów północnéj Ameryki od nadbrzeża jeziora Kanady z pokolenia Algonkizów i Irokezów, którzy teraz nam chwalebnie rządzącemu papieżowi Grzegorzowi XVI. w roku swego na tron wstąpienia prócz podarunków rękopismo przynieśli, w którém swąku Ojcu ś. przychylność w najczulszy, chociaż pojedyńczy sposób synów natury, wyrazili.

I tak przyszliśmy zastanowiwszy się nad nieprzerwanym szeregem papieży, którzy począwszy od Piotra w swém następstwie Neronów i Napoleonów przetrwali, aż do czasów naszych. I po dziś dzień stoi po 18. wiekach ta ś. rzymska stolica uświetniona od tylu narodów rozmaitéj twarzy i strefy, jako punkt środkowy więcéj jak 150. mi-

lionów po całym świecie znajdujących się chrześcijan.

Równie jak dawniéj tak i dzisiaj szanują césarze i królowie w papieżu Ojca świętego, a jego synem nazywa się chiński Mandaryn równie jak amerykański Kazyk; Polak i Irlandczyk jednakowo go noszą w swém sercu; Peruanie i Mexykanie, Chinczycy i Brazylianie, Ormianie i Persowie wszyscy zowią się jego dziećmi.

Jego naczelnictwo uznaje chaldejski patryjarcha w Babylonii; on ma swych legatów w Bagdadzie i pod cedrami Libanu u wielkiego tych gór Emira. Widząc jak z stolicą apostolską są złączeni biskupi, z Tyru i Sydonu, z Balbeku i Memfis, a znowu biskupi z Baltimory i nowego-Jorku, z Florydy i Michigan zda się, że się stary świat z nowym łączy.

Zawsze, według świadectwa śgo Augustyna pierwszeństwo apostolskiéj stolicy kościołowi rzymskiemu przypisywano, a na tegoż macierzyńskiém łonie, jak się pięknie pobożny Fenelon wyraził, wszyscy chrześcijanie w jeden naród się łączą, a każdy katolik jest rzymianinem.

A jeżeli teraz, przeszedłszy w krótkości całe wieki, okiem rzucimy na teraźniejszego Ojca św. zaiste widzimy w Grzegorzu XVI. papieża godnego swych wielkich poprzedników.

Zadziwia nas osobista wielkość najwyższéj głowy kościoła przypatrującego się jego pojedynczemu życia sposobowi. Ten, którego skronie tijara zdobi, którego głosu chrześcijanie w pięciu częściach świata słuchają, léga udając się na spoczynek nocny na prostym sienniku. To zaprzanie się siebie samego dodaje jeszcze więcej blasku jego godności, która się oczom naszym okazuje, gdy on, otoczony rzym-

skim Senatem i magnatami od gwardyi na portyk przyniesiony tam błogosławi św. miastu i światu całemu. W majestatycznéj bazylice ś. Piotra, w tym cudzie architektury chrześcijańskiéj, widziano i w zeszłym roku osobiście Ojca ś. otoczonego kardynałami, patryjarchami, arcybiskupami i biskupami przez cały przeciąg świąt znaczniejszych i z pobożnością wiadomą sprawującego kościelne obrzędy. A gdy tamże Ojciec św. głos swój podnosi i gorące za siebie i całe chrześcijaństwo modły zanosi, głos ten odbije się w sercach wszystkich katolików całego ziemi okręgu. Sprawy arcybiskupów Kolońskiego i Poznańskiego uważa Grzegorz XVI. jako swoje własne, ponieważ są sprawami kościoła i słyszeliśmy odezwy jego, odezwy ojca w smutku pogrążonego, a oraz swéj godności nic nie ustępującego.

Całe zachowanie się Rzymu w roku zeszłym było takie, że go chlubnie do innych przydać można. Równie jak niegdyś Bembo i Sadolet na godność kardynalską posunięci zostali, tak téż purpurą ozdobiono uczonych prałatów Angelo Mai i Mezzofantego; a obok Fieskiego hrabiego na Lawagniu, syna wieśniaków belgijskich pobożnego Engelberta arcybiskupa Mechlińskiego. Dobrowolnie usunął się z grona kardynałów książe Odeschalchi, aby jako prosty zakonnik dni swe w zgromadzeniu Jezuitów zakończyć. W propagandzie w wielkiém seminaryjum dla alumnów cztérech części świata, widzieć można młodzieńców rozmaitéj twarzy i języka: z Kalifornii i z Chin, z Grecyi i Armenii, z Georgii i Syryi, z Polski i Niemiec, z Irlandyi i Bulgaryi, z Betlehem i gór Libanu, z Gibraltaru i z północnéj Ameryki. Usłyszyć tam można chwałę zbawcy głoszących roz-

licznémi językami: po hebrejsku i chaldejsku, syryjsku i arabsku, po kurcku i amadzku, koptycku i etiopsku, po celtyjsku i szkocku, irlandsku i wołosku. Aby zaś piękność téj przedziwnéj reprezentacyi była jeszcze dokładniejszą, nadesłał z piątéj części świata król australski Maputeo dawne najgłówniejsze bożyszcze swych teraz katolicką wyznających wiarę wyspiarzy do Rzymu przyjmując w dowód uszanowania dla rządzącego papiéża na chrzcie św. imię Grzegorza. — Były a teraz nawrócony rabin Drach wychwala świetność stolicy apostolskiéj wierszami hebrejskiemi, P. Hurmuc z dokumentów historycznych Ormian udowodnia primat, a pewien uczony peruański ksiądz z Limy nadesłał w tym samym przedmiocie swe gruntowne dzieło Ojcu św. Z wschodnich Indyjów z Mogolu przybywa do Rzymu adoptowany Syn nawróconéj księżniczki, aby Ojcu św. po raz ostatni złożyć głębokie uszanowanie w imieniu umiérającéj matki. W Watykanie widzieć można posła Misyi w Kurdystanie i Mozopotamii, biskupów z Terry nowéj i Labradoru, Apostolskich prefektów z Antylów i cichego oceanu. Obok panującego Arcy-księcia toskańskiego i królewiczów saksońskich przybył tam także trapista P. Geramb i jenijalny ksiądz Lacordaire, który tu wstąpił do zakonu OO. Dominikanów. Z Londynu uczęszczają lordowie Schrewsbury i Stafford uwiadomiający stolicę apostolską o postępach katolicyzmu w Anglii. Widziano tam także dwóch paszów tureckich na audiéncyi u papiéża wysłanych z Konstantynopolu od césarza z wiadomością wielce pocieszającą serce Ojca ś. o rzeczywistéj tolerancyi nadanéj Ormianom katolickim.

Książe Doryja i najznakomitsze rzymskie damy nieprzestają się opiekować biednémi sierotami pozostałémi po okropnéj cholerze, podczas któréj się rzymskie świeckie i zakonne duchowieństwo z siostrami miłosierdzia zaszczytnie odznaczyło. Tak więc Rzym celuje najszlachetniejszą miłością bliźnich, Rzym który będąc środkiem jedności co do wiary, przewodniczy także miłością wspiérając swe liczne ubóstwo.

A jeżeli okiem rzucimy na cały okrąg ziemi, aby się najbliższéj przeszłości przypatrzyć, ponawia się nam ten sam obraz, w którym się i dawniéj zawsze okazywał kościół Chrystusów wojujący: nienawiść świata, częste potyczki, ale niezwalczona wytrwałość wśród wielkich tryjumfów i rozlicznéj pociechy.

W katedrze ś. Ambrożego w Medyjolanie koronuje Kardynał ś. rzymskiego kościoła następca ś. Karola Boromeusza pobożnego potomka katolickiemu kościołowi wiernym zostającego domu césarsko-austryjackiego Ferdinanda I. koroną żelazną na króla lombardzko-weneckiego królestwa; a Wenecyja dostaje klejnoty, jako hołd wielkiego césarza kościołowi ofiarowany składając je na ołtarzu ś. Marka. Żywa czułość téj uroczystości towarzysząca, w smutek się zamienia gdy spoglądając na Angliją, słyszymy że młodocianna królowa w niéj do podobnéj ceremonii przystąpić może, w uroczystéj przysiędze wiarę ś. Eduarda Wyznawcy jako bałwochwalstwo ogłosić musi i że odbiéra namaszczenie od angielsko-protestanckiego biskupa, których następstwo dopiéro od czasów Henryka VIII. się pisze.

Ponieważ przykłady możnych i potężnych szczególny wpływ na umysły ludzkie okazują dla-

tego przynosi to szczególną pociechę słyszeć o nie jednym hołdzie od takich władców w zeszłym roku katolicyzmowi oddanym. I tak jak w Wiédniu césarz wraz z césarzową osobiście w wielki czwartek rozczulający obrządek umywania nóg odprawili; tak téż widziano w Neapolu króla z przykładną pobożnością w święto Bożego Ciała idącego za procesyją, którą po ulicach kobiercami i kwiatami ozdobionych odprawiono. Pobożny król bawarski oddaje stary zamek familijny Schyrów wielce zasłużonym zakonnikom ś. Benedykta; a z szczodrobliwością prawdziwie królewską zapomaga biédnych Ojców Franciszkanów, świętych miejsc w Jeruzolimie wiernych stróżów, gdzie księcia Maximiliana orężem Gotfrida z Bouilonu na rycerza ś. grobu passowano. Otto I. król Grecyi uznaje w czcigodnym biskupie z Syry legata popiézkiego. Król Sardyński porucza wychowanie młodzieży zgromadzeniom duchownym kościoła katolickiego, co i dwór austryjacki uczynić zamyśla. Arcybiskupa paryskiego wezwano, aby francuskiego królewicza przez chrzest ś. wpisać do religii ś. Ludwika, do któréj książe Talleyrand stojąc nad grobem i ocknąwszy się z okropnego zaślepienia wraca. W Afryce gdzie śś. Augustyn i Cypryjan głos swój podnosili, zakłada król francuski biskupstwo algierskie. Tou-Se i Vang-Kuang książęta césarskiéj chińskiéj familii wyznają publicznie wiarę katolicką, chociaż za to im godność książęcą odebrano i do Tartaryi wypędzono.

Jeżeli okiem rzucimy na naszych biskupów następców apostołów i w ogólności na kler katolicki, rok przeszły i w tym względzie jest nader pocieszającym, zaspokajającym i podziwienia godnym. Czynność apostolska, gorliwość i zbawienie dusz

chrześcijańskich, wytrwanie przy dolegliwościach i cierpieniach, które z potyczką koniecznie są połączone prawie wszędzie widzieć się dają, tak dalece, że powiedzieć można, iż kościół katolicki ma dusz pastérzy, którzy są wzorem i przykładem swych owieczek, nie zaś najemnikami. Przy tém wszystkim napełnia żałością serce nasze Szwajcarya niegdyś cała katolicka, od czasów zaś Zwinglego w rostérkach zostająca, katolików uciemiężająca, klasztory i kościoły im wydziérająca, gdzie Tell i Winkelried o wolność walczyli, a pobożny Mikołaj de Flüe do jedności i zgody upominał.

Z boleścią poglądamy na Hiszpanią ojczyznę świętéj Teressy, gdzie wszystko niszcząca wojna domowa przepyszne katedry z swych ozdób ogołaca, a nawet jałmużnę złożoną dla stróżów grobu ś. narusza.

Nikt słusznie myślący nie zgani to katolikowi, jeżeli się smutkiem przejmuje patrząc na zakłócony pokój w Prusiech i gdy sobie życzy, aby gorące prośby elektora Joachima Nestora, zaklinającego na śmiertelnéj pościeli swych synów aby wiernemi zostali kościołowi katolickiemu, były wysłuchane, a tak przy jedności co do wiary pokój był temu państwu wrócony, którego pojedyncze narody wszystkie, religią katolicką wyznawały.

Z serdeczném ubolewaniem rzuca okiem katolik na niektóre kraje Azyi a mianowicie na nieustające prześladowania w państwie Anam, gdzie niedawno jeszcze okrutnika Minh-Menhego lepiéj myślący Ojciec, césarz Gia-Long, zasłużonego katolickiego biskupa odrańskiego tak bardzo kochał, i wysoce poważał, że po tegoż zgonie nakazał, aby cały dwór, wielcy Mandarynowie, gwardyja

nadworna i 220. bogato ubranych słoni przy pogrzebie się znajdowało.

Opłakujemy zatém z Ojcem ś. w Rzymie czasy nader burzliwe, niezapominając przy modłach naszych na uwięzionych pastérzy i rozprószone trzody, ale patrzymy oraz z zadowolnieniem na wyznawców wieku 19go.

Z męstwém zadziwiającém poddał w Tonkinie ksiądz Kornaj swą głowę pod miecz katowski, na śmierć skazany, albowiem przeciw rozporządzeniom krajowym, ale stósownie do rozkazu Jezusa Chrystusa jego boską naukę opowiadał; a tak kościół katolicki o jednego męczennika stał się bogatszym. Kapłan szwajcarski Kuttat gwałtem od swéj owczarni oderwany umiéra jako Wyznawca za granicą. Pomiędzy biskupami katolickiemi, którycheśmy widzieli w zeszłym roku na różne cierpienia skazanych, znajduje się na czele najstarszy ze wszystkich żyjących: patryjarcha babiloński, którego podczas rozruchów w Mezopotamii nie zważając na sędziwe jego lata całego majątku, a nawet oznaków dostojności biskupiéj, tylko nie dusznéj spokojności pozbawiono. Pozamykani po więzieniach znajdują się w Chinach: w wieku podeszły Kajetan biskup Nangingu, w Peging, w Prusiech Klemens August arcybiskup Koloński na twierdzy w Minden; jego kapelan Michelis na fortecy magdeburskiéj; pleban Binterim na warowni Wezel, a pleban Bekers w zamknięciu w Kolonii. — Uciémierzenia rozmaitego gatunku od szyzmatyckich greków i od episkopalnych anglików ponieśli arcybiskup z Korfu na wyspach jońskich; a na Nowéj Zelandyi biskup i wikaryjusz apostolski zachodniéj Oceanii. — Biskupa z Oribuela w Hiszpanii z rezydencyi wypędzono; a

biskup, wyspy afrykańskiéj Medery umiéra na wygnaniu odległém od swéj owczarni. — W skutku prześladowań pogan musiał się usunąć z swéj dieceżyi biskup i wikaryjusz apostolski z Fokien; podobnie biskup i wikaryjusz apostolski z Kokinchiny Tsiampy i Kambodyi został z niewolonym opuścić wschodnią Indyją.

Z tém wszystkim przez łaskę Boga nie pozostaliśmy bez błogiéj nadziei i uspokojącéj pociechy nad wszystkim czuwającéj, wszystko rządzącéj jego opatrzności. Ten sam z Anam wypędzony biskup używa tego czasu i układa ku użytkowi przyszłych Misyi słownik łacińsko - kokinchiński, a podczas gdy w Chinach katolików prześladują, chińczyk ksiądz Yu rozszérza katolicką wiarę w Korei. Wyspa Cejlon i przylądek dobrej nadziei otrzymali osobnych biskupów. Do Madagaskar przybyli nowi biskupi, a w kraju Angola znaczny postępek zrobiła religija chrześcijańska. W Abisynii kraju murzynów uprzejmie przyjęto misyjonarza katolickiego, a w Tunis poświęcono nowy katolicki kościół. Na górze Karmelu w Palestynie z gruzów wznosi się na nowo klasztor, a Libanon dostaje nowego legata. W Jerozolimie przyjmuje Ojciec gwardyjan ziemi ś. kraju Muhamedanów, a w Syryi ksiądz biskup z Bajrut Druzów na łono kościoła. Ormianie i Persowie katoliccy nowe kościoły budują; Kurdystania i Chaldea dostaje zakonników, a Bagdad znowu Biskupa. W wschodnich Indyjach Jezuici wstępując w ślady ś. Franciszka Xawerego gruchotają pogańskie bożyszcza i pagody. Kalkuta jest opatrzona pracownikami, a sławną Misyję w Madurze na nowo rozpoczęto. — W Włoszech, w Portugalii i Irlandyi instituta ku rozszérzeniu wiary założone wzrost o-

trzymały. W Hollandyi pobudowano w Amsterdamie i w Lugdunie batawskim nowe kościoły katolickie. W Niemczech wiara między katolikami ożywiona została; arcybiskup Poznański i Gnieznieński Marcin Dunin, biskup Kulmski i Warmiński, a za przykładem umiérającego biskupa Trewirskiego Józefa Homer idąc, biskupi Monasteru i Paderboru oświadczają się zgodnie z Klemensem Augustem Droste na Wiszeringu za ustanowieniami stolicy apostolskiéj w ważnéj sprawie katolickiego kościoła. Uczony biskup z Lincu Grzegorz Tomasz Ziegler, z świeckich: obadwa Gerres, Fillips, Dellinger, Zander i wielu innych stają w obronie za sprawą katolicką; podobnie uczynili w Francyi Hrabia Montalembert, w Irlandyi Oconell, a w Szwajcaryi czcigodny kanonik Franciszek Geiger.

W północnéj Ameryce urządzono trzy nowe biskupstwa; a w południowych amerykańskich rzeczach pospolitych poruczono znowu z oklaskami przyjętym z swych niepoliczonych zasług w tym kraju pamiętnym Jezuitom misyje.

I tak czyli uwagę naszą zwracamy na dzieje kościelne czasów przeszłych, jakie nam historyja podaje, czyli téż około nas na cały okrąg ziemi poglądamy zawsze z Ambrożym i Augustynem zawołać musimy: Kościół Chrystusów zbudowany na opoce apostołów stoi niewzruszony wśród natarczywości morskich, opierając się na niezachwianéj podstawie i niezważając na nawały rozhukanych bałwanów." »Ileż to już razy uderzano na ten kościół, ale go nigdy niezwyciężono. Ileż to tyranów, ile césarzów, rządców, władców, uczonych walczyło przeciw temu jednemu kościołowi,

a nigdy go nie pokonano. Co więcéj ci, którzy przeciw niemu się targnęli, poszli w niepamięć, on zaś chociaż prześladowany podnosi się coraz wyżéj ku niebu." » Z wszelkich stron uciśniony, ale z żadnéj w swéj podstawie niewzruszony, wśród huku żywiołów, które się bezsilnie o niego obijają, zawsze zostanie dla nieszczęśliwego żeglarza najpewniejszym zbawienia portem." Kat. Kirch. Zeit.

**Ks. M. Kir.**



## III.

# Żywot ś. Cypryjana.

(Ciąg dalszy.)

## §. 9.

*Cypryjan powraca do Kartaginy. Zwołuje sobor w sprawie Felicissima i upadłych. Felicissimus i Nowatus udają się do Rzymu. Korneliusz zostaje papieżem. Rozdwojenie kościoła przez Nowacyjana.*

Powrociwszy Cypryjan w roku 251. w miesiącu kwietniu, wkrótce po wielkiéj nocy, do Kartaginy, zajął się niezwłocznie rozstrzygnieniem i załatwieniem sprawy Felicissima i upadłych. Zwołał tym końcem sobor biskupów Afryki, na ktorym rzeczony Felicissimus dla uporu swego wykluczony został. Z Kartaginy, gdzie wszelkie widoki dla niego zgasły, udał się ów wichrzyciel do Rzymu, dokąd go już uprzedził dawny sprzymierzeniec jego Nowatus. Ten niespokojny kapłan jak przed tém w Kartaginie, tak teraz w Rzymie sprawiał wielki nieład i niepospolite zamieszanie, z tą jednak różnicą, że tutaj do osiągnienia swego celu wcale przeciwnych używał środków. Jak albowiem przed tém w Kartaginie podszczał upadłych przeciw Cypryjanowi, obwiniając go o zbyteczną ku tymże surowość, tak w Rzymie narzekał na niewczesną uległość i naganną względność zwierzchników kościelnych ku upadłym w przypuszczaniu ich do społeczeństwa ko-

ścioła. I nie zawiodła go bynajmniéj nadzieja; znalazł albowiem wkrótce wielu stronników, między którémi celował niejaki Nowacyjan, mąż z nauki i wymowy sławny, lecz dumny, ponury, pełen zasad filozofii stoicznéj, któremi w młodości nasiąknął. [1]) Ponieważ tenże Nowacyjan podczas słabości, nie mogąc bydź w wodzie zanurzanym, chrzest ś. na łóżku przez pokropienie albo téż polanie otrzymał, przeto według owoczesnych ustaw kościelnych nie powinien był, być przypuszczony do święceń kapłańskich. [2]) Lecz papież, (niewiedzieć który, zdaje się atoli, że Fabian) ujęty jego nauką i wymową, swą powagą u ludu i kapłanów tyle wyjednał, że pomimo téj przeszkody, w poczet kapłanów przyjęty został. [3]) Wnet jednak zawiódł Nowacyjan powziętą o sobie powszechną nadzieję stawszy się początkiem i głową znanego pod jego imieniem w dziejach kościelnych rozdwojenia i kacerstwa, którego taki był początek: Gdy kościół rzymski po śmierci Fabiana pokój odzyskał, przystąpiono do obsadzenia stolicy apostolskiéj. Obrano na papieża Korneliusza, kapłana w kościele Bożym wielce zasłużonego, słynącego czystością, łagodnością, skromno-

---

[1]) Z jego to pióra pochodził wyżéj wspomniony list duchowieństwa rzymskiego do Cypryjana względem obchodzenia się z upadłemi.

[2]) Przyczyną takowéj ustawy, zdaje się iż było podeźrzenie, że takowy raczéj z bojaźni śmierci aniżeli wskutku mocnego przekonania wiarę przyjmował. Nazywano takiego klinikiem od słowa gr. Κλινη, łóżko.

[3]) Euseb. Hist. Eccles. 6. 43.

ścią i wielorakiemi innemi cnotami. Nowacyjan pałał w sercu żądzą dostąpienia téj godności, chociaż tak teraz jak téż i poźniéj swe zamiary obłudnie ukrywał. Mocno więc urażony obraniem Korneliusza, począł szukać sposobów, jakby ten wybór mógł obalić, a przy powtórnym wyborze powszechną uwagę na siebie zwrócić. W dostąpieniu tego zamiaru stał mu się bardzo pomocnym wyżéj wspomniony Nowatus, zbieg kartagineński. Za jego pomocą udało mu się najprzód pięciu kapłanów na swą stronę przywabić; a wnet téż i niektórych wyznawców, dopiéro co po zniesionych okropnych mękach z więzienia wypuszczonych, dla siebie pozyskać. Z temi począł robić oddzielne schadzki, od społeczeństwa Korneliusza zupełnie odstąpił, zowiąc go libellatykiem, obwiniając go o obcowanie z biskupami w czasie prześladowania upadłemi. Do odszczepieństwa wnet przydał i kacerstwo; stósowne do swego melancholicznego temperamentu i swych zasad stoicznych, twierdząc: że ci, którzy po chrzcie ś. od wiary ś. odpadli, już nigdy więcéj, nawet na samém łożu śmiertelném do społeczeństwa kościoła nazad przypuszczeni być nie powinni. Ten główny błąd Nowacyjana długo jeszcze po śmierci jego, tojest: aż do 5go wieku miał swych zwolenników, zowiących się pospolicie Katharoi t. j. czystemi, niesplamionemi obcowaniem z upadłemi. Nie dosyć atoli było Nowacyjanowi na rozdwojeniu, trzeba mu było jeszcze koniecznie zostać papieżem. Największa trudność zachodziła mu w dostąpieniu poświęcenia biskupiego, ponieważ prawie wszyscy biskupi obranie Korneliusza za ważne poczytywali. Użył więc z porady, jak się zdaje, Nowata następującego podstępu. Wyszukawszy daleko od stoli-

cy biskupów, nienajlepszych obyczajów i na umyśle bardzo ograniczonych, przyzwał ich do Rzymu, pod pozorem, aby jako pośrednicy między oboma stronami pokój skojarzyli. Przybyłych zaprosił do siebie na biesiadę, a upoiwszy ich mocno winem, przynaglił do włożenia nań rąk swoich i udzielenia mu godności biskupiéj; co jeden z owych trzech biskupów po wytrzéźwieniu się z głębokim żalem zeznał, podając się pokucie kościelnéj.

Jak nieprawie dostąpił biskupstwa Nowacyjan, tak też niegodziwie przy niém się utrzymywał. Gdy albowiem przy komunii św. Chrześcijanie cząstkę ciała Pańskiego na dłoń przyjmowali, Nowacyjan składał im ręce, a ścisnąwszy je, tak każdego zaklinał: »Przysięgnij na Ciało i Krew Pańską, że mnie nie opuścisz i do Korneliusza nie przejdziesz. Podobnie też każdy po przyjęciu do swych ust Ciała Pańskiego miasto zwykłego »*Amen*” takie musiał czynić przyrzeczenie: » Nie stanę się zwolennikiem Korneliusza.” (Euseb. Hist. Eides. 6. 43.

## §. 10.

*Rostropne postępowanie Cypryjana z Nowacyjanem. — Cypryjan uznaje Korneliusza papieżem. O Antonianie biskupie Numidii.*

Jak Korneliusz, tak też równie i Nowacyjan o swém wybraniu i wyświęceniu wszystkich innych biskupów według zwyczaju przez listy uwiadomił. Ostatni narzeka w swych listach, że go przyniewolono przyjąć tak trudny i z tak straszną odpowiedzialnością połączony urząd, przy tém nie-

szczędzi obelg dla Korneliusza, zowiąc go libellatykiem, przyjacielem zaprzańców i t. d. — Cypryjanowi ś. po przeczytaniu listów Korneliusza i Nowacyjana nie trudno było prawdziwy stan rzeczy odgadnąć, albowiem list Korneliusza tchnął pokorą i ewanieliczną prostotą, przeciwnie zaś list Nowacyjana pełen był dumy i najpodlejszych potwarzy. By jednak w tak ważnéj sprawie nie pokazał się skwapliwym, nie oświadczył się natychmiast za tą lub ową stroną, lecz naradziwszy się wprzód z ościennemi współbraćmi, Kaldoniusza i i Fortunata biskupów do Rzymu wysłał, aby pokój między zwaśnionemi skojarzyć, lub téż przynajmniej, zasięgnąwszy od biskupów przy wyborze Korneliusza przytomnych, wiadomości potrzebnych, piérwszy początek i właściwą pobudkę rozdwojenia dokładniéj rozpoznać usiłowali. — Nim jeszcze posłowie Cypryjana do Kartaginy wrócili, już tam przybyli zwolennicy Nowacyjana: Maxym kapłan, Augend diakon, Macheusz i Longin laicy, z listem do kościoła kartagińskiego, pełnym kłamstw i oszczerstw. Lecz Cypryjan dorozumiewając się przyczyny ich przybycia, przed powrotem swego poselstwa, niechciał żadnego z niemi mieć obcowania. Przybył nareszcie Fortunat z Kaldoniuszem i przywiózł listy od biskupów włoskich, przytomnych obraniu Korneliusza, a wkrótce powrócili téż także Pompejusz i Szczepan, biskupi afrykańscy, którzy będąc na ten czas w Rzymie, właśnie obrania Korneliusza naocznemi byli świadkami. Opowiedzenie ustne tych obydwóch biskupów zupełnie zgodne z listowném świadectwem biskupów włoskich, tak mocne u wszystkich o prawém wyniesieniu Korneliusza sprawiło przekonanie, iż dalsze posłuchanie posłów Nowacyjana za

niepotrzebne uważano: Odprawiono ich więc i najprzód Primitiwa kapłana, potém Mecyusza subdiakona do Rzymu z listami do Korneliusza wysłano. Cypryjan przyłączył jeszcze i do wyznawców rzymskich, obstających przy Nowacyjanie, listy, upominając ich ze zwykłą sobie wymową, aby co rychléj powrócili na łono jednego i nierozdzielnego kościoła. Główna przyczyna poselstwa Mecyusza była ta, aby uwiadomił kościół rzymski o ustawach soboru, w Kartaginie r. 251. pod przewodnictwem Cypryjana odprawionego. Na tym soborze prócz rozstrzygnienia sprawy Felicissima uchwalono także względem upadłych, aby im zupełnie nie odbiérać nadziei przyjęcia do kościoła (gdyż Chrystus namiestnikom swoim nietylko dał władzę wiązania, lecz i rozwiązywania) aby jednak pierwéj przez długą pokutę doświadczani byli, aby Ojca miłosierdzia za nich gorąco błagano i z każdym z osobna według okoliczności jego upadku i dalszego życia postępowano. Prócz tych ogólnych reguł postanowiono niektóre szczególniejsze, tyczące się wymierzenia stósownych kar kościelnych dla każdego rodzaju grzeszników. Sobor rzymski, przez Korneliusza zwołany, wszystkie takowe ustawy pochwalił i potwierdził.

Po odmówieniu przyjęcia swym pierwszym posłom w Kartaginie, Nowacyjan jeszcze nie rozpaczał o dobrym skutku swych zabiegów. Wyprawił on tam jeszcze powtórne poselstwo, złożone z Nikostrata, Ewarysta, Prima i Dionizego. Lecz wnet nadzieja jego zupełnie spełzła, albowiem Cypryjan ś. od pierwszego wyroku swego tém mniéj się dał odwieść, ile że od Korneliusza przez Nicefora akolitę pocieszną otrzymał wiadomość, o nawróceniu 4. znamienitych wyznawców: Maxyma, Ur-

bana, Sidoniusza i Makarego. Poznali oni po odczytaniu listu Cypryjana swe obłąkanie, i udali się przez kapłanów rzymskich do Korneliusza, błagając o przebaczenie winy, i o przyjęcie do kościoła. Korneliusz zwołał wszystko duchowieństwo, i pięciu ościennych biskupów, końcem naradzenia się względem warunków, pod któremiby tych obłąkanych braci do kościoła przyjąć należało. Uchwalono, by publicznie swój błąd wyznali, i o przebaczenie prosili. Wprowadzeni więc do zgromadzenia uczynili, jak im kazano. Poczém radość wszystkich obecnych była nie do opisania. Witano ich i ściskano, tak jak gdyby dopiéro z mąk i więzienia wracali. Nawróceni nie omieszkali téż i sami o całém tém zdarzeniu Cypryjana uwiadomić, i jemu za zbawienne upomnienie swe dzięki złożyć. Cypryjan w swéj na ich list odpowiedzi wynurza im niezmierną swą uciechę, i aby ich na przyszłość zastrzegł od podobnego niebezpieczeństwa, poséła im swe księgi o upadłych i o jedności kościoła.

Antonian biskup w Numidii, już przed tém razem z Cypryjanem i innemi biskupami Afryki uznał był Korneliusza za papieża, wkrótce zaś dał się uwieść przez list Nowacyjana i w liście swym do Cypryjana ś. pisanym zażądał wyjaśnienia na trzy następujące punkta: *po pierwsze;* w czém zależy kacerstwo o które Nowacyjan jest posądzony? *po drugie;* dla czego Korneliusz ma społeczeństwo z takimi, którzy bożyszczom kadzidło palili, mianowicie z upadłym biskupem Trofimem? *po trzecie;* dla czego Cypryjan zwolniał w swéj pierwiastkowéj surowości, i upadłym przyjęcie do kościoła tak bardzo ułatwia? — Na te pytania Cypryjan tak mu odpowiada (cf. Epl. 72): »Co

się tyczy osoby Nowacyjana, wiédz najprzód kochany bracie, żeśmy uważając rzecz z należytego stanowiska, nawet nie powinni być ciekawi, czego on naucza, ponieważ nie naucza w kościele, lecz zewnątrz kościoła. Niech on będzie kto chce, i jaki chce. Nie mogę tego uznać za chrześcijanina, który się nie znajduje w kościele Chrystusowym. Niech się on chełpi z swéj mądrości, z swéj wymowy, — po starganiu węzłów miłości braterskiéj i jedności kościelnéj, utracił nawet to, co przedtém posiadał." W dalszym ciągu listu swego gani Nowacyjana, że upadłych wielu z kościoła wyklucza, co się wbrew sprzeciwia pismu ś., według którego w wielkim domu nie tylko są naczynia złote i srebrne, ale też także drewniane i gliniane (2. Tim. 2.) »Jeżeli powiada, Nowacyjan nie chce wpaść w sprzeczność z samym sobą, niechajże także oddali od siebie na wieki cudzołożników, szalbierzy, i tym podobnych ludzi, któremi jest otoczony, albowiem tych wina daleko cięższa jest jak libellatyka, i równa się samemu bałwochwalstwu, a to według wyroku samego pisma ś., które tak powiada: »» wiédźcie, że wszetecznik, nieczysty, szalbierz, — co jest bałwochwalstwem, nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusowém. (Ephes. 55.

Na drugie pytanie Antonijana tak odpowiada: Prawda że Korneliusz Trofima, który będąc biskupem upadł i wielu chrześcijan za sobą pociągnął, do swego społeczeństwa przypuścił. Lecz Trofim nietylko swój upadek gorzko opłakał, ale też i braci razem ze sobą upadłych nawrócił,— wszakże pomimo tego nie jako biskup, lecz tylko jako laik do kościoła nazad przyjęty został.

Nakoniec względem niestałości, o którą go

Antonijan posądza, tém się usprawiedliwia, że duchowieństwo rzymskie po śmierci Fabijana papieża postanowiło: aby upadłym tylko w śmiertelnéj chorobie pokój przywracano, zdrowym zaś aż do przywrócenia pokoju czekać każano, że sam Nowacyjan z polecenia kapłanów rzymskich odezwę, ten wyrok ogłaszającą, napisał, że czas pokoju już szczęśliwie powrócił i że poźniejszy sobor rzymski jego (ś. Cypryjana) postępowanie z upadłemi jako zupełnie z nauką Ewanielii zgodne potwierdził i pochwalił. — Ten list zadowolnił zupełnie Antoniana, który, jak się z jego dalszych listów pokazuje, społeczeństwa z Cypryjanem ś. bynajmniéj nie zerwał.

## §. 11.

*Sobor w roku 252, pod przewodnictwem ś. Cypryjana odprawiony. — Nowacyjanie obierają Maxyma — zwolennicy Felicissima zaś Fortunata biskupem Kartaginy. — Poselstwo i list Cypryjana do Korneliusza papieża.*

W roku 252. dnia 15go maja Cypryjan ś. w towarzystwie 65. biskupów nowy sobor w Kartaginie odprawił. Wytknięto na nim naprzód Terapiuszowi biskupowi, że Wiktorowi, upadłemu kapłanowi przed ukończeniem należytéj pokuty pokój przywrócił. — Fidus inny biskup uczynił zapytanie: czyli dzieciom przed dniem ósmym po narodzeniu Sakramentu chrztu ś. udzielić można? Ponieważ prawo Mojżesza 8my dzień po narodzeniu na obrzezanie przeznacza, zdawało się więc innemu biskupowi, że i chrzest ś. do tego samego dnia powinien bydź odkładany. Lecz zgroma-

dzeni-biskupi takowe zdanie odrzucili, wyrokując: że każdemu dziecięciu zaraz po narodzeniu chrzest ś. dany być może. — Priwatus, biskup lambazeński w Numidii, chciał na tymże soborze bronić swéj błędnéj, nam dzisiaj zupełnie nieznanéj nauki. Lecz ponieważ już piérwéj za Donata biskupa i Fabijana papieża potępionym i wykluczonym został, ponieważ z błędną nauką łączył także i gorszące obyczaje, ponieważ na koniec po wykluczeniu Felixa, przyjaciela swego na biskupa wyświęcić poważył się, posłuchania nie otrzymał.

Gdy się to dzieje w Kartaginie, zwolennicy Nowacyjana przebiegają całą Afrykę, szukając sprzymirzeńców. Uczyniwszy z grona swego Nikostrata biskupem pewnego nam nieznanego miasteczka, wnet śmiałość swą do tego stopnia posunęli, iż samego Cypryjana z urzędu złożyć usiłowali, mianując na jego miejsce biskupem Kartaginy Maxyma, naczelnika pierwszego poselstwa, które Nowacyjan do Afryki był wyprawił. — Także téż i zgrają Felicissima na nowo głowę podnieść ośmieliła się. Albowiem wyżéj wspomniony Prywatus biskup, od zboru kartagińskiego odrzucony, połączył się z cztérema innemi wykluczonemi biskupami: Felixem, Jowinem, Maxymem i Repostem, sprzyjającemi od dawna buntowi Felicissima. Z tych Felix już przed tém był poufałym przyjacielem Prywata, Jowin i Maxym w czasie prześladowania ofiarę zanieśli bożyszczom, a Repostus oprócz tego wielką część swéj trzody za swym upadkiem pociągnał. Zwolennicy Felicissima zgadzali się z Nowacyjanami w nienawiści ku ś. Cypryjanowi, lecz ponieważ względem pokoju dla upadłych zupełnie przeciwne zdanie utrzymywali, przeto nie mogąc się z niemi skojarzyć na miejsce Cypryjana obrali

biskupem zwolennika swéj własnéj sekty, imieniem Fortunata. Był tenże Fortunat z liczby kapłanów, wybraniu ś. Cypryjana od początku zaraz przeciwnych i nie mało mu już dotych czas sprawił był przykrości, teraz od swych towarzyszów biskupem obrany wyprawił poselstwo, na którego czele stał sam Felicissimus, do Korneliusza papieża, prosząc go o społeczeństwo kościelne. Cypryjan zasławszy już dawno przed tém do Rzymu spis prawdziwych biskupów Afryki, lekce ważył poselstwo falszywego biskupa, i nie widząc żadnéj potrzeby ostrzeżenia ś. Korneliusza, dopiéro późniéj przez Felicyjana akolitę do Rzymu idącego w tém interesie do niego list napisał. I w rzeczy saméj też Korneliusz posłów Fortunata, chociaż takowi uprzedzili Felicyjana, nie dawszy im żadnego posłuchania bezkutecznie odprawił i Cypryjana przez Satura akolytę o tém uwiadomił. Lecz buntownicy rozgniewani odgrażać się poczęli, że, jeżeli od Korneliusza wysłuchani nie będą, przyniesioną z sobą skargę na Cypryjana publicznie ludowi odczytają. Ta pogróżka na umysł Korneliusza obawiającego się wielkiego zgorszenia, nie małe wrażenie zrobiła, zaczém napisał do Cypryjana ś., by mu poradził, jak w takich okolicznościach ma postąpić, i zgorszeniu zapobiedz. List ten Korneliusza zupełnie zaginął, lecz treść takowego odgadnąć możemy z rostropnéj i dzielnéj odpowiedzi Cypryjana, którą tu umieszczamy: Bardzo mię dziwi, najmilszy bracie, że odgrażanie posłów Fortunata tak mocno przeraziło twój umysł. Jeżeli się tak dziać będzie; jeżeli ludzie zepsuci, czego drogą prawa otrzymać nie mogą, dostępywać będą przez swą zuchwałość, więc wszelka moc i władza biskupów upaść musi. Wszakże

żydzi, poganie i kacerze bez ustanku nas straszą swemi groźbami; wszakże wszyscy, których serca czart posiada, swą ku nam zapalczywość z wściekłym wynurzają wrzaskiem, a przecież im pomimo wszelkich pogróżek ustępywać nie powinniśmy, przecież nieprzyjaciel nasz, chociaż sobie tak wiele na tym świecie pozwala, nie jest potężniejszym nad Chrystusa. Trzeba nam, najmilszy bracie, wiarę zachować niewzruszoną, trzeba abyśmy wrogom naszym ze stałém i niezachwianém męztwem, jak wielka i mocna opoka nacierającym na nią z wielkim szumem morskim bałwanom, odpor dawali. Nic nie powinien biskup uważać na pochodzące zkądkolwiek postrachy lub zagrażające mu jakiebądź niebespieczeństwo, — gdyż życie jego na takowe ustawicznie jest wystawione, i ponieważ ztąd tém większa dla niego sława wzrasta. Nie powinien on, mówię, na to uważać, kto go zdradzić usiłuje swym podstępem, lecz pamiętać powinien, że Bóg dopuszcza utrapić zdradą tych, których wkrótce ma uwieńczyć. Nie jest bynajmniéj dla nas hańbą, ciérpieć od współbraci naszych, co i sam Chrystus ciérpiał, tak jak dla nich nie jest chlubą, że nam to czynią, co i Judasz czynił Chrystusowi...... Z resztą (mówię to tylko z przymuszenia i z boleścią), jeżeli kto w pośród pokoju ną miejsce zmarłego biskupa od wszystkiego ludu jest obrany; jeżeli opatrzność ocaliła go w czasie prześladowania; jeżeli tenże pilnie przestrzega społeczeństwa z swemi współbraćmi; jeżeli lud jego pasterskiéj troskliwości przez lat 4. doświadczył; jeżeli tenże podczas pokoju czuwał nad utrzymaniem karności kościelnéj, a w czasie prześladowania z wymienieniem urzędu i nazwiska swego z kraju wywołany został; jeżeli mąż

po tylekroć lwom na pastwę żądany, potylekroć świadectwem pańskim w amfiteatrze zaszczycony; jeżeli mąż właśnie w tych dniach, gdy to do ciebie piszę, na nowo z powodu ofiar, które ludowi czynić nakazano, wrzaskiem swych współobywateli do lwa wołany, jeżeli taki mąż, mówię, od niektórych zepsutych i z kościoła wykluczonych ludzi doznaje przeciwieństwa: zaiste pewnie się pokazuje, kto właściwie przeciw niemu powstaje. Nie jest to Chrystus, który ustanowił swe kapłany i pomocy im dodaje, lecz raczéj nieprzyjaciel Chrystusa Pana, przeciwnik jego kościoła, powstający przeciw naczelnikowi w tym zamiarze, aby zniosłszy sternika tém łatwiéj swą wściekłość nad szczątkami rozbitego okrętu mógł wywierać. Lecz człowieka świadomego Ewanielii, mającego w pamięci przepowiedzenia apostolskie nie powinno bynajmniéj przerażać, jeżeli w ostatecznych czasach dumni i uporczywi ludzie, nieprzyjaciele biskupów od Boga postanowionych, od kościoła się odłączyć, lub téż przeciw niemu powstawać poczynają; albowiem sam Zbawiciel i jego apostołowie wyraźnie przepowiedzieli, iż tak się dziać będzie. Szyderstwa i potwarze ludzi zepsutych niepowinny nas bynajmniéj odwodzić od drogi prawéj, od bespiecznéj skazówki, którą apostół wskazuje mówiąc: Gdybym się starał ludziom podobać, nie byłbym sługą Chrystusa (Galat. I.).

Od tego czasu ginie w dziejach kościelnych wszelki dalszy ślad Felicissima, i Fortunata biskupa jego sekty. Podobnie téż i o Maxymie, falszywym biskupie Nowacyjanów pisarze dziejów kościelnych zupełnie milczą, chociaż sekta Nowacyjana jeszcze długo potém się utrzymywała. Co się tyczy Korneliusza papieża, nie ma żadnego wątpie-

nia, że po odczytaniu powyższego listu Cypryjana wszelki stosunki z Fortunatem na zawsze zerwał, chyba że przed odebraniem tegoż został przeniesion do wieczności.

## §. 12.

*Odmiany w państwie rzymskiém. — Zachowanie się Cypryjana w czasie powietrza. — Prześladowanie chrześcijan przez Galla. — List Cypryjana do Tiberitanów.*

Decyjusz, okrutny chrześcijan prześladowca, roku 251. w potyczce z Gotami w bagnie ugrząsł. Wojsko w Mezyi i Panonii stojące Treboniana Galla ogłosiło césarzem. Ten chociaż, jak powszechnie dziejopisowie twierdzą, sam wprowadził był Decyjusza w zasadzkę, przecież idąc za zwyczajem poprzedników, po śmierci między bogi go policzył, jego syna Hostiliana adoptował, i tytułem Augusta zaszczycił, tudzież córkę jego synowi swemu Woluzyjanowi, podobnież nazwiskiem Augusta odznaczonemu, zaślubił. Kupiwszy od Gotów pokój opłatą rocznego haraczu, pospieszył do Rzymu, a tam się oddał życiu gnuśnemu, wylanemu na wszelkie rodzaje podłéj roskoszy.

Krótkie i bezsławne panowanie tego Monarchy naznaczone jest rozmaitemi klęskami. Roku 252. panować poczęło morowe powietrze, które w Afryce, osobliwie zaś w Kartaginie okropne czyniło spustoszenie. Według opisania Poncyjusza diakona można tam było po wszystkich miejscach widzieć ogromne warstwy trupów. Wszystkich mieszkańców wielki ogarnął postrach, każdy gdzie mógł, uciekał opuszczając bezwzględne tych, z któ-

remi go przyrodzenie lub inne związki najściśléj łączyły. Nikt się nie zastanawiał, że go to samo spotkać może, co drugich spotkało; nikt nie czynił dla bliźnich, czegoby w podobnym razie od nich dostąpić pragnął. Cypryjan w tak okropnym czasie swéj owczarni nie opuścił. Zgromadziwszy lud przemówił do niego o niewypowiedzianém miłosierdziu Pańskiém, okazał przykładami z pisma ś. czerpanemi, jak wiele Bogu przyjemne są uczynki miłosierdzia, iżby to nic nie było nadzwyczajnego, gdyby się chrześcijanie tylko nad współbraćmi swemi litowali, lecz iż złe dobrém zwyciężać, nad poganami, od swych przynależnych opuszczonemi mieć pieczę za wszystek lud gorące i bezustanne modły do Ojca miłosierdzia zanosić należy. Wskazując na dobroć tegoż Ojca, który swém słońcem tak dobrym jako téż i złym przyświéca, i jednych również jako téż i drugich rolę deszczem i rosą skrapia, upominał wszystkich wiernych, aby stawszy się przez chrzest ś. synami bożemi, nie byli jego dziećmi wyrodnemi, ale raczej wstępowali w ślady Jego.

Czuła i słodka wymowa Cypryjana rozrzewniła serca wszystkich obecnych. Podzielił więc między siebie posługi około nieszczęśliwych. Bogaci sypali hojne jałmużny, ubodzy, którym szczupłość majątku nie dozwalała pieniędzmi lub innemi darami wspiérać chorych, poświęcali swe ręce i barki ich usłudze, donosząc im pokarmu i lekarstw, lub też wynosząc i grzebiąc umarłych. Tak powiada tenże Poncyusz, owcześni chrześcijanie przewyższali cnotą pobożnego Tobiasza; ten albowiem swego tylko narodu i swego wyznania umarłych zbiérał i grzebał, oni zaś nie tylko braciom, ale nawet i wrogom czynili takową posługę.

Na początku zarazy nakazano ludowi, by bogom czynili ofiary dla przebłagania ich gniewu. Ofiarnicy poczęli znowu podżegać pospólstwo przeciw chrześcijanom, nauczając, że zemsta bogów i klęski na państwo zesłane są skutkami bezkarności tych bezbożnych ludzi. Z téjto przyczyny, jak się zdaje, pochodził ów wrzask na Cypryjana w amfiteatrze, o którym w swym liście do Korneliusza wzmiankuje. W Rzymie Gallus i Woluzyan wydali rozkaz dręczenia chrześcijan. Lecz wszyscy statecznie Chrystusa wyznali, nie wyjąwszy nawet tych, którzy w czasie prześladowania Decyusza byli upadli. W tém to bez wątpienia prześladowaniu i Korneliusz papież pobożne swe życie albo w więzieniu albo téż na mękach zakończył; albowiem Cypryjan w liście do Lucyusza, jego następcy, zowie go błogosławionym męczennikiem.

Ponieważ biskupom Afryki prześladowanie od Boga naprzód było objawione, Cypryjan ś. zgromadziwszy sobór z 44. biskupów z nimi uradził przywrócenie pokoju dla tych upadłych, którzy dotąd życie prawdziwie chrześcijańskie prowadzili, którzy z kacerzami i odszczepieńcami społeczeństwa nie mieli, i swe grzechy z prawdziwą skruchą opłakiwali, aby zasileni drogiém ciałem i krwią Pańską w zbliżającém się prześladowaniu przez mężne z czartem potkanie zatarli owo wielkie zgorszenie, które przedtém swém odpadnieniem od wiary sprawili (Epl. Cypr. 54.

Z tego samego czasu pochodzi także list Cypryjana do mieszkańców miasteczka Tibari. Wzywali oni po kilkakroć Cypryjana, by ich odwiedził, lecz mąż ś. dla licznych urzędu pasterskiego zatrudnień takowemu życzeniu nie mógł uczynić

zadosyć. Co więc nie mógł ustnie sprawić swą obecnością, to w oddaleniu przez swój list skutecznić usiłuje. Upomina on Tibaritanów, by się sposobili do walki za Chrystusa, aby pijąc codziennie krew Zbawiciela, codziennie też także gotowali się za niego swą krew przelać. Zachęca ich do życia świątobliwego, przypomina im proroctwa Chrystusa i apostołów względem dręczenia i prześladowania sług Bożych, tudzież obfite nagrody zgotowane tym, którzy dla Boga niewinnie cierpią. Stwierdza tę prawdę przykładami Daniela i trzech braci w piecu ognistym, braci machabejskich z swą matką, tudzież proroków i apostołów Pańskich. Nakoniec zwraca mowę do tych, których nieufność w swych nieudolnych siłach w czasie prześladowania do ucieczki miała zniewolić. »Komu" powiada »Chrystus towarzyszy, ten nigdzie nie jest samotny. Nie można tego uważać za opuszczonego, który strzegąc kościoła Bożego, gdziekolwiek się obróci, nie zostaje bez Boga. Jeżeli na takiego na puszczy napadną rozbójnicy lub dzikie zwierzęta; jeżeli mu głód lub pragnienie dojmować będzie; jeżeli go na morzu burza spotka i zanurzać pocznie, niechaj pamięta, że Zbawiciel wszędzie na swego wojownika poglada, że temu, który dla jego imienia swe życie kładzie, odda też obiecaną nagrodę. Skoro kto dla Chrystusa umiera, temu chwała męczeństwa nie zmniejsza się bynajmniéj przez to, iż nie umiéra zań publicznie, razem z wielą innych: albowiem by zasłużyć na sławę męczeństwa, nie trzeba mieć innego świadka prócz tego, który wszystkich męczenników doświadcza i uwieńcza."

§. 13.

*Dalsze zmiany w państwie i kościele. — Waleryjan wstępuje na tron. — Cypryjan zajmuje się wykupieniem więzniów, — tudzież stanem kościoła arelateńskiego w Gallii, legioneńskiego, asturecyńskiego i merydeńskiego w Hiszpanii.*

Prześladowanie Galla nie długo trwało. Gotowie, wywierając zapewnie zemstę za nierzetelne wypłacanie przyrzeczonego haraczu, z innemi dzikiemi hordami do państwa rzymskiego wkroczyli. Césarz dla wyparcia ich z kraju wysłał naczelnika wojsk swoich Emiliana, człowieka z dość nizkiego urodzenia z Mauretanii pochodzącego. Ten po wypędzeniu Gotów uniesiony zwycięztwem siebie samego césarzem ogłosił. Taką nowiną obudzony Gallus z swego gnuśnego letargu wysłał przeciw niemu Waleryjana, naczelnika wojsk w Gallii i Niemczech. Lecz Emilian uprzedziwszy tegoż, groźno ku Rzymowi zbliżał się. Gallus i Woluzyan z małą garstką wojska potkali się z nim pod Interamną (dziś Terni); lecz od swych własnych żołnierzy haniebnie opuszczeni i zamordowani zostali. Senat, który przedtém Emiliana nieprzyjacielem ojczyzny ogłosił, teraz zupełnie się poddał jego łasce. Panowanie tego monarchy przez cztéry tylko trwało miesiące. Wojsko w Recyi (dzisiejszym Tyrolu, Bawaryi i części Helwecyi) stojące, odebrawszy wiadomość o śmierci Galla, naczelnika swego, Waleryana césarzem mianowało. Waleryan wkroczywszy do Włoch pod Spoletem trafił na Emiliana. Lecz wojsko tegoż, widząc przemoc nieprzyjaciela, zamordowawszy swego pa-

na, Waleryanowi się poddało. Senat rzymski Gallienowi, synowi Waleryana przydał imię césarza, a ojciec mianował go swym współrządcą.

Na stolicy rzymskiéj po Korneliuszu nastąpił Lucyusz, który posiedziawszy na niéj ledwie pół roku sławy męczeństwa dostąpił, i w osobie Szczepana następcę otrzymał.

Na początku panowania Waleryana bandy rozbójników pustoszyły Afrykę i wiele mieszkańców, a osobliwie panienek, Chrystusowi poślubionych, w niewolę zabierały. Cypryjan ś. ogłosił składkę, i zebrawszy za pomocą współbraci znaczną summę pieniędzy, nieszczęśliwych więźniów powykupywał, za co potém wszystkim, którzy do tak szlachetnego czynu przyłożyli się, dzięki składa. (Epla 60.)

Faustyn, biskup lugduneński, uwiadomił Cypryjana, że Marcyan, biskup arelateński, przeszedłszy do sekty Nowacyjana, wszystkim upadłym społeczeństwo kościelne na wieki odmawia; co Cypryjanowi było powodem pisania do Szczepana papieża, aby kościół arelateński, wykluczywszy Marcyana, innym prawowiernym pasterzem zaopatrzył (Epl. 67.)

W Hiszpanii Bazylides biskup legioneński i asturyceński, tudzież Marcyalis, biskup merydeński, którzy obadwa w czasie prześladowania kupili książeczki bezpieczeństwa, wielkie sprawiali zgorszenie. Pierwszy przed pogańskim poborcą podatków Chrystusa się wyparł, z poganami biesiadował i swe własne dzieci na ich smentarzu pogrzebał. — Drugi złożony ciężką chorobą wyznał, że bluźnił przeciw Bogu, i zrzekł się dobrowolnie godności biskupiéj. Kościoł legioneński i asturyceński z pobliskimi biskupami obrał Sabina

swym biskupem. Podobnie téż Marcyalis za swe wykroczenia z biskupstwa merydeńskiego złożony, i na jego miejsce Felix obrany został. — Lecz Bazylides przyszedłszy po tém do zdrowia począł żałować uczynionego w słabości zrzeczenia, i udawszy się do Rzymu, Szczepana papieża tak stucznie podszedł, że go za prawego biskupa wyżéj namienionych kościołów uznał. To dodało śmiałości Marcyalisowi, który téż wszelkiego starania używać począł, aby wybranie Felixa mógł obalić. W takim składzie rzeczy kościół legioneński i merydeński nowoobranych biskupów wysłał do Cypryjana ś. dla zasiągnienia rady tak świątobliwego i w całym zachodnim kościele poważanego pasterza. Cypryjan zwoławszy sobor z 37. biskupów w liście synodalnym do Lucyusza, Felixá kapłana i wszystkiego ludu w Legionie i Astordze, tudzież do Leliusza dijakona merydańskiego odpowiada: że Bazylides i Marcyalis dla swych wykroczeń słusznie zostali usunięci, że Bazylidesowi, co od Szczepana papieża podstępnie otrzymał, na nic się przydać nie może; że Sabinus i Felix, od całego ludu i pobliskich biskupów obrani, według ustaw kościelnych są prawymi biskupami pierwszy legiogioneńskiego i asturyceńskiego, drugi zaś merydańskiego kościoła.

## §. 14.

### *Spór Cypryjana z Szczepanem papieżem względem chrztu kacerzy.*

Ponieważ pismo ś. nie wyraża, jakim sposobem tych, którzy z jakiegobądź kacerstwa na łono prawdziwego kościoła wracają, przyjmować na-

leży, i ponieważ także pierwsze zbory kościelne w tym względzie nic nie postanowiły, przeto nic dziwnego, że po różnych miejscach różnego się trzymano zwyczaju. Biskupi na Wschodzie i w Afryce kacerzy do kościoła katolickiego przechodzących uważali jako katechumenów, i po drugi raz takowych chrzcili, pierwszy w kacerstwie od kacerzy otrzymany chrzest za nieważny poczytując. Tak najprzód kościół afrykański postanowił na zborze około r. 215. w Kartaginie pod przewodnictwem Agryppina biskupa odprawionym, jako zaświadcza Cypryjan w liście do Jubajana. Wnet też i kościoły na Wschodzie, jak się pokazuje z dziejów zboru ikońskiego i synnadeńskiego ten zwyczaj przyjęły (Cf. Euseb. Hist. Eccl. VII. 7.). — Przeciwnie zaś biskupi na Zachodzie chrzest kacerski, byle tylko według przepisu Chrystusa Pana udzielony, za ważny utrzymywali, a przeto kacerzy, do kościoła prawdziwego nawracających się, tylko przez modlitwę połączoną z włożeniem rąk do grona swego przyjmowali.

Długo wyżéj namienione kościoły Afryki i Wschodu przy swym zwyczaju spokojnie zostawały; aż dopiéro za czasów Cypryjana ś. zacięta sprzeczka w téj mierze powstała. Albowiem Cypryjan w roku 255. od Januarego, Saturnina i Maxyma, tudzież innych 15. biskupów Numidii względem chrztu kacerzy zapytany, wstępując w ślady swych poprzedników, z 33. biskupami razem zgromadzonymi taką dał odpowiedź: »Zewnątrz, t. j. za prawdziwym kościołem nikt nie może być ważnie ochrzczonym, gdyż tylko jeden jest prawdziwy chrzest, którego kościół katolicki udziela. U kacerzy, którzy nie są członkami prawdziwego kościoła nie ma też i prawdziwego chrztu, zatém tych,

którzy będąc raz od kacerzy ochrzczeni, zmieniwszy swe przekonanie do prawdziwego kościoła powracają, znowu chrzcić należy." — Taką samę odpowiedź dał także Cypryjan na podobne zapytanie Kwinta, biskupa Mauretanii. Wnet nastąpiło drugie zgromadzenie złożone z 71. biskupów afrykańskich, którzy potwierdziwszy ustawę poprzedzającego soboru, oraz uchwalili, aby takowa z listem Cypryjana do Kwinta, Szczepanowi papieżowi została przesłana. Lecz Szczepan z posłami afrykańskimi nad spodziewanie surowo się obszedł. Albowiem nie tylko ich do siebie nieprzypuścił, ale nawet chrześcijanom rzymskim zakazał z nimi obcować lub do swych mieszkań ich przyjmować. Odpisał także Afrykanom, aby niewprowadzono nic nowego, lecz trzymano się ściśle dawnego podania t. j. aby na tych, którzy z kacerstwa do prawdziwego kościoła przechodzą, jedynie tylko ręce wkładano dla czynienia pokuty. Pogroził oraz wykluczeniem, jeżeliby afrykanie przy swym zwyczaju uporczywie obstawali.

Odebrawszy list Szczepana Cypryjan ś. w roku 256. zwołał nowy sobor z 85. biskupów. Przedłożył im najprzód zarzuty Jubajana biskupa, obrońciela obrządku kościola rzymskiego, tudzież swoje rozwiązanie tych zarzutów, którym Jubajana do przyjęcia swego zdania już był nakłonił. Po tém kazał każdemu biskupowi z osobna wynurzyć swe przekonanie, upominając, by się nikt jakiemikolwiek względami lub téż obawą uwieść nie dał. Zgodzili się wszyscy ze zdaniem Cypryjana, i ustawę poprzedniczych soborów na nowo stwierdzili. Cypryjan uwiadomił o tém Firmiliana biskupa Cesarei w Kapadocyi, który téż w odpowiedzi oświadcza swą zgodność z jego przekonaniem, a

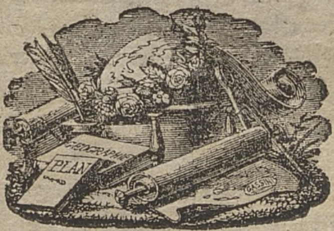
zbyteczną surowość Szczepana gani w nader mocnych wyrazach.

Dla braku źródeł historycznych nie można odgadnąć, jaki koniec ta sprzeczka wzięła, a mianowicie czyli Szczepan Cypryjana, jak mu przed tém pogroził, od społeczeństwa kościelnego rzeczywiście odłączył. Sławny badacz dziejów koscielnych z zakonu ś. Dominika, Natalis Alexander utrzymuje, że Szczepan poprzestał na samém tylko pogrożeniu, inni zaś twierdzą, że swą pogróżkę rzeczywiście spełnił, że jednak jego następca, Syxtus II. za pośrednictwem ś. Dionizego biskupa Alexandryi z Cypryjanem i innymi biskupami od Szczepana wykluczonymi nazad się pojednał. — Rzecz pewna, że tak kościół rzymski z jednéj, jako téż kościół afrykański i wschodni z drugiéj strony długo jeszcze po tém przy swym zostawał zwyczaju, aż pewny sobor, który Augustyn ś. powszechnym nazywa, a który według zdania jednych jest niceński, według drugich zaś Arelateński, zwyczaj rzymskiego kościoła za jedynie słuszny i ze zdrową nauką Chrystusa zgodny osądził.

Przykład Cypryjana ś. pokazuje nam, jak łatwo w rzeczach wiary zbłądzić może, ktokolwiek opuściwszy skazówkę podania kościelnego na samém tylko polega rozumowaniu. — Uważnemu czytelnikowi przy czytaniu tego sporu wpada zapewne na myśl: jakim sposobem Cypryjan mógłby się był opiérać papieżowi rzymskiemu w rzeczach tyczących się religii, jeżeliby ten natenczas za głowę całego kościoła był uznany? Lecz wiedzieć trzeba, że Cypryjan przedmiotu téj sprzeczki nie liczył między rzeczy tyczące się wiary, o których w całym kościele jedne i zgodne wszystkich p-

winno być zdanie lecz do karności kościelnéj, która w różnych okolicach różnéj też podlega zmianie. Albowiem w liście synodalnym do Szczepana w imię swych kolegów tak pisze: »W czém też nie chcemy nikomu gwałtu czynić, albo prawo nadawać, gdyż każdy biskup ma wolność w zarządzaniu swego kościoła własném powodować się zdaniem, mając Panu niegdyś zdać rachunek z swéj czynności.” Przy takiém więc zdaniu mógł Cypryjan mimo przekonanie o wyższości kościoła rzymskiego obstawać przy obrządku kościoła afrykańskiego.

(Dokończenie nastąpi.)



## IV.

Rzetelny na istotnych datach oparty wykład, stwierdzony autentycznemi dowodami, jako odpowiedź na oświadczenie rządu pruskiego, ogłoszone w gazecie berlińskiéj dnia 31. grudnia 1838.

(*Ciąg dalszy.*)

» Zresztą arcybiskup wydając wspomnioną instrukcyję do duchowieństwa, wykonał jurisdikcyję prawnie sobie należącą, za co od świeckiéj władzy do odpowiedzialności pociąganym być nie powinien. Ile go jednak, jako wiernego poddanego zachowującego dla najwyższéj władzy cywilnéj należytą uległość i uszanowanie, wydanie aktu tego kosztowało, poznać można z listu jego, pod dniem 10. marca 1838. do króla pisanego." (Dok. Nro VIII.)

» Podczas tych zasmucających okoliczności kapituła gnieźnieńska sądziła, że jest obowiązaną dowieśdź swojemu pasterzowi jawném świadectwem, jak wielce zadowolnioną i zbudowaną jest z owéj stałości, z jaką bronił katolicką naukę, jak czule bierze w udział smutne położenie jego. W tym celu wysłała do niego ks. Przyłuskiego jako tłumacza swych uczuć, zapewniając go oraz, że w tym wypadku pójdzie zupełnie za jego rozporządzeniem. Rozczulony tym postępkiem kanoników swoich, dla nich tak zaszczytnym, J. W. X. Dunin zapewnił ich w poufałym liście swoim, do

nich 16. marca pisanym, że ich stała wierność i wytrwałość w świętéj wierze napełnia go radością."

» Współcześnie wydano pod dniem 20. kwietnia do katolickich poddanych Wielkiego księstwa poznańskiego manifest królewski, w którym Monarcha wyraża nieukontentowanie swoje z tego, iż się dowiedział, » że złośliwi ludzi wmówić w drugich pragną, jakoby on zamierzał ograniczyć katolików w wykonaniu ich wiary, i utrudnić im zachowanie jéj zasad." Owszem, dla oddalenia wszelkiéj wątpliwości o swych ojcowskich uczuciach oświadczył: » że jest stanowczą wolą jego, ażeby stósownie do okupacyjnego patentu z 15. maja 1815. tak jak dawniéj, tak i nadal, katolicy w swéj religii byli protegowani; że więc nie dozwoli, ażeby wolność wiary i sumienia przez prawa krajowe garantowana w jakimkolwiek przedmiocie kościelnéj nauki nadwerężoną lub utrudnioną została." Nakoniec zabezpieczył katolickim poddanym tę samą wolność sumienia i religii, któréj używali ich przodkowie, zagroził nareszcie tym, którzyby się ważyli odmieniać w czémkolwiek stan owy, osłabiać ufność poddanych w jego królewskie słowo, i zrywać węzeł miłości i jedności, łączący do tychczas wszystkie różne w krajach jego istniejące chrześcijańskie partyje, całą surowością swéj sobie od Boga nadanéj pełnomocnéj władzy." (Dok. Nro X.

» W gabinetowym liście swoim do ministrów: Altensteina, Rochowa i Werthera żali się gorzko J. K. M. na postępowanie arcybiskupa, jakoby on wspomnionym swym listem pasterskim chciał znieść tak zwaną praktykę co do kościelnego błogosławieństwa małżeństw mięszanych, prak-

tykę (podług wyrazu króla) tak zgodną z ustawami państwa; postępowanie to prałata sprzeciwia się tak najwyższéj woli jego, objawionéj mu królewskim rozkazem z dnia 30. grudnia 1837., jako téż przysiędze posłuszeństwa i wierności, wykonanéj przez niego królowi przy objęciu arcybiskupstwa; dla tego téż król słuszne ma przyczyny odmówienia mu swego najwyższego potwierdzenia, i zabronienia mu dalszego urzędowania; dodaje jednak, że pierwéj nim użyje w całéj zupełności tego sobie służącego monarszego prawa, pociągnie arcybiskupa pod prawny z nim proces, i pozwoli mu przez to potrzebnego czasu do poznania swych zboczeń i bronienia siebie." (Dok. Nro XI.)

» I w istocie, innym gabinetowym listem wydanym dnia tego samego (12. kwietnia) uwiadomił król naczelnego prezydenta prowincyi pana Flottwell o rozkazie swoim owym trzem ministrom udzielonym, zalecając mu oraz, ażeby w królewskim imieniu uczynił arcybiskupowi urzędowe obwieszczenie o w mowie będącéj kontrowersyi. (Dok. Nro XII.) W skutek tego udał się prezydent dnia 19. onego miesiąca do arcybiskupa, i oświadczył mu stósownie do rozkazów królewskich w przytomności wielu urzędników rządowych i członków kapituły poznańskiéj, że J. K. M. raczy jeszcze przekroczenia jego uważać za mylne osądzenie stanowiska swego, jeżeli on sam uzna je za takie, i odwołując swoje do duchowieństwa wydane rozporządzenia przywróci prawny porządek; że jakiekolwiek ograniczenie sumienia katolików poddanych, tak w téj, jako téż w każdéj innéj kościelnéj okoliczności sprzeciwia się najwyższéj woli J. k. M.; że żaden kapłan nie bę-

dzie zmuszonym do udzielenia kościelnego błogosławieństwa mięszanym małżeństwom, lecz że oraz J. K. M. stósownie do owéj zasady nie ścierpi i niepozwoli żadnemu biskupowi, ażeby zagrożeniem kary przeciw duchownym błogosławiącym podobne małżeństwa bez poprzedzającego przyrzeczenia narzeczonych co do wychowania dzieci, niewolił z swéj strony sumienia, i nadużywając kościelnéj sobie należącéj władzy, dopuszczał się owéj zarozumiałości, któréj stał się winnym arcybiskup rozporządzeniem swoim z 27. lutego."
» Potém wyznaczył prezydent arcybiskupowi krótką 24. godzin przewłokę do napisania odpowiedniego oczekiwaniu króla oświadczenia, gdyż inaczéj musiałoby być znim rozpoczęte sądowe rozstrząśnienie i zabronionoby mu wydawać o przedmiocie w mowie będącym jakiekolwiek rozporządzenia, lub utrzymywać jakiekolwiek listowanie."

» Dnia następnego, 20. kwietnia, oświadczył arcybiskup na piśmie panu Flottwell, że on według wewnętrznego przekonania swego swym listem pasterskim z 27. lutego dopełnił obowiązku sumienia względem katolickiego kościoła, okazał wielką swą wdzięczność za łaskę króla zapewniającego: » że nie jest jego najwyższą wolą zmuszać duchowieństwo katolickie do błogosławienia małżeństw mięszanych, jeżeliby temu przepisy kościoła katolickiego przeszkadzały; dodał że tym sposobem uważa za usunięty wszelki powód swego zażalenia, i że się spodziewa załatwienia wszystkich w tym względzie zachodzących trudności co do wolnego urzędowania swego. Przedstawił więc, że parochom musi być zostawiona wolność zwracania uwagi katolików w mięszanych małżeństwach na obowiązek katolickiego wychowania

swych dzieci; że w przypadku niedopełnienia warunków, duchowieństwo musi zaprzeczyć zapowiedź i błogosławieństwo, katolicka zaś strona, jako przeniewierzająca się zasadom swéj wiary, musi od uczęstnictwa sakramentów wyłączoną zostać; że nareszcie biskup, karzący według kanonów, nieposłuszny kler sobie podręczny, w wykonaniu tego sobie służącego prawa najmniejszych przeszkód doznawać nie powinien, i że nadużycie sprzeciwiające się zasadom kościoła tém bardziéj zniesionem być powinno, ile że przez nie naruszaną bywa jedność kościelnéj karności i katolickiéj nauki."

W nadziei, że wspomnionem owém królewskiém oświadczeniem usunięto wszelkie trudności, oświadczył JW. ks. Dunin gotowość swoję wydania do kleru przez nowy list pasterski odpowiednich rozporządzeń, napomniał, że listem z 27. lutego nie zamierzał bynajmniéj podburzyć naród przeciw prawnemu porządkowi; że on nie wydawał wcale rozporządzeń nowych, lecz odświeżył jedynie w pamięci odwieczne kościoła przepisy dla dokładnego onych pełnienia, tak jak przystoi na arcybiskupa osobliwie w teraźniejszych nader smutnych okolicznościach kościoła. Wspomniał nakoniec, że dozwolona 24. godzin zwłoka jest dla niego zdrowiem tak słabém obdarzonego za krótka, do ułożenia w tak ważnéj sprawie przyrzeczonego oświadczenia, że więc prosi prezydenta, ażeby je podał do wiadomości króla i zapewnił go, że on mu jako swojemu monarsze jest zupełnie podległym i wiernym we wsystkich rzeczach doczesnych. (Dok. Nro XIII.)

» Po odesłaniu listu tego do p. Flottwell, napisał arcybiskup dnia następującego (21. kwie-

tnia) inny do kapituły gnieźnieńskiéj, w którym wyraża swą radość i zadowolnienie z udzielonego sobie onego pod dniem 12. t. m. do prezydenta adressowanego gabinetowego listu, w którym J. K. M. zapewnia, że wszelkie ograniczenie sumienia katolickich poddanych, tak w małżeństwach mięszanych, jako też w każdéj innéj duchownéj sprawie, sprzeciwia się jego królewskiéj woli." I odwołując się do manifestu, dnia tego samego do katolickich poddanych wydanego, nakazał kapitule swojéj, ażeby ów manifest w następującą uroczystość ś. Wojciecha ogłoszono z ambony zgromadzonym wiernym, napominając tychże oraz, ażeby monarsze swojemu wiernością i posłuszeństwem dla praw i urzędów cywilnych dowiedli szczéréj wdzięczności swojéj. — (Dok. Nro XIV.)

» Lubo jednak arcybiskup z swéj strony największą do zgody skłonność, o ile mu to jego dozwalało sumienie, okazał, jednak przekonać się musiał, że sporu tego nie załatwi z p. prezydentem Flottwell w sposób jasny i stósowny do zasad przedstawionych 20. kwietnia; dnia więc 24. kwietnia ułożył dla króla bezpośrednio przeznaczone przedstawienie, w którym z równą stałością te same wyraża zasady, które, broniąc list swój pasterski i potrzebę ścislejszego zachowania przepisów kościelnych co do mięszanych małżeństw przytoczył w swym liście do prezydenta; w przedstawieniu tém odwołuje się słusznie na wspomniane (z przepisami głównego prawa państwa zgodne) oświadczenie królewskie: » w moc którego katoliccy kapłani nie powinni być zmuszani do błogosławienia małżeństw mięszanych w brew własnemu sumieniu i katolickiéj nauce," i na ma-

nifest z 12. kwietnia, którym J. K. M. katolickim swym poddanym zaręcza najuroczyściéj wolność wiary i sumienia, tak jak ją posiadali i wykonywali zawsze ich przodkowie (Dok. Nro XV.)

» Z tych wszystkich dotąd przytoczonych datów jasno przekonać się można, iż J. W. ks. Dunina nie można o najmniejszą inkonsekwencyję lub niestałość posądzić, a jednak różne gazety mnogiemi artykułami dowieśdź pragnęły, że prałat ten zbity z toru urzędową komunikacyją z 19. kwietnia, uległ rządowi, i zupełnie odwołał swoje poprzedzające postanowienia. Dla zbicia więc fałszywych tych gazeciarskich twierdzeń, podał ks. Miroszewski, proboszcz kapituły poznańskiéj, do powszechnéj augsburskiéj gazety oświadczenie, którym zapewnił publiczność, że arcybiskup nie skłoniwszy się nigdy do podobnego odwołania, nie mógł go téż i późniéj cofnąć. (Dok. Nro XVI.)

» W odpowiedź na przedstawienie, które arcybiskup 24. kwietnia 1838. podał królowi, obwieścił mu dnia 5. następującego miesiąca p. Frankenberg prezydent najwyższego appelacyjnego trybunału w skutek specialnego królewskiego zlecenia, iż postępek jego jest nieprawnym; dla skłonienia go zaś do odwołania swych cyrkularzów z 30. stycznia i 27. lutego, wezwał go: » by przepisy praw krajowych, swoje przeciwko nim wykroczenie i wypływające z tąd skutki dokładnie rozważył, wielkość i ważność onych sam osądził, zostawiając mu jednak wolność obrania tego sposobu i kształtu, który za najstosowniejszy dla swéj osoby i godności uzna.

Oznajmiono prócz tego arcybiskupowi, że papież allokucyją z dnia 10. grudnia 1837. protestuje jedynie publicznie przeciw publicznéj czynności,

nie miał bynajmniéj zamiaru wydania przepisu dla kogokolwiek, a tym mniéj dla biskupów wschodnich prowincyj państwa pruskiego. Jak mylném jednak jest to wnioskowanie, dowodzą dostatecznie same dokumenta. P. Bunzen powiedziawszy w nocie swojéj z 17. t. m. że stolica apostolska ową allokucyją daje *explicite* powód do mniemania, jakoby chciała zerwać istniejące dotychczas między obydwoma dworami stosunki przyjazne (les relations amicales, qui existent entre les deux Cours) lecz że J. K. M. jednak w czynie tym nie chce upatrywać wypowiedzenia wojny (une declaration de guerre... que soit une declaration explicite et categorique quant au point de question.) Gabinet papiezki odparł w nocie z 25. grudnia: » że allokucyja owa nie jest niczém inném, jak *publiczną protestacyją przeciw publicznéj czynności*, uroczystą remonstrancyją przeciw jawnemu i gorszącemu nadwerężeniu świętych praw kościoła. Z układu więc i dążności téj noty jasno poznać można, że publiczna owa protestacyja, owa uroczysta remonstracyja, ściąga się jedynie do gorszącego owego faktum: uwięzienia i wywiezienia arcybiskupa kolońskiego, tym bardziéj że powiedziano w nocie téj: » iż Jego świątobliwość zmuszoną jest mówić, by wierni nie poczytali jego milczenia za przyzwolenie z rażącém nadwerężeniem praw kościoła, którego się rząd pruski dopuścił ową czynnością." Lecz każdy posiadający zdrowy rozsądek, łatwo pozna, czyli z wyrazów owéj noty wnioskować można: » że papież (allokucyją z 10. grudnia 1837.) nie zamierzał bynajmniéj wydać przepisu." Czyliż w saméj allokucyi nie potępiono dobitnie i wyraźnie » wszelką co do małżeństw mięszanych w królestwie pruskiém mimo brewe

Piusa VIII. nieprawnym sposobem zaprowadzoną praktykę.?" Hanc vero nacti opportunitatem, wyrzekł ojciec ś., quod privatim hucusque praestare non destitimus, publice nunc solemniterque denuntiamus, Nos scilicet inductam perperam in Borussiae regno quamlibet praxim, circa mixta connubia, contra genuinum sensum declarationis a Decessore Nostro editae penitus reprobare.

Jakże więc twierdzić można, że ojciec ś. nie zamierzał wydać dla biskupów wschodnich prowincyj pruskiéj monarchii przepisu tyczącego się nadużyć przy zawarciu małżeństw mięszanych panujących, kiedy w tak ogólnych i dokładnych wyrazach potępia wspomnione nadużycia, gdziekolwiek istnieją.

JW. ks. Dunin widząc bezskutecznemi swoje dotychczasowe przedstawienia i ufając sprawiedliwości króla, udał się 5go maja do J. K. M. z drugiém pismem swojém, w którém powtórnie oświadcza, że czuł się w sumieniu obowiązanym do wydania onego listu pasterskiego; że z uczynionych mu przez p. Frankenberg obwieszczeń wnosić musi, że jest zamiarem cywilnych instancyj zmuszać katolickich kapłanów do bezwarunkowego błogosławienia małżeństw mięszanych, mimo tego, że manifestem królewskim wydanym do katolickich poddanych wielkiego księstwa poznańskiego, i gabinetowym rozkazem udzielonym p. prezydentowi Flottwell dnia 12. kwietnia ustanowiono: »że przy nieograniczonym wykonywaniu katolickiéj religii, podobny przymus katolickiemu duchowieństwu wyrządzoném być nie powinien," że w skutek tego napomniał duchowieństwo, by narzeczonym zalecało włożony od kościoła katolickiego obowiązek tyczący się wy-

chowania dzieci, w przypadku zaś, gdyby ten obowiązek przyjąć nie chcieli, zaprzeczyło błogosławieństwo małżeńskie i uczęstnictwo sakramentow katolickiéj stronie. Oznajmił nareszcie w tém piśmie swojém, że ci kapłani, którzyby się nieposłusznymi okazali jego instrukcyi, ukaranymi przez niego będą według prawa kanonicznego, jednak znajwiększą ile być może łagodnością. (Dok. Nro XIX.)

»Dnia następującego 6go maja zastanawiał się JW. ks. Dunin z królewskim komisarzem nad treścią listu tego. W dowód zaś roztropnego i pojednawczego sposobu myślenia, którym we wszystkich swych czynach, o ile mu to święte jego dozwalały obowiązki, powodował się ten prałat, oświadczył prócz tego, że wspomniony obowiązek wychowania dzieci ma być tylko stronie katolickiéj, jednak w przytomności akatolickiéj zaleconym; że dla przekonania księdza, czyli ma udzielić błogosławieństwo małżeńskie, lub je zaprzeczyć, dostateczną będzie na uczynione zapytanie »*czyli obowiązek tyczący się wychowania dzieci przyjmuje?*" dana przez katolicką stronę odpowiedź: »*tak jest* lub *nie*, (rząd bowiem nie dopuszczał wymagania ustnego przyrzeczenia) że ukaranie kapłanów przepisy te przekraczających jest niezbędnie potrzebném, gdyż żaden z nich od nauki kościoła odstępować nie powinien i nie może; że ksiądz katolicki mający słuszne powody do zaprzeczenia małżeńskiego błogosławieństwa, wydać natenczas powinien pisemne zaświadczenie; za na koniec instrukcyja duchowieństwu udzielić się mająca najtroskliwiéj ma być ułożoną, i za porozumieniem się zwładzą cywilną wykonaną.*

* „Jedynie co do formy ode mnie zależącéj" mówi

Jego K. M. zawiadomiony jak najspiesznićj przez królewskiego komisarza o tych oświadczeniach, odpowiedział arcybiskupowi 22. maja, że pismo jego z 3. bynamniéj nie odpowiada najwyższemu oczekiwaniu, po doznaném tak wielkiém pobłażaniu; że gdy układy między nim a prezydentem Frankenberg nie doszły do stanowczego końca, tenże odebrał rozkaz »uskutecznienia podobnego końca sądowym aktem, ostateczną jego (arcybiskupa) deklaracyją zawierającym." (Dok. Nro XX.)

Nowemi więc instrukcyjami zaopatrzony udał się prezydent apelacyjnego Trybunału 28. maja do JW. ks. Dunina i zaproponował mu:

1. ażeby oświadczył, że on (arcybiskup) uznaje swe uchybienie; że przyznaje, iż pastérskiemi swojemi listami i pismem do kapituły gnieźnieńskiéj wprowadził mimo woli i wiedzy królewskiéj zmianę »w praktyce" co do małżeństw

---

arcybiskup w swéj przez mnichowską gazetę pod dniem 1. lutego 1839. ogłoszonéj deklaracyi „byłem, powodowany miłością pokoju, gotowym do uległości i modyfikacyi niektórych okoliczności; i z téjto przyczyny królewskie ministerium mniema się być upoważnioném do oskarzenia mnię o pewien rodzaj niestałości. Obstając przy dawnych moich żądaniach, chciałem im tylko za przyzwoleniem rządu nadać nowy kształt. Nawet w dawniejszych moich z p. Frankenberg układach nic nie zmieniłem w praktyce kościelnéj za potrzebną uznanéj, nawetbym tego nie mógł uczynić. Każdy obznajmiony z obowiązkiem i stanowiskiem mojém przyzna, iż więcéj ode mnie nie można było wymagać.

mięszanych dotychczas używanéj; że przez to stał się winnym ciężkiego przewinienia przeciw J. K. M.; że się spodziewa jednak otrzymać przebaczenie, oświadczając szczerze, że na przyszłość jako posłuszny poddany i wiernie swojemu monarsze i panu podległy biskup nigdy już więcéj w urzędowaniu swojém nie zboczy z drogi prawami państwa wskazanéj.

2. ażeby odwołał wydane dotychczas rozkazy, gdy, tak z królewskiego manifestu wydanego dnia 24. kwietnia do katolickich mieszkańców prowincyi, jakoteż z deklaracyi najwyższéj zapewniającéj księży, iż nie będą zmuszeni do błogosławienia małżeństw mięszanych, jeżeliby się to nie zgadzało z ich sumieniem, dostatecznie się przekonuje, że nie ma potrzeby, by i kościół w téj mierze jakie z swéj strony stanowił prawidła; że więc odwołuje dawniejsze swoje instrukcyje, oznajmiając oraz parochom, że wymaganie tajemnych przyrzeczeń jest zakazaném i prawnie nieważném; że jeżeli paroch który ma jakie w dopełnieniu religijnego obrzędu do skrupułu powody, powinien pozwolić, by strony małżeństwo zawrzeć mające, postąpiły podług prawa krajowego (§. 442. lit. 11. Cz. II.) nie zaprzeczając im jednak dla tego ogłoszenia zapowiedzi i wydania dimissyi.*)

---

*) Następujący w tym względzie jest przepis krajowego prawa: „Jeżeli paroch katolicki waha się głosić zapowiedź i błogosławić małżeństwo prawem krajowém dozwolone, dla tego iż nie proszono lub nie otrzymano dyspensy od duchownéj zwierzchności, natenczas wzbronić tego nie może, ażeby tego obrzędu inny nie dopełnił paroch;

3. ażeby dziekanom i parochom nowy ogłosił cyrkularz, w którymby on (arcybiskup) wyraził swój smutek, że cyrkularze jego o mięszanych małżeństwach posłużyły niektórym duchownym za powód do mów nieprzyzwoitych i nieprzezornych, któremi wzniecono w nieoświeconych obawę o dalsze katolickiéj wiary istnienie. Oraz ażeby dodał, iż to go tém bardziéj martwi, ile że podobna obawa jest bezzasadną, gdy manifest królewski z dnia 12. kwietnia zawiera w tym względzie najbardziéj pocieszające zaręczenia.

Nakoniec ażeby wyraził arcybiskup, iż się spodziewa, że nadal wszyscy księża wstrzymają się od mów podobnych do swych parafian, a mianowicie od wszelkiéj przeciw rządowi nagany, i że ci, którzy dotychczas dopuścili się w tym względzie jakiego przewinienia, zgładzą one przyszłém postępowaniem swojém.

4. ażeby generalnego wikariusza gnieźnieńskiego ks. Brodziszewskiego złożył z urzędu.

Na tę uczynioną sobie propozycyję nie mógł arcybiskup nic innego odpowiedzieć jak tylko powtórzyć to, co do tychczas mówił, dodając jedynie, że mimo najszczérszéj chęci żądanych od siebie oświadczeń uczynić nie może. Co do szczególnych zaś punktów JW. ks. Dunin wyraził się w następujący sposób:

*co do 1szego* że do jakiejkolwiek winy nie może się przyznawać, gdy wydając wyż wspo-

w tym więc razie krajowy Trybunał sprawiedliwości ma upoważnienie, zlecić dopełnienie tak zapowiedzi jakoteż błogosławieństwa innemu parochowi, chociażby odmiennego religijnego wyznania.

mniono instrukcyje, szedł tylko za głosem swojego sumienia; że postępowanie jego takiém zawsze było, jakie zachować powinien biskup obowiązany do zachowania w nietykalnej całości katolickiéj nauki nawet z poświęceniem życia własnego, iż odpowiedzialny za postępowanie swoje w tym względzie jedynie Bogu i powszechnemu kościołowi; że działając inaczéj, stałby się winnym nieposłuszeństwa przeciw kościołowi, i naraziłby na niebezpieczeństwo wieczne swoje zbawienie, a to tém więcéj, że usłyszawszy głos najwyższego pasterza poznał dokładniéj niezachwianą stałość Jego w zasadach czystéj katolickiéj wiary; że lubo postępowanie jego od J. K. M. inaczéj osądzone i może zganione będzie, on jednak zaręcza, iż nigdy nie miał zamiaru ściągnąć na siebie nieukontentowania króla; że z resztą szczerze zapewnia, iż równie jak dotąd, tak i nadal pozostanie monarsze swojemu wiernym i podległym sługą we wszystkiém tém, cokolwiek się nie sprzeciwia z zasadami katolickiéj religii, któréj do zgonu swojego wiernym pozostać zamierza.

*co do 2go* że pasterskie swoje do duchowieństwa wydane listy, zawierające jedynie czyste zasady katolickiego kościoła, nie może odwołać, chyba dopuszczając się przeto ciężkiéj zbrodni przeciw Bogu i kościołowi, i przestając oraz być katolikiem; że prawa krajowe i przyrzeczenia królewskie zapewniły jemu i owczarni jego, wolne swéj religii wykonanie; że widząc iż wielu kapłanów zapomnieć się zdawało o nauce katolickiéj względem mieszanych małżeństw, i że cywilne instancyje wymagały bezwarunkowego onych błogosławienia, był zmuszonym do przypomnienia duchowieństwu zasad katolickiego kościoła, i

do wezwania onego, by te zasady ściśle zachowało, i narzeczonych różnego wyznania o nich zawiadomiło; że katolicka strona wzbraniając się przystać do tychże zasad, tém samém oddziela się od katolickiego kościoła, że jéj więc nie może natenczas być pozwolone głoszenie zapowiedzi, lecz jedynie wydane zaświadczenie potwierdzające, iż ślub podług katolickiego obrzędu miejsca miéć nie może, ponieważ strony same nie chcą się stosować według katolickiéj nauki.

*co do 3go* że nic nie wiedząc o nadużyciach, których dopuściéby się miało duchowieństwo, głosząc jego listy pasterskie, nie może je za to nadużycie karać; nakoniec *co do punktu 4go* że postępowaniem officiała Brodziszewskiego powodowała jedynie gorliwość o nienaruszoną całość katolickiéj nauki, że postępowanie jego z nauką ową jest zupełnie zgodne i w niczém się nie tyczy rzeczy doczesnych. Prosił nareszcie w wyrazach pełnych uszanowania, ażeby J. K. M. raczył miéć wzgląd łaskawy na wspomnionego kapłana."

Prócz téj panu prezydentowi Frankenberg uczynionéj deklaracyi chciał oraz JW. ks. Dunin uczucia w niéj zawarte skreślić w liście do J. K. M. pod dniem 30. maja wydanym; dodaje on w tymże, że gdyby zdradził swoję religię, nie mógłby być także i wiernym króla swojego poddanym; że katolicka religia zaleca wyznawcom swoim najściślejsze posłuszeństwo monarsze w rzeczach doczesnych.

Wyraźne te oświadczenia przekonać musiały nareszcie rząd pruski, że daremneby były z tymże prałatem wszelkie dalsze kroki. Wydano więc 25. czerwca wyrok przez barona Altenstein podpisany, którym uznano cyrkularze i instrukcyje owego

prałata nietylko za nieprawne i publiczny porządek burzące, lecz oraz za nieważne i nie istniejące. Zakazano prócz tego duchowieństwu pod ostremi karami, ażeby zaleceń arcybiskupich owemi cyrkularzami skreślonych nie pełniło i nie głosiło, zalecając natomiast praw pruskich ścisłe zachowanie w przypadku, gdyby paroch dla braku duchownéj dyspenzy wzbraniał się błogosławić dozwolone od rządu mięszane małżeństwo; nakoniec przyrzeczono kapłanom owym, którychby może arcybiskup za przekroczenie swoich rozkazów jakimkolwiek sposobem prześladował, potężną rządu opiekę. (Dok. Nro XXII.)

Dnia tego samego, 25. czerwca, trzech ministrów: Altenstein, Rochów i Werther oznajmiło JW. ks. Duninowi, że J. K. M. nie uznaje za rzetelną deklaracyi jego z 30. maja, ponieważ mimo zapewnień czci i uległości, obstaje jednak przy wznowieniu owém w mięszanych małżeństwach wprowadzoném mimo woli królewskiéj i wbrew przepisom powszechnego krajowego prawa; że mylném wyobrażeniem swojém o swym do rządu stosunku zniweczył łaskawe zamiary monarchy; że więc król rozkazał, ażeby z nim rozpoczęto kryminalną indagacyję. Dok. Nro XXIII.)

Arcybiskup nie ociągał się z daniem owym trzem ministrom odpowiedzi zgodnéj z obowiązkiem swoim. W piśmie swém z dnia 9. lipca oświadczył, że mając być pociągniętym do indagacyi za to, cokolwiek we względzie małżeństw mięszanych uczynił, nie uznaje sądu świeckiego za właściwy (competens) w tym względzie, i nie może się przed nim tłumaczyć; że tu idzie o rzecz religii i sumienia, o udzielenie sakramentu mał-

żeństwa podług niezmiennéj nauki kościoła. (Dok. Nro XXIV.)

Właśnie gdy arcybiskup to pisał, oznajmił mu p. Frankenberg 7. lipca, iż w skutek najwyższych rozkazów z 12. kwietnia i 21. czerwca rozpocznie się z nim proces o nieprawne postępowanie jego w sprawie dotyczyczącéj się małżeństw mięszanych i uwiadomił go razem o nazwiskach urzędników, upoważnionych do przedsięwzięcia urzędowych czynności w jego pomieszkaniu. (Dok. Nro XXV.)

JW. ks. Dunin odpowiedział mu 9. lipca w krótkości prawie to samo co owym trzem ministrom, dodając że stósownie do wyrażonych już uczuć, nie podpisze żadnego urzędowego aktu, »gdyż on w przedmiocie dotyczącym się świętéj katolickéj religii królewski apelacyjny trybunał, jako sąd świecki, nie uznaje za właściwy, ani téż kiedykolwiek uznać może" (Dok. Nro XXV.)

Dnia następującego arcybiskup kończąc swoję dnia 9. lipca wszczętą deklaracyję napisał list do trzech ministrów, w którym starał się jeszcze dokładniéj zbić czyniony sobie częstokroć zarzut: »jakoby swym listem pasterskim z 27. lutego chciał w diecezyi swojéj w sprawie małżeństw mięszanych wprowadzić jakie wznowienie." Uprzedził, że w archiwum arcybiskupiego konsystorza ani śladu o tém nie ma, co o praktyce bezwarunkowego błogosławienia małżeństw mięszanych wyrzec mieli zmarli arcybiskupi Gorczyński i Wolicki; wyznał otwarcie, że wydając w roku 1830. jako generalny administrator zaświadczenie o rzeczy, o któréj nie był dokładnie zainformowanym, dopuścił się błędu. Posłał oraz wspomnionym trzem ministrom »19. wyciągów z metryk kościel-

nych, które przypadkowo miał pod ręką, na dowód, że w arcybiskupstwie gnieźnieńskiém i poznańskiém podobnych małżeństw nie błogosławiono nigdy bez poprzedniczego przyrzeczenia katolickiego wychowania dzieci." dodając iż podobnych wyciągów więcéj nierównie mógłby przyłączyć, gdyby do wydania onych wezwał wszystkich parochów arcybiskupstwa swego *) a z liczby téj łatwoby można nabyć przekonanie, »jak bezzasadném jest uczynione przeciw niemu oskarzenie, jakoby mięszane małżeństwa w diecezyi jego bezwarunkowo błogosławiono." Powtórzył, że dla zapobieżenia nadużyciom w szczególnych wypadkach odnowił w pamięci przepisy karności kościelnéj; że kilkakrotnie prosił, ażeby mu pozwolono rzecz tę przedłożyć stolicy apostolskiéj; że mu to zaś nietylko jak najwyraźniéj zabroniono, lecz owszem nie zważając na przepisy krajowego prawa domagano się, by mięszane małżeństwa bezwarunkowo błogosławiono; co jednak tyle znaczy, jak wyprzeć się katolickiéj wiary, i wypowiedzieć posłuszeństwo stolicy apostolskiéj w religijnych przedmiotach; że podobnemu domaganiu się na żaden sposób odpowiedzieć nie mógł i że wzbraniania się jego nie może brać rząd za złe, który właśnie co przyrzekł katolickim pod-

---

*) Istotnie mówi arcybiskup w piśmie swojém z dnia 11. sierpnia 1838. do ministra sprawiedliwości p. Mühler: że liczba w mowie będących wyciągów u niego będących znacznie się pomnożyła; a w oświadczeniu swojém z dnia 1. lutego 1839. przez mnichowską polityczną gazetę ogłoszoném twierdzi, że blisko 1000. podobnych zaświadczeń przedłożono rządowi.

danym, iż zachowa im religię tak, jak ją wyznawali ich ojcowie.

Duchowieństwo katolickie Gniezna i Poznania zasmucone tak opaczném położeniem rzeczy, ufając jednak w zabezpieczoną przez króla wolność katolickiéj wiary, nie mogło być obojętném w sprawie swojego arcybiskupstwa obstającego za świętą wiarą i karnością kościoła. Dekanat więc koźmiński 15. lipca, poznański 21. t. m., 10. dekanatów gnieźnieńskich i dekanat krotoszyński w arcybiskupstwie poznańskiém 3. września, dekanat inowrocławski 14. t. m. podały do świeckich odpowiednich trybunałów najdobitniejsze przedstawienia i deklaracyje, że w przedmiocie, mięszanych małżeństw się dotyczącym, najsumienniéj pastoralne instrukcyje swojego arcybiskupa zachowywać będą. (Dok. Nro XXVIII. XXIX. XXX. XXXI. XXXII.)

Prócz tego dziesięciu dziekanów gnieźnieńskich wydało w imieniu całego duchowieństwa dnia 23. lipca list do arcybiskupa w tym celu, ażeby go zapewnić, iż wszyscy zupełnie i jednomyślnie zgadzają się z zasadami jego, i wydanemi przez niego w tym przedmiocie przepisami. (Dok. Nro XXXIII.)

(Dokończenie nastąpi.)

## V.

# Starożytności chrześcijańskie.

(Ciąg dalszy)

## §. 5.

*Pokutę poprzedzało zawsze dokładne grzechów wyznanie.*

Wyznanie grzechów trojakim sposobem działo się. Najprzód przed jednym lub więcéj kapłanami; powtóre przed biskupem albo senatem tegoż; a nareszcie przed całą gminą. *Pierwsze* zwało się słusznie wyznaniem sekretném, chociaż nawet w obecności więcéj kapłanów czynione było. Drugie średnie miejsce między sekretném a publiczém zajmuje i może do obydwóch być policzoném: do publicznego, ponieważ składało się przed biskupem i jego senatem *in facie ecclesiae*, do sekretnego, ponieważ gmina czyli świeccy żadnego przy tém udziału nie mieli. W saméj rzeczy wyznanie przed biskupem i senatem jego często u poźniejszych pisarzów publiczném *publica confessio* zowie się, chociaż takowe w rozumieniu dawnego kościoła raczéj sekretném było. Trzecie czyniło się w publiczném zgromadzeniu chrześcijan w kościele, i mogło się dziać *a*) *w powszechności* jeżeli się kto za grzesznika uznawał, niewymieniając popełnionych grzechów a to albo *uczynkiem*, zapisując się w poczet publicznych

pokutników i stawiając się pomiędzy nimi w kościele, albo *słowami*, wyznając się głośno grzesznikiem. Lecz mogło także być b) dokładném wyliczeniem grzechów, co teologowie *specifica enumeratio peccatorum* nazywają, i co w właściwém znaczeniu wyznaniem grzechów zowie się.

Przez powszechne wyznanie dajemy do poznania, że jesteśmy grzesznikami; przez szczegółowe zaś wyznajemy, jakimi jesteśmy grzesznikami. Powszechném wyznaniem kościół nie zadowalniał się nigdy, lecz wymagał dokładnego przedłożenia w szczególności.

Pokutę zatém czy tę publiczną czy sekretną musiało dobrowolne wyznanie pokutnika poprzedzić, aby podług wiary występków pokuta wyznaczoną mu być mogła. Czyli zaś wyznanie takowe publicznéin, czyli sekretném być miało, zależało od dyscypliny kościoła i uważaném było za rzecz przypadkową, która stósownie do czasu i okoliczności odmienioną być mogła. Jest nawet rzeczą do prawdy podobną, że zwykle przed publiczném wyznaniem wymagano sekretnego. Najważniejszym świadkiem tego jest Origenes, który w początku wieku trzeciego dla obszernych umiejętności w całym kościele był sławnym. W drugiéj homilii (in Libr. Levit.), gdzie różne sposoby otrzymania odpuszczenia grzechów wymienia, pisze pod N. 4. str. 190. »Jest jeszcze siódme, chociaż surowe i uciążliwe odpuszczenie grzechów przez pokutę: jeżeli grzesznik łóżko swe łzami zléwa, jeżeli łzy chlebem dla niego stają się w dzień i w nocy; jeżeli nie wstydzi się grzechy swe kapłanowi pańskiemu wyznać, i lekarstwa szukać.” Z tém miejscem porównać można inne z piérwszéj homilii in psalm. 37. » Obeźryj się pilnie,

komu grzechów twych spowiadać się masz, doświadczaj najprzód lekarza, któremu przyczyny choroby twéj masz wyjawić, któryby umiał z słabymi być słabym, z płaczącymi płakać, któryby sztukę wspólnego udziału w żalu i cierpieniu rozumiał, abyś, gdy ten światłym i litościwym okaże się lekarzem, dokładnie wykonał, co ci rozporządzi. Jeżeli uważa i przewiduje, że choroba twoja jest taka, która w zgromadzeniu całéj gminy objawioną być ma i leczoną — przez co może inni zbudowani być mogą i ty sam łatwo uleczonym, tedy to podługiéj rozwadze i podług mądréj rady owego lekarza uskutecznioném być musi." Te obadwa miejsca nie potrzebują żadnego objaśnienia. Origines rozróżnia sekretne wyznanie przed kapłanem jako lekarzem od publicznego przed gminą. To drugie wtedy uczynioném być miało, gdy to kapłan po sekretnéy spowiedzi za pożyteczne uznał. Przeciwnicy wszelkich używali wybiegów, aby tak stanowcze świadectwo osłabić, lecz nie tylko celu swego nie osiągnęli, ale owszem przyczynili się tylko tym sposobem do wyjaśnienia dokładniejszego prawdy katolickiéj; co Pater Natalis Alexander, a po nim Godefried Lumpes Histor theol. crit. Tom. IX. p. 569. okazują.

Nie jest w prawdzie zamiarem naszym, zapuszczać się obszernie w dowody boskiego spowiedzi douszněj postanowienia; nie będzie jednak od rzeczy przytoczyć i tu, prócz wspomnionych dopiéro z Orygenesa, jeszcze niektóre świadectwa z starożytności, z których poznać można, jak bezzasadném jest utrzymywanie przeciwników, jakoby spowiedź sekretna w piérwszych wiekach ani znaną, ani używaną nie była, i jakoby dopiéro

przez papieża Innocencyusza III. na soborze lateraneńskim przed 400. niemal laty zaprowadzoną została.

Prawie całkiem tak jak Origines pisze o spowiedzi sekretnéj św. Chryzostom w homilii 20. (in Genes. p. 175. T. IV.), gdzie pomiędzy innemi odsyła grzeszników »do lekarza dusznego, aby » mu swoje rany, swe przewinienia wykryli, aby » z nim samym w skrytości, tak iżby nikt o tém » nie wiedział, mówili, wszystko mu szczérze przed» łożyli."

W homilii zaś *contra judaizantes*, gdzie o przygotowaniu do święta wielkanocnego mówi, wymaga ten ojciec ś. wyraźnie sekretnéj spowiedzi przed komunią: »Multi quondam temere et sine judicio, praecipue hoc tempore, quo Christus ea tradidit, ad sacra mysteria accedebant. Cum igitur intelligerent Patres, quantum ex temerario accessu detrimenti caperetur, convenientes 40. dies jejunii, precum, auditionis verbi Dei et conventuum designarunt, ut in his diebus omnes per preces, per eleemosynam, per jejunium, per vigilias, per lacrymas, *per confessionem* ac per cetera omnia diligenter expurgati, ita pro captu nostro cum conscientia pura accedamus." (T. I. p. 611.)

Mowa ś. Augustyna 351 cała do tego dąży, aby przez szczérą spowiedź chrześcijan do pokuty przygotować; gdzie oraz ten ś. ojciec powiada, aby się nie gorszyć, jeżeli może widzieć się dają niektórzy, przystępujący do ś. komunii, o których czynnościach złych jest przekonanie, gdyż takowych wprzód wyspowiadać się mogli." (Tom. V. p. 1359.)

Do dzieł ś. Augustyna liczy się także pismo Gennadiusza *de dogmat. ecclesiasticis* i *opus de salutaribus documentis*, gdzie spowiedź przed komuniją surowo się wymaga. Mnich Cyryl opowiada o ś. Eutymiuszu, że ten przy liturgicznych słowach: *Sancta Sanctis*, przed komuniją wszystkich upominał, »aby, jeżeliby kto grzéch jeszcze jaki miał na sobie, wprzód do kapłana pospieszył, i takowy mu wyjawił, aby świętość święcie pożył." (T. II. Januar. Rolland. p. 315.). W formułce zaś ś. Fulgencyusza, którą Menard (ad Sacramentar. Greg. p. 126) przytacza i ten grzéch się zawiera: »z nieczystém sercem i ciałem, bez spowiedzi i pokuty, rozmyślnie ciało pańskie i krew Jego niegodnie pożywałem."

Nie może być nic jaśniejszego nad to, co papież Leon I. do biskupów Kampanii napisał. Strofując najprzód owych, którzy publiczne grzéchów wyznanie za nieodzownie potrzebne uważali, dodaje potém, »że sekretne jest dostateczném i dla kościoła daleko korzystniejszém, bo tym sposobem dla tego, że sumienia spowiadających się ludowi odkrywane nie bywają — daleko więcéj do pokuty spowodowanymi być mogą, nie mając przyczyny obawiania się, aby czyny ich takowym, którzy nieprzyjaźnymi są dla nich, odkrytemi zostały, przezcoby może często przez sąd świecki do kary pociągnieni być mogli."

Nareszcie ustawy kanoniczne przepisują wyraźnie wyznanie grzéchów w ciężkiéj chorobie. Święty Cyprijan (Epist. 13.); Duchowieństwo rzymskie (Epist. inter Cyprian. 31). równie jak papież Innoc. I. (Epist. ad Deventium Eugub.) nakazują także przyjęcie pokutników w przypadku niebespiecznéj choroby. Obok tych świadectw więcéj

może do pokuty i spowiedzi publicznéj ściągających się, przytoczyć można inne i to tylko na stronę spowiedzi sekretnéj mówiące. Ważne miejsce z listu ś. Augustyna do biskupa Honorata samo już jest w stanie powszechne używanie dawnego kościoła w tym względzie okazać. Mówi on w tym liście o ucieczce biskupów i kapłanów w czasach niespokojnych i uważnym czyni Honorata, jak opuszczeni byliby chorzy, w zupełnym niedostatku kapłanów: »Nie myślimyż o tém, jak wiele każdego rodzaju i wieku zwykle, gdy do największego przychodzi niebezpieczeństwa, a nie ma sposobności ucieczki, do biskupów i kapłanów udają się, z których jedni chrztu, drudzy absolucyi, inni całego aktu pokuty, wszyscy pocieszenia, sprawowania i udzielenia Sakramentów żądają? Jeżeli zaś nie ma ani biskupów, ani kapłanów, jakież będzie zejście ze świata owych, którzy nie są ani ochrzczeni ani absolwowani?" W przypadku zaś, o którym Augustyn tu wspomina, tylko o sekretnéj spowiedzi mowa być może; bo w ostatnim momencie — jak słusznie uważa Morinus — publiczna spowiedź miejsca nie miała, ani też każdy wiek do niéj nie był obowiązanym. (Monin. L. 6. X. de poenit. c. 11. p. 744.)

Grzegorz W. opowiada, iż pleban Severus do pewnego ojca familii zawołanym został, aby go wyspowiadał, że jednak ów przed przybyciem Severa umarł. Przez łzy jednak i modlitwę pobożnego kapłana zmarły na nowo życie odzyskawszy umarł potém po ośmiu dniach, wyspowiadawszy się wprzód dokładnie i wykonawszy pokutę (L. I. Dialegor. c. 12. T. IV. oper. edit. Gallicol. p. 101.). Grzegorz zaś Turoński opowiada, iż pewny szlachcic Dakko, na śmierć skazany,

przed exekucyją kapłana zażądał, aby się dokładnie wyspowiadał (Lib. V. hist. Trans. c. 26.). Inny przykład przytacza tenże sam Grzegorz w księdze de Vitis patr. c. 8. o pewnym na gorączkę chorym, który obaczywszy księdza z płaczem wyspowiadać się pragnął.

Mijamy spowiedzi ś. Jędrzeja z Sevilli, Roberta biskupa w Mans (Tom. III. Concil. Gall. Sirmondi) i wielu innych, które, jak świadczą dzieje, na śmiertelném łóżku wykonane były. Sobor kalchucki w Anglii zakazuje nawet modlić się uroczyście za tych, którzyby się bez pokuty i spowiedzi z tym światem rozstali. Znane zaś poenitentiale Teodora kantuarskiego nakazuje:" »Ab infirmis in periculo mortis positis, pura est inquirenda peccatorum confessio."

Te przykłady dowodzą dostatecznie, iż, jeżeli w niektórych żywotach świętych żadnéj nie ma wzmianki o spowiedzi ich przed śmiercią, ztąd wnosić nie można, że dawniéj w używaniu nie była. Nic nie ma naturalniejszego, jak, że ci, którzy żadnych nie popełnili grzéchów, takowych wyznawać nie potrzebowali. Wieleż nie znajdowało się świętych, którzy duszę swą zupełnie czystą od grzéchów ciężkich zachowali? Inni, którzy w przód zgrzeszyli, wyznali błędy swe dawno przed śmiercią, podobnie jak Ephrem »in confessione et reprehensione sui ipsius" p. 599. (edit. Vossii). Prócz tego nie ma u wielu świętych wspomnienia o spowiedzi w czasie ich choroby, bo zwykli byli *codziennie* mniejszych przekroczeń swoich spowiadać się.

Odwołują się w prawdzie przeciwnicy douszněj spowiedzi na Apologetów piérwszych wieków, którzy o niéj nie wspominają, chociaż całą rzecz

chrześcijańskich obrzędów dokładnie opisują. Lecz dla czego Apologeci piérwszych czasów nic lub mało o wyznaniu grzéchów wspominają, łatwo wytłumaczyć. Bronili chrześcijan w owych przedmiotach, w których od pogan byli obwiniani. Z tego powodu Justyn i Tertulian wspominają nieco o Eucharystyi, bo obwiniano chrześcijan, jakoby przy ofiarach swoich ciało ludzkie pożywali. Wyznanie zaś grzéchów nie mogło być przedmiotem oskarzenia. Prócz tego, któżby chciał utrzymywać, że Apologije wszystkie dyscyplinarne chrześcijańskiego kościoła w sobie zawierają przedmioty? Co niektórzy w piśmie obronném Tertuliana szukają, mogą bardzo łatwo w księdze jego *de poenitentia* znaleść. Klemens Alex. wspomina w liście swoim do Korintyjan, a jeszcze jasniéj w apostolskich konstitucyjach o wyznaniu grzéchów i o pokucie (v. Klee »über die Beichte str. 63.) Najwyraźniéj zaś Origines w przytoczonych już miejscach.

Nareszcie przeciwnicy nie zaprzeczają, że jawne czyli publiczne grzéchów wyznanie w piérwszych już wiekach było w używaniu. Nie jestże zaś sekretne daleko łatwiejszém jak publiczne. Równie jak kościół w tak wielu innych rzeczach dyscypliny bardziéj teraz pobłażającym jest, jak w piérwszych czasach, tak téż i co do sposobu wyznania grzéchów łagodniejszą przyjął formę.

Ten potajemny sąd zupełnie stosownym jest do ducha pokuty, który z najskrytszych tajników człowieka wychodzić ma do własności natury ludzkiéj: »Jestto nowy sposob sądu — powiada bardzo pięknie ś. Zeno — gdzie winowajca, jeżeli winę swą nie wyzna, osądzonym; uniewinionym zaś bywa, jeżeli ją wyzna. Zaprawdę cudowna taje-

mnica! Bez narażenia winnego; karze się zbrodnia w winowajcy, a w człowieku zupełnie obumiéra to, przez co człowiek miał umrzeć. Stąd też pochodzi, że nasze wyznanie nie potrzebuje żadnych przynaglających środków, że winowajca bez srogich tortur, dobrowolnie czyny swe wyznaje, aby się uwolnił od winy."

§. 6.

*Gdzie, jak i kiedy odprawiano spowiedź. Zaprowadzenie konfesyjonałów.*

Gdzie sekretną spowiedź odprawiono, o tém już w inném miejscu czasopisma tego wspomnieliśmy. Może już Tertulian na zwyczaj spowiadania się koło ołtarza wskazuje mówiąc: »Presbyteris advolvi et aris Dei adgeniculari" (Cap. 9. de poenit.) Niewiasty, którym przystęp do presbyterium był zakazany, może przy balasach tegoż presbyterium spowiadały się, tak że kapłan z jednéj strony siedział, ony zaś z drugiéj znajdowały się. Sobor paryski nakazuje, aby niewiasty klasztorne w kościele przed ołtarzem, w przytomności niedaleko stojących świadków spowiadały się.

Tu nam osobliwie o początek teraźniejszych konfesyjonałów idzie. Zowią się *Confessionalia* albo *Confessaria* i zdają się przynajmniéj co do teraźniejszego urządzenia swego z poźniejszego pochodzić wieku. W trzynastym wieku jeszcze ich nie znano. To wnosić można z Soboru kolońskiego (r. 1821.) który c. 8. rozporządza, aby kapłan słuchający spowiedzi na otwartém i wygodném miejscu w kościele, gdzieby od wszystkich mógł

być widzianym, nie zaś w ciemnych i pokątnych miejscach siadał i t. d. Te troskliwe rozporządzenia niepotrzebneby były, gdyby wtedy już konfesyjonały nasze znane były. — Dopiéro po Soborze trydenckim znajdujemy w Synodach, osobliwie włoskich, bliższe przepisy o urządzeniu konfesyjonałów. Może jednak w Hiszpanii już dawniéj — chociaż zapewne innego sposobu — konfesyjonały zaprowadzone były; ponieważ Sobor w Sewilli r. 1512. wspomina *de Confessariis*, nieopisując go dokładnie.

Jakim sposobem spowiedź w piérwszych i w średnich wiekach odprawiano, także już w inném miejscu namieniliśmy. Księgi penitencijalne z wieku średniego nakazują bardzo często kapłanowi pytać się, na co spowiadający się *tak* lub *nie* miał odpowiadać. Nie wchodzimy w to, czyli ten sposób słuchania spowiedzi rzeczywiście w praktyce był zaprowadzonym, czyli raczéj spowiednikowi na wzór tylko służyć miał w pewnych wypadkach. Z tém porównać można poenitentiale Bedy, Bonifaciusza i Ordo confitendi u Regina; wszędzie się znajduje: *Pytaj go*, albo, *gdy go pytasz*. Zapewne chciano tym sposobem wstydliwości i niedoświadczeniu spowiadających się podać pomoc.

W piérwszych wiekach kościół nie potrzebował pewny czas do spowiedzi wyznaczać. Chrześcijanie spowiadali się bez długiéj zwłoki, skoro zgrzeszyli. Gdy sumienie samo nieprzezwyciężoną siłą pobudza, i dobrowolnie samo sobie czas wyznacza, kościół nie potrzebuje z prawami swojemi występować. Do pokuty nawet publicznéj nie było w piérwszych wiekach żadnego wyznaczonego

czasu. — Wiadomo nam jest, że piérwsi chrześcijanie często, a osobliwie w niedziele do stołu pańskiego przystępowali, więc i w te dni, jeżeli sumienie jaki występek im wyrzucało, spowiadali się poprzedniczo. Paulinus opowiada o ś. Ambrożym, że tak często spowiedzi słuchał, jak często się kto zgłosił. W żywocie ś. Hilarego arelatyńskiego czytamy, że bardzo często w niedziele chrześcijanie w wielkiéj ilości temu biskupowi ś. grzéchów swoich spowiadali się.

Lecz zdaje się, że już w 4 wieku początek czterdziestodniowego postu za czas spowiedzi dla wszystkich uważanym był. Czas ten jest przygotowaniem do wielkiego święta wielkanocnego, gdzie wszyscy święte ciało Jezusa pożywać powinni; jakże się zaś lepiéj do tego przygotować można było, jeżeli nie przez szczére i pokorne wyznanie grzéchów przed namiestnikiem tegoż Chrystusa, kapłanem? Wszystkie zatém starodawne penitencijalne księgi i liturgiczne ordines oznaczają *caput* (początek) *Quadragesimae* jako prawnie przepisany czas do spowiedzi dla wszystkich, który przez kapłana publicznie podczas mszy lub kazania ludowi zapowiadany być miał. (Mart. de antiquis. eccl. ritit. p. 3. T. II.) — Ta więc spowiedź najbliższém była przygotowaniem do komunii: Kościoł nawet nie myślał o tém, że chrześcijanin może podczas postu wielkiego nowe grzéchy popełnić, i tym sposobem niegodnym stać się komunii wielkanocnéj. Jak więc dalece duch prawdziwéj pobożności i cnoty w przeciągu czasu osłabionym został!

Kto przed palmową niedzielą nie spowiadał się, nie mógł tego i w dnie wielkanocne czynić, lecz

musiał aż za oktawę święta tego czekać. Przytém jednak musiał tak długo post zachować, i od mięsnych potraw zupełnie się wstrzymywać. Zwyczaj ten skutecznym był środkiem na opieszałych i obojętnych, dla którychto ostatni dzień czasu wielkanocnego zawsze jeszcze za wcześnie przychodził.

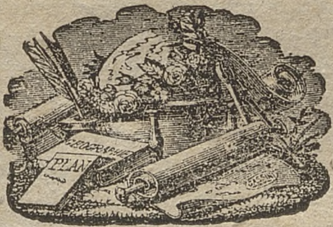
W którym roku obowiązek ten spowiadania rozpoczynał się, nie jest ustanowiono. Pewny Sobor w Narbonie w stóleciu 13. wyklucza już czternastoletnie dzieci od społeczeństwa kościoła, jeżeli spowiedź kościelną zaniedbali (Tom. VII. Hard. p. 146.) Zdaje się zatém, że prawo owych tylko do spowiedzi obowiązało, którzy do wielkanocnéj komunii obowiązani byli. Sobor zaś diomperski (w Anglii) wymaga, aby wszyscy, skoro do lepszego poznania dójdą, w wielki post spowiadali się. (Decret. Tor. VI. Comit. Mansi p. 100).

O tak zwanych kartkach spowiednich nie ma żadnego śladu przed wiekiem 15stym. Przyczyna tego może jest ta, że dopiéro w tym czasie pozwolono spowiadać się przed obcym kapłanem. Sobor koloński z roku 1549. wymaga pokazania takiéj kartki odprawionéj na inném miejscu spowiedzi i otrzymanéj absolucyi, jeżeli słuszne zachodziło w tym względzie powątpiewanie. (T. IX. Concil. Harduin. p. 2108.). W opisaniu życia ś. Tomasza de Villanowa jest także o takiéj karcie wzmianka (Tom. V. Septemb. Battavini p. 895).

I przed innemi głównemi świętami, jako to: przed Bożem narodzeniem i zielonemi świętami, miała być odprawiona spowiedź; na przypadek jednak zaniedbania nie była żadna kościelna kara

wyznaczona. Chrodegang rozkazując w Rodz. 32. reguły swojéj w ogólności spowiadać się trzy razy na rok, oczywiście na te trzy święta wzgląd ma; ponieważ słowa *per tres vices* tłumaczy przez dodatek i. e. *tribus quadragesimis*, które przed témi trzema świętami zachowywano.

(Dokończenie nastąpi).



VI.

# ZŁOTE WESELE.

Wiadomo jest, że związki małżeńskie zawiérane bywają z obrządkami, z których jedne zwyczaj narodowy, drugie religia wprowadziła i poświęciła. Zawierają one w sobie to wyraz radości osób tych, które się w małżeństwo połączają, i krewnych i przyjaciół tychże; to życzenie szczęśliwego powodzenia téj nowéj parze; to ważność obowiązków, które ona na siebie przyjmuje; to poświęcenie tego małżeńskiego związku, i wzywanie nad nim błogosławieństwa Bożego. Wszystko to w pospolitym mówienia sposobie nazywamy jedném słowem: *wesele*. A jeżeli małżonkowie tak z sobą połączeni, 50. lat w związku swoim przeżyją, mają oni wiele powodów cieszenia się niepospolitego; raz, że oboje dożyli wieku podeszłego; drugi raz, że w małżeństwie z sobą, wśród różnych szczęścia odmian, przeżyli lat tyle, ile przeżyć niewielu stadłom małżeńskim bywa dano; to znowu, że widzą rodzinę swoję rozszérzoną, i na długi czas utrwaloną przez syny i wnuki; co także ludziom, nieustannie żyć pragnącym a już nad grobem stojącym, jest przyjemno, że niejako ich życie w potomstwie tém przedłużone będzie; mają oni ztąd wiele powodów dziękowania Bogu za jego łaski, i proszenia go o wytrwanie w pobożném pożyciu i dokończenie chrześcijańskiego swego zawodu doczesnego. Ztąd téżto pochodzi ten

chwalebny między katolikami zwyczaj, że w wielu okolicach małżonkowie tacy, co z sobą 50 lat od pobrania się przeżyli, zgromadzają obok siebie syny i wnuki — jeśli takowe mają — znajomych i przyjaciół swych i cieszą się z niemi; a jako wstąpienie ich w stan małżeński religii obrządkami poświęcone było, tak też i tę radość z pięciudziesiątletniego w małżeństwie pożycia chcą mieć przez religijne błogosławienie poświęconą. Dla tego w gronie swych dzieci i przyjaciół przychodzą do kościoła na ponowienie przed Ołtarzem Pańskim ślubów małżeńskich i odebranie błogosławieństwa kapłańskiego na dalsze swe pożycie. I takie osób tych, co w małżeństwie jedném, od pobrania się 50 lat przeżyli, ponowienie ślubu małżeńskiego przed kapłanem, nazywa się *ślub drugi* albo *złote wesele.* Takie złote wesele nie jest od kościoła katolickiego nakazane, ale od starodawnych czasów zwyczajem wprowadzone. Albowiem do liczby 50. zawsze jakąś ważność i poszanowanie religijne przywiązywano. Tak w starym zakonie z rozporządzenia Bożego (Lev. R. 25.) rok 50ty był rokiem pańskim, rokiem świętym, rokiem wolności i radości, rokiem jubileuszowym, w którym każdy obywatel ziemi do swéj sprzedanéj lub zastawionéj majętności powracał, a więzień, niewolnik na wolność był puszczony; tak w nowym zakonie 50ty dzień zesłaniem Ducha ś. jest uczczony, i wiele innych tajemnic pisma ś. do téj liczby się odnosi (Klemens VI. w Buli z r. 1340. ogłoszenia jubileuszu co 50. lat. Schmidt. Lit.). A ponieważ nie ma przepisu ogólnego na obchodzenie takiego wesela: więc też nie ma i obrządku ogólnie w kościele zaprowadzonego do błogosławienia takich małżeństw. Tylko niektóre Diece-

zyje zaprowadziły pewny obrządek błogosławienia wesela złotego; inne zaś zostawiły rzecz tę do woli każdego księdza, któryby o to był proszony. Ponieważ w Rytuałach dawniejszych i nowszych, których Diecezyje kraju naszego rit. lat. używają, obrządku błogosławienia złotego wesela nie znalazłem, dla ciekawości — może i dla pożytku jakiego — dobrze być sądzę: umieścić z tłumaczeniem dwa obrządki, jakiemi złote wesele błogosławione bywa w kościołach krajów sąsiednich.

## BENEDICTIO SPONSORUM JUBILATORUM.

Ex Rituali Ratisbonensi, a. 1823. edito quod habet:

*Si conjuges Jubilati post 50 annos in matrimonio invicem transactos juxta vetustam et laudabilem consvetudinem celebrare velint sic dictas: secundas nuptias; finita Missa accedant ad Altare, et Sacerdos stans in supremo Altaris gradu seque vertens ad conjuges et populum dicit clara et intelligibili voce.*

Najmilsi w Chrystusie Panu! Ponieważ ci małżonkowie z osobliwéj łaski Bożéj w swém małżeństwie 50. lat przeżyli, a w czasie tym z hojnéj ręki Ojca Niebieskiego niezliczone dobrodziejstwa otrzymali, przyszli oni dziś do kościoła tego, Bogu najłaskawszemu za owe odebrane dobrodziejstwa serdeczne dzięki złożyć, i swoje niegdyś uczynione śluby małżeńskie przed Ołtarzem pańskim ponowić, a oraz o dalszą łaskę Boga prosić, aby resztę dni życia swego na większą cześć i chwałę Imienia pańskiego w miłości, zgodzie i jedności przeżyć, a potém do wiecznéj szczęśliwości dostać się mogli. Prośmyż więc Boga

o tę łaskę dla nich, i mówmy razem wszyscy, poklęknąwszy, Ojcze nasz i Zdrowaś Marya.

*Deinde Sacerdos vertat se ad conjuges, et interroget primo maritum:*

N. czy życzysz sobie twój ślub małżeński, któryś przed 50. laty ztą N. twoją żoną zawarł, dziś, teraz potwierdzić i ponowić?

*Quo respondente:* życzę, *pariter interrogat uxorem:*

N. czy życzysz sobie twój ślub małżeński, któryś przed 50. laty ztym N. twoim mężem zawarła dziś, teraz potwierdzić i ponowić?

*Qua respondente:* życzę, *quaerat ulterius ex marito:*

Czy obiecujesz na nowo twéj żonie, żyć z nią ciągle aż do śmierci w miłości, zgodzie i jedności?

*Respondeat:* Obiecuję.

*Pariter ex uxore quaerat:*

Czy obiecujesz na nowo mężowi twemu, żyć z nim ciągle aż do śmierci w miłości, zgodzie i jedności?

*Respondeat:* Obiecuję.

*Dein Sacerdos jubeat conjuges invicem manus dexteras jungere, eisque benedicat, dicens:*

Pax et benedictio Dei omnipotentis, † Patris et Filii et Spiritus Sancti sit vobiscum. Amen.

*Deinde ambos separatim aspergat aqua benedicta; primo maritum, dein uxorem, quo facto discendant in pace.*

## EADEM SPONSORUM

*Jubilatorum benedictio ritus solemnioris. Ex Rituali Brunensi pro commoditate Sacerdotum.*

*Editio emendatior cum permissu C. R. Censurae. Olomucii et Brunae.* 1818.

*Sacerdos indutus Superpelliceo et Stola et Pluviali coloris albi cum Acolythis habentibus librum et vas cum aspergillo accedit ad domum Jubilatorum (si potest) aut ad januam Ecclesiae, adspergit eos, et intonat Psalmum* 99.

Jubilate Deo omnis terra. — *Chorus prosequitur.*

Introite in conspectu ejus, in exultatione.

Scitote, quoniam Dominus ipse est Deus; ipse fecit nos, et non ipsi nos.

Populus ejus, et oves pascuae ejus.

Introite portas ejus in confessione, atria ejus in hymnis; confitemini illi.

Laudate nomen Ejus; quoniam suavis est Dominus, in aeternum misericordia ejus.

Et usque in generationem, et generationem veritas ejus. Gloria Patri et Filio etc.

II. *Dein cantatur:* Benedictus Dominus Deus Israël etc. *et proceditur ad Altare:*

III. *Hic Sacerdos conversus ad Jubilatos, eos interrogat:*

*Interrogatio:* Czego żądacie od kościoła Bożego?

*Responsio:* Błogosławieństwa pięćdziesiątletniego.

*Sacerdos dicit:* Najdobrotliwszy Bóg pięćdziesiąty rok szczególniéj ubłogosławił. (*Tu można mieć stósowną przemowę, albo tylko tak się odezwać*): Kiedyście tedy N. i N. pięćdziesiąty rok w stanie małżeńskim szczęśliwie przeżyli; więc jest bardzo pobożną, przyzwoitą i świętą powinnością waszą, abyście Bogu najwinniejsze dzięki oddali, a dla waszego większego uświątobliwienie o błogosła-

wieństwo prosili, abyście do należytego wytrwania w dobrém aż do końca życia w waszéj stałości utwierdzeni zostali mocą niebieską, przez właśnie Ducha ś. do serc waszych.

IV. *Sacerdos praesentem populum invitat ad orationem:*

Módlmy się wszyscy obecni za to 50. letnie małżeństwo.

*Et genuflexus alta voce inchoat orationem sequentem:*

## ORATIO.

Boże, który kierujesz losami ludzkiemi — Tyś oto te sługi Twoje w pięćdziesiątletniém małżeństwie ochraniał, błogosławił, i aż do dnia dzisiejszego ku chwale twojéj i na pociechę naszą zachował; dziękujemy Ci z całego serca za wszystko dobro, któreś im z Twéj ojcowskiéj dobroci udzielić raczył. — Nie oddalaj się od nich, Panie! aż do końca ich życia, miéj ich w swéj opiece na dal tak jakoś się niemi dotychczas opiekował: błogosław dzisiejszemu ponowieniu ich przyrzeczeń małżeńskich, jakoś dotąd błogosławił ich związek. — Użycz im łaski Twéj, ażeby w zgodzie małżeńskiéj przykrości wieku sędziwego cierpliwie znosili. — a w cierpliwości wspólnie resztę dni swoich Twéj służbie poświęcali. — Daj, ażebyśmy i my drogą przykazań Twoich bezustannie postępowali, i godnemi się stali kiedyś w ich społeczności Ciebie chwalić i uwielbiać na wieki wieków. Prosimy Cię o to przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Pana naszego, który z Tobą i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

V. *Hic intonat Sacerdos:* Veni Creator Spiritus. *Chorus prosequitur:*

Mentes tuorum visita etc.

℣. Emitte Domine Spiritum Tuum et creabuntur:
℟. Et renovabis faciem terrae.
℣. Ora pro nobis Sancta Dei Genitrix:
℟. Ut digni efficiamur promissionibus Christi.
℣. Salvos fac servos tuos:
℟. Deus meus sperantes in te.
℣. Mitte eis auxilium de Sancto:
℟. Et de Sion tuere eos.
℣. Domine exaudi orationem meam:
℟. Et clamor meus ad te veniat.
℣. Dominus vobiscum.
℟. Et cum Spiritu tuo.

OREMUS.

Deus, cui omne cor patet et omnis voluntas loquitur, et quem nullum latet secretum; purifica per infusionem Sancti Spiritus cogitationes famuli Tui N. et famulae Tuae N. ut Te perfecte diligere et digne laudare mereantur. Concede hos famulos Tuos, quaesumus, Domine Deus! perpetua mentis et corporis sanitate gaudere, et gloriosae Beatae Mariae semper Virginis intercessione ab omni purificatos immunditia, aeterna perfrui laetitia.

Omnipotens et misericors Deus, qui annum quinquagesimum sanctificari et per famulum Tuum Mojsen jubilaeum nominari jussisti, quique in eodem plenam omnibus remissionem et libertatem condonans, in lege Tua perseverantibus largam Tuae benedictionis abundantiam promisisti; tribue quaesumus famulis Tuis N. et N. jubilaeum status matrimonialis celebrantibus, gratiae Tuae

largitatem, ut, qui annum quinquagesimum Te donante compleverunt, Tua miseratione omnium peccatorum et negligentiarum, quas in statu matrimoniali ex humana fragilitate commiserunt, plenam indulgentiam et remissionem consequantur, Tuamque coelestem benedictionem et sanctificationem obtineant, ut in bono proposito perseverantes ad gloriam aeternae beatitudinis feliciter pervenire mereantur. Per Christum Dominum nostrum. Amen.

VI. *Deinde Sacerdos conversus ad sponsos porrigit illis, quasi peregrinantibus baculum cum floribus et cruce in superiori cuspidę dicens:*

Szanowne 50. letnie małżeństwo!

Weźmijcie laskę krzyża dla wsparcia waszéj starości, i dalecy bądźcie od tego, abyście się mieli w czém inném przechwalać, jak tylko w krzyżu Jezusa Chrystusa. Mocą tego krzyża postępujcie z cnoty w cnotę. Bóg nasz chrześcijański doda wam pomocy i męstwa. — Szanowna starość bowiém nie według długości czasu i mnogości lat się mierzy, ale czyste i cnotliwe życie jest ozdobą i wieńcem starości.

VII. *Tum invitat populum ad orationem, dicens:*

Módlmy się wszyscy tu obecni za to 50 letnie małżeństwo.

℣. Confirma hoc Deus, quod operatus es in nobis.
℟. A templo sancto Tuo, quod est in Jerusalem.
℣. Kyrie elejson.
℟. Christe elejson. Kyrie elejson.
℣. Pater noster. — Et ne nos inducas in tentationem.
℟. Sed libera nos a malo.
℣. Ne projicias me Domine in tempore senectutis.
℟. Et cum defecerit virtus mea, ne derelinquas me.
℣. Deus docuisti me a juventute mea.
℟. Et usque nunc pronuntiabo mirabilia Tua.

℣. Usque in senectutem et senium
℟. Deus ne derelinquas me.
℣. Domine exaudi orationem meam
℟. Et clamor meus ad Te veniat.
℣. Dominus vobiscum.
℟. Et cum spiritu tuo.

OREMUS.

Protector in Te sperantium Deus! sine quo nihil est validum, nihil sanctum; multiplica misericordiam Tuam super hos famulos Tuos N. et N. qui se Tua miseratione muniri expetunt, ut in virtute S. Crucis † omnes insidias potestatis adversae superare, et in Tua gratia perseverare valeant. Per Christum Dominum nostrum. Amen.

VIII. *Et benedicendo illos aqua benedicta aspergit dicens:*

Benedictio Dei omnipotentis, Patris † et Filii † et Spiritus Sancti † descendat super vos et maneat semper. Amen.

IX. *Si celebranda est Missa, modo celebretur; jubilati ad locum penes Altare praeparatum discedant, qua finita, vel si nulla fuerit celebrata, statim post aspersionem Sacerdos invitat praesentes ad benedicendum Deo, dicens:*

℣. Benedicamus Patrem et Filium cum Spiritu Sancto
℟. Laudemus et superexaltemus eum in saecula.

X. *Tandem intonat:* Te Deum laudamus etc.

℣. Dominus vobiscum.
℟. Et cum spiritu tuo.

OREMUS.

*Orationem pro gratiarum actione sumat ex Missali.*

℣. Divinum auxilium maneat semper vobiscum.
℟. Amen.

## UWAGA.

Niektórzy małżonkowie 25. lat z sobą przeżywszy uważają sobie za obowiązek Panu Bogu szczególnie za to podziękować i dzień ślubu swego uczynkami pobożności odznaczyć; a jeżeli okoliczności sprzyjają, wesoło go także w gronie dzieci i przyjaciół spędzają. Nazywają to wesele, *weselem śrébrnem*. Lecz kościelnego na to obrzędu do błogosławienia nie ma.



## VII.

## Litterae pastorales

*Illustrissimi ac Reverendissimi Domini Francisci Xaverii Zachariasiewicz Episcopi Premisliensis ad Clerum Dioecesanum.*

**FRANCISCUS XAVERIUS**

**ZACHARIASIEWICZ**

**DEI ET APOSTOLICAE SEDIS GRATIA EPISCOPUS PREMISLIENSIS, SS. THEOLOGIAE DOCTOR, C. R. GUBERNII A CONSILIIS.**

REVERENDISSIMIS PRAELATIS ET CANONICIS, DECANIS, PAROCHIS, VICARIIS, UNIVERSOQUE CLERO URBIS et DIOECESEOS PREMISLIENSIS, SALUTEM A DOMINO SEMPITERNAM.

Ad regendam cathedralem Ecclesiam Premisliensem, suo pastore viduatam, inscrutabili Dei

providentia, vocati per benignissimam Nominationem S. C. R. Apostolicae Majestatis FERDINANDI I. Imperatoris, a Visibili Capite universalis Ecclesiae Catholicae, Sanctissimo Domino GREGORIO XVI. confirmatam, — dum commissum sollicitudini Nostrae Episcopalis Officii ministerium suscipiamus; nuntium Vobis, Fratres Charissimi! super his facientes, salutamus Universos Verbis S. Pauli Apostoli: a) *Gratia Vobis et pax a Deo Patre Nostro, et Domino Jesu Christo.*

Grave isthoc Ministerii Onus, Nobis impositum, ex ipsius Sacri Tridentini Concilii b) sententia: *Angelicis humeris formidandum*, eo majori timore percellit animum Nostrum, quod novum ardui muneris ingredientes Cursum, jam attritis ad Vos viribus deveniamus; at in trepidatione Nostra erigimur in spe adjutorii Patris Misericordiarum, c) *Qui solus Magnus et Potens infirma Mundi eligit, ut non glorietur omnis Caro in Conspectu Ejus.*

Primum itaque, quod a Vobis, Fratres Charissimi! expetimus, est, ut Nostri in Orationibus Vestris memores, exorare Deum pro infirmitate Nostra nunquam intermittatis, ut det Nobis, secundum divitias gloriae suae, virtute corroborari per Spiritum Sanctum, largiter super Nos efundat dona sua sancta, quibus adjuti, in aedificationem Ecclesiae suae sanctae et pro salute fidelium adsiduos conatus, laboresque Nostros impendere valeamus.

Plurimum porro est consolationi Nobis auxi-

---

a) I. ad Cor. I. 3. — b). Concil. Trid. Sess. VI. Cap. I. de ref. — c) I. Cor. I. 27. 29. —

lium, quod in Corona Virorum, scientia et pietate insignium Nobis pollicemur; Vestro imprimis Consilio et Virtute confidimus, Dignissimi Praelati et Canonici! qui antiquissimae hujus Ecclesiae Capitulum et Consistorii Episcopalis Senatum constituitis. Vos eo magis in rebus gerendis et tractandis ecclesiasticis Negotiis, Nobis profuturos, quod personarum, rerum et locorum periti, quae bona, proficua et salutaria fuerint, in excitanda et sublevanda sollicitudine Nostra non deeritis.

Non minori fiducia vestras R. R. D. D. Decani Dioeceseos hujus partes deposcimus, ut in partem sollicitudinis Nostrae vocati, in omnibus, quae circa promovendum Dei cultum, Cleri, Ecclesiarum parochialium et scholarum inspectionem, vestrae fidei et vigilantiae concredita sunt, opera vestra et Officio Nos adjuvetis: d) *Vigilate, state in fide, viriliter agite, et confortamini, omnia vestra in charitate fiant.*

Vos etiam in Cura animarum Operarii, qui in Vinea Domini pondus et aestum diei portantes, spe in Domino fruimur, ut nunquam a Via, Sanguine apostolico munita, deflectentes, pastorali charitate, evangelizantes pacem, et bona partes Officiorum vestrorum impleatis: Nulli etiam dubitamus universos de juniori Clero, memores praeceptorum futuros, quae S. Gregorius M. e) Rectoribus Animarum servanda inculcabat: »*Ut sint cogitatione mundi, operatione praecipui, discreti in silentio, utiles in verbo, singulis compassione proximi, contra delinquentium Vitia per justitiae zelum erecti.*"

---

d) I. Cor. XVI. 13, 14. — e) Reg. Past. I. I. —

Quum itaque F. F. Charissimi, non minus Vos de gravitate ac praestantia et amplitudine sacri muneris, quo ex Dei institutione fungimur, persuasos convictosque agnoscamus, sed etiam cum summa animi Nostri voluntate Nobis polliceamur, ut digne ambuletis in vocatione, qua vocati estis, non eo animo intimos mentis nostrae sensus in Vestrum sinum effundimus, quod instructione Vos indigere arbitremur, sed piam Praedecessorum Nostrorum consuetudinem secuti, Officia Nostrae de Vobis sollicitudinis exsolvere voluimus.

Supremus Universi hujus Artifex Deus, omnibus mortalibus, brevem in hoc mundo vitae praefigendo cursum, ut obtinendae aeternae salutis studiosi in conspectu Illius mereremur, ita cunctos in diversos status et conditiones divisit, ut omnes, communem in Eo Patrem adorantes, mutuo inter se fraternae Charitatis vinculo uniti, alter alteri praesidio et adjutorio esse deberemus, atque *Non auditores, sed factores legis, justifiti* f) beatae illius immortalitatis redderemur participes.

Terrae et agrorum Cultor producit, quae vitae nostrae alendae et sustinendae inserviunt; usui nostro adcommoda fabri et artifices perficiunt, atque ut in promtu haberemus, mercatores comcomportant; sanitati nostrae medicus prospicit; miles ab hoste defendit, judex suum cuique jus dicit, bono ordini, securitati et tranquillitati publicae Magistratus provident, atque dum singuli divinae voluntati obtemperantes, ad communem promovendam utilitatem singuli pro sua quisque

---

f) ad Rom. 11. 18. —

statione obsequia conferant; hoc, quod est summum humanitatis Bonum, Virtus scilicet singulorum, et quae ex Virtute pendet, publica privataque omnium salus et beatitudo, cura Sacerdotis concreditur. Sacerdotis namque est, quo certius, promptius et alacrius universi statuum Ordines Officiorum suorum partes exsolverent, singulorum animis voluntatem, desiderium et calcar inserere atque, quo impensius in vocatione sua Deo placere studerent, viam et modum edocere; neque enim simplices ludimagistri et instructores sumus, sed singulari divinae voluntatis destinatione in Ministerium Dei selecti et consecrati, quemadmodum S. Paulus declarat: g) *Existimet nos homo ut ministros et dispensatores Mysteriorum Dei*, *qui* h) *pro Xto legatione fungimur*, *missi*, i) *ad docendum servare omnia*, *quaecumque mandavit; Qui* k) *omnes homines vult salvos fieri et ad agnitionem veritatis venire.*

Divinae Missionis obituri ministerium, quo commodius et efficacius aliorum hominum perfectioni et saluti totos Nos daremus, singulorum vim potestatis et ampliora, quae nulli mortalium contingere solent, jura nanciscimur.

Sacerdotis partes implorat quisque, qui mundo nascitur homo, ut primitivae innocentiae orbatum beneficiis, per lavacrum regenerationis ab omni labe mundatum, in coetum Sanctorum reassumeret, ac promissionum divinarum faceret cohaeredem; qui abhinc quoque tutelae suae ducit per baptismum Coelo genitos, a prima aetate cog-

---

g) I. Cor. IV. 1. — h) II. Cor. V. 20. — i) Matth. XXVIII. — k) I. Tim. II. 4. —

nitione divinae legis imbuere, atque animis eorum Charismata bonorum Operum instillare.

Vestrae doctrinae praeceptis, in omni Stadio ulterioris vitae quisque ille proficit. Ecquidem fraternae charitatis monita et consilia, omnibus Xtianis communia Officia, maxime a parentibus, Magistris et amicis expectantur; at vero aut illis, a quibus praestarentur, molesta, aut quibus praestanda forent, ingrata, incerto passim decurrunt exitu: Vos duces et rectores gregis Xti: *Qui vos audit*, inquit Salvator Mundi, *Me audit* l); Non solum, dum pro Concione verba facitis, innumera hominum millia, et qui infimo, et qui supremo loco nati, humiles et potentes, rudes et literati, mendici et divites, vestrae doctrinae, tanquam divinis Oraculis, cum omni reverentia et submissione avidas aures praebent, sed ubi ubi pro sacri muneris ratione ignorantes docere, corrigere errantes, monere devios, afflictos consolari contigerit, Vos pleno gratae pietatis animo universi venerantur.

Vestram implorant benedictionem indissolubile Matrimonii vinculum ineuntes, atque servandae conjugalis fidei Sacramentum in Vestras manus deponunt.

*Claves Regni coelorum vobis traditae sunt*, *et pro sacro tribunali sedentes:* m) *Quorum remiseritis peccata, remittuntur eis, et quorum retinueritis, retenta manent* n); Vobis pandunt intima cordis viscera, qui se reos alicujus culpae agunt, et maxime reconditos mentis suae sensus,

---

l) Luc. IX. 15. — m) Matth. XVI. 19. — n) Joan. XX. 23. —

quos nulla vis humana neque precibus, neque minis extorquere valet, Vobis non coacte in omni submissione aperiunt, atque singuli pro individuali conditione sui status, ac diversa suorum delictorum ratione in viam salutis reducendi, a Vobis consilia, salutarem medicinam et veniam delictorum exposcunt.

Ministri Altaris! dum tremendum Missae sacrificium instituitis, ipse Salvator mundi, Deus Homo sub speciebus panis et vini, cum Corpore et Sanguine vivus adest, qui se per manus Vestras, Hostiam sanctam, Deo placentem, pro universo mundo Patri coelesti offert, et totum se fidelibus in cibum praebet, ut tanto ministerio Vestro et Patrem misericordiarum omnibus hominibus reddatis propitium, et pane, qui de coelo descendit, omnes in omnibus, quae bona, sancta et salutaria sunt, confirmetis.

Denique in ultimo vitae agone, Vos supremum adestis moribundis refugium: dum circumventi doloribus, omni spe vitae amissa, compressi anxia sollicitudine, extrema mentis trepidatione depositi jacent, atque deserti a medicis, nihil praeter adstantes consanguineos et proles, gemitibus, lacrymisque perfusos intuentur, Vos praesto parati levamen et solatium adfertis; orationibus et sacro oleo adimitis malis stimulum; spe divinae misericordiae et coelesti pabulo labentes reficitis animos, ut fiducia divinarum promissionum erecti poenitentes indulgentiam peccatorum, benemeriti, promeritam mercedem a Deo sibi pollicentes, ultimis suspiriis: *Pater in manus tuas commendo spiritum meum*, terminos vitae suae claudant. Ita est, Fratres Charissimi! Vestrum est, in omni vitae humanae graviori momento,

doctrina, oratione et sacris functionibus, promptos et paratos aliorum emendationi, virtuti, solatio et saluti opportuno prodesse ministerio.

In tanta muneris Vestri amplitudine, obstricti ad gravissima hominibus praestanda obsequia, Vos ipsi facile intelligitis, quibus dotibus ac virtutibus ornatum oporteat esse Sacerdotem.

Sinite! quibusdam saltim sacrarum paginarum innuamus oraculis, quales videlicet divinus ille Magister suae Religionis Ministros esse voluit:

1. VOS ESTIS LUX MUNDI, LUCERNA IN CANDELABRO POSITA. o)

Tenebras igitur non minus ignorantiae et superstitionis ac perniciosae infidelitatis et scepticismi dispellere Vestri est muneris; at vero in eo rite exequendo Vos ipsi divinae sapientiae lumine collustrati et flamma hujus accensi sitis oportet: in studiis itaque multiplicis doctrinae exculti.

Deus, invisibile Illud et imcomprehensibile Ens, infinitae Ejus proprietates, suprema voluntas, atque aeterna divinae voluntatis decreta et oracula, per rationem et revelationem humano generi patefacta, partem illarum scientiarum efficiunt, in quarum disciplinis Vos assiduis studiis perfici, ac solide et perfecte exercitatos fieri est necesse, atque ut fideles vestrae sollicitudini commissos vera eaque sana doctrina imbuere, ac illorum errores et commenta, qui ingenii quapiam vi et profana eruditione elati, adversus divinae Religionis dogmata improbe prosiliunt, potenter redarguere, atque praestantiam divinarum veritatum commonstrare valeatis.

---

o) Matth. V. 1. 16.

Divinae legis Interpretes! Vestrum est, praecepta vitae populis exponere, mentibus illorum servanda inculcare, et animos spe divinarum promissionum ad sectandam virtutem flectere. Gravis haec est admodum et difficilis, plena laboris et periculi provincia: non enim unius hominis, non hominum ejusdem status, sed diversae conditionis, diversi sexus et aetatis habenda est ratio, ut pro diversitate indigentiarum et animi vulnerum salutaria singulis consilia et adcommoda medicina dispensetur. Neque, quos regere et moderari Vestra interest, sunt machinae, tactu quopiam e loco movendae, sed homines ingenio et libera voluntate insignes, diversis mentis animique viribus praediti, diversam sentiendi agendique rationem habentes, quinimo iidem in diversis vitae rationibus a suo quoque sensu discrepantes, ut in animos singulorum cum fructu agere intenti, non mediocrem ingenii aciem, mundi hominumque cognitionem possidere, et diuturna rerum experientia edoctos esse oporteat. Quod uni est clarum et intellectu facile, alteri est obscurum et incomprehensibile; quod illi ad persvadendum valet, alteri dubium injicit; quod hujus viscera commovet et lacrymas exprimit, alteri acerbam offensionem concitat; quanta igitur solertia in comparanda vobis pastoralis muneris dexteritate, sive ex illis, quae ad id conferunt scientiis, sive ex consiliis virorum, prudentia et sagacitate insignium proficiendi, adsiduo Vobis est adlaborandum, ut quam nacti estis, digne adornantes provinciam, exemplo S. Pauli Apostoli: p) *Omnibus omnia fieri possitis.*

---

p) I. Cor. IX. 22.

2. VOS ESTIS SAL TERRAE. q)

Sale doctrinae nostrae et nostri exempli condiuntur fideles, ut a corruptione saeculi praeserventur. *Te ipsum*, quemadmodum S. Paulus Titum monet r) *praebe exemplum bonorum Operum.* Exemplo probae sanctaeque vitae oportet praelucere Sacerdotem, qui alios ad probe sancteque vivendum excolendos habet; neque religioso fervore, vi dicendi et spiritu unctionis ad persvadendam aliis virtutem est potens, qui studio et amore virtutis ipse non tenetur; monita, nisi quae ex corde proficiscuntur, aditum ad aliorum corda inveniunt, alias quocumque demum arte et facundia proferantur, absque fructu instar aeris tinnientis sonitu tantummodo vocum aërem replebunt.

Dilectissimi! Universa muneris Vestri officia, orationes et pia exercitia, cura instruendi fideles, et quam aliis traditis, doctrina, actus sacrorum rituum et quaevis religiosae functiones, totidem sunt media, quae Vos ad studium virtutis excitent et inflamment. Virtutis modo svavitate devincti, in adsiduis, quae muneri Vestro inhaerent, curis et laboribus levamen et solatium invenietis, et quae aliis licita et honesta sunt, facile sinetis Vos privari commodis et vitae oblectamentis, ut obedientes Deo, Vestra studia, Vestra commoda, Vestram vitam aliorum saluti offeratis.

At vero, qui sub signis Militiae christianae amore et studio virtutis destituuntur, nec sacro muneri, nec sibi ipsis prosunt, Pastori devio clamabunt facile universi: *Medice cura te ipsum.* s)

---

q) Matth. V. 13. — r) ad Tit. II. 17. — s) Luc. IV. 23. —

*Ejice trabem de oculo tuo, tum primo videbis ejicere festucam de oculo fratris tui* t) Etiam pessimus quisque in ratione vitae improbi Sacerdotis momenta sibi invenire arbitrabitur ad respuendam, quam ille praedicaret, emendationem et poenitentiam. Pietatis porro et vocationis suae non fervens ardore, dum promovendae suae perfectioni et adimplendis officiis fidelem impendere operam turpiter negligit, muneris sui satietate captus, aut ingrato tabescit otio, aut cum dedecore status sui in improba divagando flagitia, in contemptum omnium et in suam ipse perniciem incurrit.

3. VOS PASTORES ET DOCTORES POPULI, UT NON SINT TANQUAM PARVULI FLUCTUANTES, ET CIRCUMFERANTUR OMNI VENTO DOCTRINAE IN NEQUITIA HOMINUM, IN ASTUTIA AD CIRCUMVENTIONEM ERRORIS. u)

Ea videlicet sunt divinae Sapientiae et Bonitatis aeterna consilia, ut quemadmodum S. Paulus l. c. exponit: Unus Dominus, una fides, unum baptisma, unus Deus et Pater omnium, sic omnes digne ambulantes in vocatione Vestra, unum simus, solliciti servare unitatem spiritus in vinculo pacis, in una spe vocationis nostrae, veritatem facientes in charitate, crescamus in illo per omnia, qui Caput est Xtus, ac mereamur fieri haeredes illius aeternae beatitudinis, quam repromisit Deus diligentibus se.

In hac unitate fidei et vinculo charitatis christianae munire et conservare fideles populos, Vestra, Pastores et Doctores populi! plurimum in-

---

t) Matth. VII. 7. — u) Ephes. IV. 14. seqq. —

terest his maxime temporibus, dum improbi homines, quales idem S. Paulus describit: w) *se ipsos amantes, speciem habentes virtutis, virtutem vero abnegantes, corrupti mente*, ad sanctissima quaevis evertenda parati, incautos et debiles erroribus circumveniendo, in deterrimam perniciem deducere non verentur.

Malevoli, divinas fidei veritates improbe abnegando, sanctissimas quoque religionis leges et vitae praecepta impune violare sibi licitum arbitrantur, similem temerariam licentiam circumventis depraedicant, ut excusso Religionis vinculo, etiam fidem et obedientiam erga superiores auctoritates tantis divinis legibus munitam exuant, ac in quaevis fligitia effusi, perturbent tranquillitatem publicam, et quaevis divina et humana susdeque evertant.

Vestrum itaque est, Fratres Charissimi! curas, vigilias et universa vestra studia conferre, ut, qui vestrae sollicitudini concreduntur, in vera, quam divina opitulante gratia susceperunt, christiana fide et charitate crescant et confirmentur in doctrina, *quae semper, ubique et ab omnibus tradita est* x) stabiles perseverent, ac in perpetua unione *maximae, antiquissimae, a duobus gloriosissimis Apostolis Petro et Paulo fundatae Romano - Catholicae Ecclesiae, ad quam omnem Ecclesiam convenire est necesse.* y)

Vestra quoque in eo fides versatur, ut omni studio et conatu fideles populos ad legis divinae adimplenda praecepta excitantes, eis quoque fidem

---

w) 2. Tim. III. 1. — x) Vincentius Lir. — y) Irenaeus —

et obedientiam erga superiores potestates servandam non verbo tantum sed exemplo quoque inculcetis, divino praecepto cunctos imbuere solliciti: fidem Principibus sancte esse servandam, parendum Auctoritati, obtemperandum legibus, non modo propter iram sed et propter conscientiam. — Denique

4. Sacerdotes constituti, ut secundum sacrarum paginarum Oraculum z) SITIS PRO HOMINIBUS IN IIS, QUAE AD DEUM, scilicet ORARE ET OFFERRE DONA ET SACRIFICIA PRO POPULO ET ORARE PRO SEMETIPSIS. Inculcant itaque sacrae literae: Oret Sacerdos pro populo, et quia et IPSE EX HOMINIBUS ASSUMPTUS CIRCUMDATUS EST INFIRMITATIBUS aa) ORET ET PRO SEMETIPSO; eoque magis ad adsidua orationis officia ecclesiasticis quoque legibus tenetur, ut in gravi obligationum suarum ministerio, divinae misericordiae opem implorare sibi studeat, quum in omni bono, quod intendimus opere, *non volentis*, *neque currentis*, *sed miserentis est Dei* bb) divesque misericordia Ejus omnibus dat affluenter qui invocant Eum in veritate.

At vero, Dilectissimi! in universis adimplendis iis, quae sive pro hominibus, sive pro Vobis sunt ad Deum, imprimis dum sacrosanctum Missae Sacrificium celebraveritis, sitis memores, ut in puritate morum pio devotionis affectu incensi, Deo Patri illud coeleste Holocaustum, unigeniti Ejus filii per manus Vestras offeratis. Attendite non minus Vobis, ut sive divina dispensave-

---

z) ad Hebr. V. 1. seqq. — aa) l. c. bb) ad Rom. IX. 16.

ritis Sacramenta, sive quascumque sacri muneris peregeritis functiones, ea gravitate, eoque fervoris et piae devotionis spiritu omnia instituatis, qualis implorantibus opem et misericordiam convenit, et sensu aemulandae religiosae pietatis mentes animosque adstantium perfunderet.

Quum autem optemus in Orationibus apud Deum fieri Vos adsiduos, imprimis commendamus, ut ferventes Nobiscum jungatis preces pro incolumitate universae catholicae Ecclesiae, Patrem Misericordiarum et Deum consolationis unanimiter deprecantes, ut inter graves, quibus obruitur, difficultates benignus in suam haereditatem respiciat, eamque potenti auxilio conservare, exornare et amplificare dignetur. Oremus pro Summo Pontifice GREGORIO XVI., ut salvum et incolumem in multos praeterea annos conservet, ac plenum spei, piissimos Illius conatus, prosperrimo semper exitu coronari soletur.

Non minus autem gratae pietatis ac divinae Religionis vinculo obstricti a fervidis nunquam cessemus precibus, Deus Optimus Maximus Augustissimum Imperatorem FERDINANDUM I. Dominum Nostrum Clementissimum, omni prosperitate redundare faciat, qui pietate in Deum, clementia in populos sceptro suo subjectos insignis, Religionem et Ecclesiam Dei tueri, salutem amplissimorum Regnorum suorum promovere omni cura et sollicitudine non desistit; supplices precemur, ut totius Augustissimae Domus Austriacae splendorem adsiduo augeat et tueatur; exoremus clementiam Illius, ut toto Orbe terrarum, semotis bellorum calamitatibus, pax, concordia et salus populorum vigeat, atque Ecclesia et Civitas, eodem Deo Authore institutae, nullis turbarum

procellis exagitentur, sed vinculo pacis unitae, mutuo foveantur praesidio, concordes ad fidelium et civium salutem promovendam; deinde *per omnem orationem et obsecrationem, orantes omni tempore pro omnibus, orate et pro me.* cc) Quae dum Nobis polliceamur, expansis ad Deum animis, pastoralem Vobis impertimur benedictionem.

---

cc) Eph. IV. 18. 19.

*Franciscus Xaverius Eppus.*

*List pasterski Jaśnie Wielmożnego X. Franciszka Zachariasiewicza Biskupa Przemyskiego do Diecezanów na wstępie do katedry.*

**FRANCISZEK XAVERY**

# ZACHARIASIEWICZ

Z BOŻÉJ I STOLICY APOSTOLSKIÉJ ŁASKI BISKUP PRZEMYSKI, S. TEOLOGII DOKTOR, C. K. RZĄDÓW KRAJOWYCH RADCA.

*WSZYSTKIM WIERNYM PRZEMYSIKÉJ DYJECEZYI.*

ŁASKA WAM I POKÓJ OD BOGA I PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA.

Gdy z postanowienia Opatrzności boskiéj, podług niedościgłych wyroków swoich wszystko sta-

nowiącéj, obrany Biskupem tutejszéj Dyjecezyi Przemyskiéj przez Najjaśniejszego Cesarza FERDYNANDA I. i za potwierdzeniem Jego Świątobliwości Ojca ś. papiéża GRZEGORZA XVI., obejmuję téjže Dyjecezyi urzędowanie naczelnego Pastérza, Najmilsi w Bogu! piérwszą do Was czyniąc odezwę, wzywam słowy pisma ś.: *Zbliżcie się do mnie dzieci moje: bojaźni Boga uczyć was będę.* a)

Wszakże powodując się duchem powołania mojego, w gorącém pragnieniu wskazania Wam drogi prawdy i niepośliznych ścieżek dojścia do wysokich zamiarów przeznaczenia ludzkiego, to jest, wskazania Wam niezawodnéj drogi, wiodącéj do prawdziwéj cnoty zapewniającéj Wasze zbawienie, nie mogę pewniejszéj maxymy podać Wam za jedyne prawidło wszelkich spraw i całego życia Waszego, nad tę, którą Mędrzec Pański ściśle przeglądając wszystkie koleje i przemiany losów ludzkich, wyrokiem swoim zalecił: *Bój się Boga, strzeż przykazania Jego, bo to jest wszelki człowiek.* b)

Przejęci nieomylną prawdą wyroku Pisma Ś. gdy atoli zwrócimy oczy na świat i pożądliwości jego, gdy wglądnimy w dążność starań i usiłowań ludzkich, o! jakże innego ducha obaczymy czasów teraźniejszych, który niemal każdego człowieka myśl i serce zajmuje, i w ciągłym wszechstronnie ruchu inny zupełnie myśli, zdań i wyobrażeń ludzkich oczom naszym przedstawia widok! Wiek nasz jest wiekiem oświaty i rozumu, albo że w istocie jest takim, przynajmniéj ludzie

---

a) Psalm. XXXIII. 2. — b) Ekkl. XII. 14. —

mówią: i owszem wiele na tém zakładając wartości, z natężoném ubiegają się usiłowaniem, aby sobie zjednali udział zaszczytów i korzyści, które oświata i cywilizacyja przynosi. Słyszymy prawie codziennie, z jakiém zadziwieniem rozgłaszane i uwielbiane bywają coraz nowe odkrycia i wynalazki, rozgałęzionych sztuk i umiejętności nadzwyczajne postępy, i w każdym zawodzie korzystne doświadczenia; z jakim zapałem jedni goniąc za sławą, inni chciwi dobrego mienia lub zjednania sobie względów u świata, w mozolnych trudach i wytrwałości czynią ofiarę z wszystkiego, aby uświetnili się blaskiem jeniuszu, odznaczyli się zwinnością swego przemysłu, lub podobali się wytworniejszą ogładą uobyczajenia swojego.

Nie jest moim zamiarem ubliżać wyższym talentom i coraz większym postępom rozwijającego się przemysłu ludzkiego, i owszem każdemu należną cześć oddając przyznaję wartość wszystkiemu cokolwiek pięknego i pożytecznego w dziedzinie sztuk i umiejętności pojawiać się zwykło; ztém wszystkiém nie mogę łączyć mojego przekonania, ażeby jakożkolwiek wzniosły oświaty i cywilizacyi polot sam przez siebie mógł prowadzić do istotnego przeznaczenia człowieczeństwa, to jest nadać człowiekowi prawdziwą zacność i szczęśliwym go uczynić; i owszem mniemam, że gdy w obszérniejszém rozwinięciu tego przedmiotu porównamy stan bogobojnych ludzi ze stanem zwolenników mądrości tegowiecznéj, każdy dostatecznie się przekona, że wszelkie światowe korzyści tylko zewnętrzną powłoką swoją mamią nieostrożnych nadzieją ziarna, które im istotnie brakuje,

i że sprawiedliwie twierdzi Pismo ś.: *Bojaźń Boga jest prawdziwa mądrość, a chronić się złego prawdziwy rozum.* c)

Dla dokładniejszego rzeczy zrozumienia najprzód zastanówmy się, na czém bojaźń Boga zależy. Pod nazwą bojaźni Boga podług prawdziwego znaczenia wyrazów Pisma święt. rozumieją się uczucia, które z należytego poznania istoty Boga i przekonania się z wiary o jego przymiotach powstają w duszy człowieka: Bóg jest naszym Stwórcą, najwyższym Panem i największym Dobroczyńcą, lecz oraz i sprawiedliwym Sędzią spraw naszych, kto te prawdy ma zawsze w żywéj pamięci i niejako przed oczyma swojemi, ten przejęty uszanowaniem i podległością dla swojego Pana, wdzięcznością dla swojego Dobroczyńcy, oczekując sprawiedliwych wyroków Sędziego, poczytuje dopełnienie woli Jego za jedyne prawidło swojego życia, czyli ten właściwie boi się Boga, a w statecznéj dążności unikania wszystkiego, co się wyrokom boskim sprzeciwia, ten chroni się złego. Bogobojność zatém, czyli prawdziwa pobożność, nie na samych czczych rozmyślaniach, albo ulotnych jakich rozczuleniach, lecz istotnie na tém zależy, aby poznanie Boga i Jego przymiotów przenikało głębie naszego serca, a uczucia duszy w rzeczywistych wywnętrzały się sprawach całego życia. Ani téż jakakolwiek wątpliwość może powstać przeciw tym prawdom, których nasza wiara naucza. Wszakże sam rozum przekonywa, że świat ten nie mógł powstać ślepym trafem, i że stworzony z niczego, dziełem musi

---

c) Job. XXVIII. 28.

być wszechmocnéj prawicy; że tak widocznie pod oczy podpadający porządek i ścisły związek wszystkich rzeczy, z taką względnością dla dobra społeczności ludzkiéj urządzony, pochodzi od nieskończonéj mądrości i dobroci Boga, który gdy w całém tego świata stworzeniu jedynie zamierza, aby człowiek, to najszlachetniejsze dzieło rąk Jego, wznosząc się do prawdziwéj godności stał się uczęstnikiem wiecznego szczęścia; człowiek przejęty wdzięcznością w usilnéj gorliwości dopełnienia zamiarów swojego przeznaczenia, przykładając się równie do powszechnego, jak i osobistego dobra, pewinien w zupełném poddaniu się woli swojego Pana i Dobroczyńcy postanowienia Jego wykonywać.

Z najmocniejszém równie przekonaniem wyznajemy Artykuły wiary naszéj, które godne wielkości Boga i do potrzeb ludzkich zastosowane, Jezus Chrystus w swojéj nauce objawił. Zesłany z nieba Zbawiciel Bóg i człowiek prawdziwy stał się pośrednikiem między niebem i ziemią, aby nas zbliżył do łona niebieskiego Ojca, i zatwierdził zbawienie nasze. On boską swoją powagą zapewnił, iż ta ziemia jest dla nas tylko miejscem zasługi, że po ukończonéj prędzéj lub późniéj téj téj doczesnéj pielgrzymce czeka nas nieśmiertelne życie, i podług zasług naszych przeznaczenie w nieskończonéj wieczności, a w nieudolności naszéj błogą ożeźwił nadzieją, iż Bóg chętnym nigdy nie odmówi posilnéj swéj łaski i owszem uzyskania onéj najpewniejsze w Religii swojéj podał nam środki.

Najmilsi! maxymy i tajemnice wiary naszéj Jezus Chrystus zwiastując światu, niemniéj pewność ich, jak i swoje z nieba posłannictwo do-

wiódł nietylko przez najcudowniejsze zdarzenia Narodzenia swojego, Śmierci i Zmartwychwstania, lecz i przez nieskończone inne nadzwyczajne dzieła, wszelką możność ludzką przewyższające, w oczach najzłośliwszych nieprzyjaciół swoich dokonane. Prawdy wiary naszéj nie są to podania ludzkie, albo urojenia rozgorzałéj wyobraźni, one są na niezłomnych fundamentach wyroków boskich oparte, które pomimo nieprzestannych otwartych prześladowań i skrytych zasadzek nigdy się nie zachwiały od pocisków najzuchwalszych niedowiarków, i owszem od początku swojego dotychczas, przez wieków dziewiętnaście, im ściśléj były dochodzone, tém okazały się zawsze pewniejszemi. Prawdziwie zatém, kto się téj nauce zupełnie oddaje, może z Pawłem ś. o sobie powiedzieć: *Wiem, komu zawierzyłem* d) a zakładając na nieomylnych téj wiary zasadach swoje widoki, mądrzéj nierównie i przezorniéj postępuje jak owi, co chwytając się niepewnych światełek swojéj zarozumiałości, tam szukają szczęścia, gdzie go znaleść nie można.

Lecz przystąpmy do bliższego rozbioru korzyści, najprzód, które spływają na bogobojnych ludzi, a potém, któremi mądrość tegowieczna swoich miłośników nagradza.

*Pobożność* twiérdzi Pismo ś. *jest do wszystkiego pożyteczna, mając obietnicę żywota, który teraz jest i przyszłego.* e) Już w stosunkach doczesnego życia o jak wiele dobrego człowiek w jéj objęciu zyskuje: Ona obowiązując do powściągliwości i umiarkowania we wszystkiém, u-

d) II. Tim. I. 12. — e) I. Tim. IV. 8.

trzymuje spokojność umysłu i dogadza zdrowiu naszemu, gdy przeciwnie zdrożności wolniejszego życia, częstokroć najboleśniejszych chorób i tysiącznych dolegliwości stają się przyczyną. Ona zalecając rozumną oszczędność, pracowitość i pilną staranność, zabezpiecza dobre mienie, gdy przeciwnie nierząd, próżnowanie i rozrzutność przywodzi do ubóstwa i nędzy. Ona wpajając miłość bliźniego, dobroczynność i miłosierdzie zniewala serca innych do szacunku i szczéréj dla nas przyjaźni, gdy przeciwnie zasklepiony w samolubstwie, sobą samym zajęty, nigdzie ani wziętości, ani politowania nie znajdzie. Ona tworząc poczciwych ludzi, rzetelnych w mowie i czynach, czyni ich godnymi powszechnego zaufania, i wszędzie im cześć i poważanie jedna, gdy przeciwnie człowiek bez wiary i cnoty wszędzie wzgardę i upodlenie znajduje. Wielkie są te korzyści, do zupełnego atoli uszczęśliwienia dostatecznémi jeszcze nie są; szczęście mieszka w głębi serca ludzkiego, w którém panuje pokój duszy i spokojność sumienia; ale pokoj ten nieprzebywa we wnętrznościach człowieka, który jedynie zewnętrznym się przedmiotom oddaje. Wrodzona czułość nasza rodzi w nas pragnienia i skłonności, które jeżeli nie będą trzymane na wodzy, wzrastają w namiętności i pasyje i niepokoją duszę naszą, a nawet częstokroć wzmagając się jak gwałtowne burze miotają sercem człowieka i pogrążają go w najgłębszą przepaść zaburzenia i niedoli. Nie masz ani w przyrodzeniu, ani w przemyśle ludzkim siły na skuteczne utrzymanie i urządzenie zaburzonych pożądliwości; i ten jedynie, kto idąc za natchnieniem Religii, powoduje się bojaźnią Boga, zdoła pomocą boską wsparty, zwyciężyć samego siebie, wstrzymać

najbystrzejszy zapęd rozhukanych passyj i błogi pokój zatwiérdzić w duszy swojéj; *kto panuje sercu swojemu*, mówi Pismo Ś. *lepszy jest jak ten, co miasta zdobywa.* f) Nie lęka on się pogróżek sumienia, bo idąc bezpieczną drogą przepisów boskich strzeże się nieprawości. Straszny ten wewnątrz duszy naszéj miészkający świadek, i sędzia surową straż trzymający nad nami, w każdéj sprawie wydaje bezstronny wyrok zasługi lub potępienia naszego i za złe czynności przeraża niepokojem i bojaźną, która niczém się uspokoić i nigdzie się ukoić nie da; lecz ten kto rządzi się bojaźnią Boga, przeglądając błogi stan duszy swojéj, pociesza się świadectwem dobrego sumienia, w wdzięczném upokorzeniu odnosząc się do Boga, *czystém sercem obdarzyłeś mnie Panie i wskazałeś mi drogi twoje.*

Obdarzony czystém sercem, trzymając się dróg wskazanych sobie od Boga, dojdzież on nareszcie do kresu aby osiągnął rzeczywisty przedmiot niezmiennego szczęścia i stałe zabezpieczył sobie błogiego życia posiadanie? Dobra tego świata tylko łechcą, ale nie cieszą, łudzą tylko, lecz nie nasycają, cokolwiek w najprzykrzejszych troskach i usiłowaniach na téj ziemi człowiek uzyska, wszystko zmienne niknie w ręku jego i nadzieję jego zawodzi *Przemija świat i pożądliwości jego*, mówi Pismo ś., *kto chowa przykazania boskie żyć będzie na wieki.* g) Bóg nieograniczonego miłosierdzia, ten sam, który wpoił w serce człowieka nieugaszone pragnienie szczęścia, przybytek szczęścia w przyszłém życiu zbudował i do osiągnienia onego, sku

---

f) Przyp. XVI. 32. — g) I. Jan. II. 17.

teczną zapewnił nam swoją opiekę, z tém jednakże zastrzeżeniem, że zgotowane skarby w niebiesiech, będą nagrodą cnotliwego życia na ziemi. Nikt więc nie zbierze tam pożądanego plonu, kto tu poruczoną sobie rolę dobrém ziarnem nie zasiał; nikt uwieńczonym nie zostanie w przybytku wieczności, kto Bogu nie zaufał i woli Jego się nie poddał. O jak więc na dobréj znajdują się drodze, którzy zaufawszy Bogu, wiernie zachowują ustawy Jego. Dobra, które odziedziczą, *ani rdza, ani mól psuje;* w zupełném zaspokojeniu *robak sumienia ich nie gryzie, a stokrotna nagroda*, któréj nadzieję nieomylna wiara im zabezpiecza, zupełne i nigdy nie mające końca zjedna im uszczęśliwienie.

Jakież zaś korzyści okrzyczana oświata i cywilizacyja przynosi? Uczyńmy różnicę oddzielając tych, co nadzwyczajnym obdarzeni talentem, świat umnictwem swojém lub walecznością w zadumienie wprawiają; i znowu co przemysłem i biegłością korzystania z wszystkiego, lub wyszukaném zewnętrzném ukształceniem się, wszystkich na siebie zwracają oczy.

Pełne są zaszczytów i wartości odznaczające się dobre przymioty, wielkim jeniuszom świat bije pokorném czołem, a sława imiona ich po wszystkich krańcach ziemi roznosi; ażaliż jednak przy najświetniejszych podobnych zaszczytach, uzyskuje człowiek to, co prawdziwą nadać mu wartość i prawdziwe szczęście zjednać może? Przyznaję ja, jak słodkiém uczuciem przejmuje chluba posiadania szczególniejszego daru wyższości, udzielonego sobie od przyrodzenia, jakiém jest ukontentowaniem być w możności odznaczania się wielkiemi czynami, jak wielką sprawia człowiekowi

przyjemność powszechny szacunek i uwielbienie; atoli, o gdyby chwałą i czcią tego świata ukoronowani chcieli się szczérze przyznać, ażali przy tak uprzejmém zadowolnieniu, nie zbywa czegoś jeszcze ich sercu, czegoś istotnie drogiego, jeżeli nie posiadają prawdziwéj szlachetności duszy, którą sama tylko cnota zawisła od bojaźni Boga, obdarzyć jest zdolna?

Prawdziwéj wartości człowieka, to istotną cenę stanowi, co właściwie jest osobistą jego własnością. Wyższy jakikolwiek talent nikt samemu sobie nie nadał, a i najokazalsze dzieła umnictwa lub waleczności, od wielorakich ubocznych stosunków i zewnętrznych dogodności zwyczajnie zawisły; o jak wielką więc część wszechstronnie rozniesionéj sławy i uwielbiania trafunkowym okolicznościom zwrócićby powinni, które sobie uczeni lub zwycięztwami słynni przywłaszczają; gdy do uzyskania cnoty i cnotą nabytéj zacności ani los, ani przypadek udziału nie ma. Nikt przeto nie został mądrym lub walecznym, iż być uczonym lub walecznym zapragnął; od własnéj zaś woli człowieka zależy poddać się prawom Boga, korzystać z udzielonych łask jego i drogą prawd boskich szukać prawdziwéj wartości, która im więcéj jest jego własnością, tym wyższego jest szacunku.

Ani téż świetny jakikolwiek talent umnictwa lub bohatérskiéj odwagi nie zjedna téj spokojności serca, od któréj uszczęśliwienie człowieka najwięcéj zależy, bo nie zdoła żądzom i skłonnościom jego nadać prawego kierunku, i owszem wzrost i zaburzenie tychże podsycać będzie; *umiejętność nadyma* h) równie jak i każda wyższość świata,

---

h) I. do kor. VIII.

a gdy żądza wyniosłości niczém nasycić się nie da, nowym coraz niepokojem burzy duszę człowieka. Ten, który mądrą swoją nauką z nikim zrównać się nie chce, uniesiony zapałem odznaczenia się, łatwo narazi się na nieprzyjemne z innemi wyścigi, i bez hamulca bojaźni Boga ubiegając się za przewagą, wpośród mniéj zaszczytnych sporów, zboczy nie raz na bezdroża największych nieprzyzwoitości, i nareszcie albo ciérpkiego niższości swojéj upokorzenia doświadczy, albo goryczy, zawiści i zazdrości. Niemniéj gwałtowne burze miotają sercem głośnego świata zwycięzcy; blask najokazalszych festynów nie zaćmi przed widokiem jego przerażającego obrazu klęsk przez niego dopełnionych, ani otrąbiająca triumfy jego sława zagłuszy płacz i narzekanie siérot i nieszczęśliwych, iżby w piersiach swoich mógł przytłumić głos wołający o pomstę skrzywdzonéj ludzkości.

Nareszcie mędrzec i bohatér, obadwa są tylko ludźmi słabościom i zdrożnościom podległemi; jeżeli nie nawykli słuchać głosu boskiéj Religii, cóż ich skutecznie wstrzyma, aby rozwalniając wodze pożądliwości swoich, coraz więcéj niezasmakowali w nieprawościach i onym nie ulegli? Spoźryjmy na nich w owém położeniu, gdy prędzéj lub później nadejdzie ów straszny dla każdego moment rozstania się z tym światem; podtenczas gdy gwar namiętności się uciszy, znękani niepokojem nieprzestanych zabiegów i dosytem żądz swoich znudzeni, uczują okropną czczość w sercu swojém, a obeźrzawszy się na przeszłość, przekonają się, że wszystko jest niczém, wszystko czego pragnęli, co uzyskali i posiadają wszystko jest znikomém; lecz gdy nadto straszna niepewność przyszłości przenikać będzie ich duszę, a ocucone su-

mienie dopełniając prawa swojego przedstawi im wszelkie sprawy ich życia, z których usprawiedliwić się będą musieli; podtenczas, podtenczas o jakże zmaleją wielkie jeniusze i mocne duchy osłabną, podtenczas zaszczyty i uzyskane względy światowe ani pociechy ani ratunku im nie przyniosą, lecz z boleścią serca uznać będą musieli prawdę wyroku Mędrca pańskiego: *Widziałem wszystko, co się dzieje pod słońcem, a oto wszystko próżność i utrapienie serca.* i)

Téj prawdy niemniéj są dowodem, którzy w przemyśle korzystania w prywatnych swoich widokach, lub zewnętrzną przedmiotów swoich okrasą szukają chluby dla siebie. Nie jest tu mowa o takich, chociaż ich nie mało na świeci, co wyzuci z uczucia prawdy i rzetelności, zakładają na tém przebiegłość dowcipu swojego, iż przez fałszywe wybiegi potrafią uwieść nieostrożnych, i w przemyśle oszukaństwa i zwodniczéj rachuby korzystać dla siebie umieją; tacy w upodleniu swojém są powszechną wzgardą okryci.

Miéć troskliwą staranność o zapewnieniu losu, znaczenia i doczesnych swoich potrzeb, każdy wprawdzie człowiek jest obowiązany, a przezornie ku temu użyte środki tém większą mu jednają zaletę, jeżeli nie tylko dla osoby jego, ale i powszechnego ogółu, dobra, są wyrachowane. Przyzwoite uobyczajenie, czyli tak zwana cywilizacyja jest także powinnością w towarzystwie ludzkiém i nawet pięknie zdobi zewnętrznego poloru umilenie, atoli na mało się to wszystko przyda bez wyższego ukształcenia umysłu i serca na-

---

i) Ekkl. I. 14.

szego. Wszakże zewnętrzna jakakolwiek zmysłowéj cywilizacyi pozłota, troskliwość o doczesne pożytki, ograniczając się do połowicy człowieczeństwa naszego, ani na potrzeby całego człowieka, ani na cały przeciąg jego istnienia wpływu mieć nie mogą, one dotyczą się tylko zmysłowości naszéj i doczesnego na téj ziemi pobytu, bez względu na szlachetniejszą istoty naszéj połowicę, duszę naszą i nieskończone w życiu przyszłém wiekowanie. Ażaliż jednak największych dostatków zamożność, blask urzędów i godności, najprzyłudniéjsze zewnętrzne ubarwienie napełni duszę pociechą i zaspokojeniem, które jedynie z nieskazitelności sumienia i zaufania w Bogu powstaje? Ażaliż kto przyzna temu troskliwość o własne dobro, co zajęty losem krótkiego na téj ziemi swojego pobytu, niepomni o przyszłości, niepomni co się téż stanie z nim po śmierci, która może w krótce nastąpi, a pewnie go nie minie. Zagłuszony on wrzawą światowości i chwilowych uciech, nie ma uwagi i zastanowienia się nad sobą, atoli prędzéj lub późniéj powołany na drugi świat przeznaczenia swojego, w skonie uźry się opuszczonym od krewnych i przyjaciół, wyzutym z wszelkich pożytków i ozdób zamożności i znaczenia, niezmordowaną usilnością i pracą nabytych, samo tylko towarzyszyć mu będzie przekonanie cnót jego albo przywar, na świadectwo przed Najwyższym Sędzią, jego zasługi lub przewinienia. Szczęśliwy! jeżeli w rzetelném dopełnieniu obowiązków swoich, wiernie trzymał się ustaw zakonu boskiego i przyszłe swoje nadzieję w miłosierdziu boskiém zakładał, bo zaspokajać się będzie błogiém zaufaniem, iż szczęśliwie dobiegając mety swojego zawodu, przechodzi na łono naj-

lepszego Ojca, stać się uczęstnikiem szczęśliwéj wieczności, którą mu niezawodna Wiara zapewnia; a i ten nawet, któremu słabości ludzkiéj zdrożności ciężyć na sumieniu będą, i ten w żalu serdecznym błagając miłosierdzie boskie, wzniesie z zaspokajającą nadzieją ostatnie do Boga westchnienie: Ojcze! w ręce twoje polecam ducha mojego.

Najmilsi! z tych uwag, które przedłożyłem każdy przekonać się może, że jakkolwiek wzniesiony polot oświaty, ani uzacnić, ani uszczęśliwić naród człowieczy nie zdoła, jeżeli duchem Religii boskiéj kierowanym nie będzie, i że w każdym zawodzie usiłowania ludzkie bojaźnią Boga prostowane być powinny, aby nabyły prawdziwéj wartości.

Bóg podług niedościgłych zamiarów nieskończonéj swojéj mądrości rozmaite dary pomiędzy ludzi podzielił: jednych uposażył wyższym talentem mądrości i rady, niektórych obdarzył męztwem i walecznością, innych zbogacił przemysłem, a nikomu, nikomu nie odmówił potrzebych zdolności, aby drogą cnoty, w użyteczności dla siebie i drugich przed Majestatem Jego zasługiwał. Jako więc nikt niepowinien się opiérać obowiązkom, które na niego boska Opatrzność wkłada, tak równie nikt przyczyny nie ma z pogardą dla drugich chlubić się z wyższości swojéj, którą go łaska Boga obdarzyła, bo wszyscy jesteśmy na usłudze jednego Pana, obowiązani wykonywać, co każdemu naznaczono. *Niech nie chlubi się* woła Bóg przez Proroka, *mędrzec w mądrości swojéj, niech nie chlubi się mężny w swojém męztwie, niech nie chlubi się bogaty w swojém bogactwie, ale niech się w tém chlubi, kto się chlubi, że umié i zna, żem ja jest Pan, który czynię miłosierdzie i sąd i spra-*

*wiedliwość na ziemi.* k) Jako zaś każdy odebrał dar swój z szczodréj Boga prawicy, zawiadywać nim podług zamiarów swojego Dawcy w taki sposób powinien, aby onemu złożyć rachunek był w stanie, oczekując Jego miłosierdzia, sądu i sprawiedliwości.

Wszyscy zatém w głębokiéj czci i rzetelnéj wdzięczności trzymając się prawideł nakazanych nam od Pana wysługiwać się z udzielonych nam darów winniśmy, a im więcéj kto odebrał, tém do większéj wysługi jest obowiązany. Ci co chlubni z wyższych talentów wysokie piastują dostojeństwa, ci co zatapiają się w umnictwie lub wszeregach bohatérskiéj waleczności szukają zaszczytów, tylko tyle na nie zasługują, ile z przykładną ku Bogu uległością przykładają się do dobra ludzkości. Wysadzeni na publiczne urzędy, aby godnie odpowiadali przeznaczeniu swojemu, czuwającego Boga nad rzetelnością dopełnienia poruczonych sobie obowiązków mieć zawsze przed oczyma powinni: którzy ubiegają się za jakimkolwiek pożytkiem, niech będą pilnie bacznemi, aby nie zbaczali z kolei przykazań boskich i brudotą występnych zabiegów nie skalali zawodu swojego. Nareszcie zostający w jakichkolwiek obowiązkach niższego rzędu i oni w swojém stanie umieszczeni od Boga, właściwemi do potrzeb swoich obdadarzeni przymiotami, w bogobojném upokorzeniu wywiązywać się z swoich obowiązków powinni, w tém mocném przekonaniu, iż wsparci boską prawicą, zdołają poczciwą pracą zabezpieczyć los swojego powodzenia i swoją użytecznością szacunek u

k) Jerem. IX. 23.

ludzi a zasługę u Boga sobie zjednają; jeżeli zaś ktokolwiek sprzeciwiać się będzie postanowieniom Boga względem siebie, sam będzie nieszczęścia swego przyczyną.

Świat ten i wszystko na świecie Bóg utwotworzył, a obeźrawszy wszystko, jak świadczy pismo ś.: *znalazł, że wszystko, co utworzył, jest dobre*, 1) atoli każda rzecz stósownie do człowieka dopiéro w ręku jego wartości nabiéra i albo mu błogosławieństwo albo potępienie przynosi; rozum, talenta, zdolności, czerstwe siły równie jak dostojeństwa, dostatki i umiejętności istotną mają swoję wartość, atoli na złe użyte nieraz największych nieszczęść stały się powodem.

Człowiek przez wrodzoną sobie słabość skłonniejszy do złego, podniecany zmysłowości żądzą, tém bardziéj lgnie do światowości, że w niéj skłonności swoich podnietę znajduje; w usilném pragnieniu podobania się światu, zajmuje się powiérzchownémi, które świat widzi, zaletami; lecz światowe ozdoby bez moralnego duszy wyższego ukształcenia tém bardziéj zmysłowości ogień rozniecają, i czynią go zupełnie téjże niewolnikiem. Téjto zmysłowości przewaga, rozprzestrzeniając panowanie swoje nad ludźmi, im więcéj ich sobie zniewala, tém bardziéj oddala od Boga; ona to zamęt i zamięszanie sprawia w umysłach ludzkich, że chociaż widzi człowiek i uznaje co lepsze, jednak tego się dopuszcza, co gorsze. O gdyby w początkach istnienia jego, gdy bieg swojego istnienia rozpocznie, zaród czułości w sercu jego był jaką dobroczynną ręką na prawą stronę zwróco-

---

1) Genes. I. 32.

ny, aby wcześnie nawykając do cnoty, téj kierunkiem pragnienia zmysłowości swojéj prostować zdołał!

Rodzice! przejęci najtkliwszém uczuciem dla swoich dzieci, w ręku waszych zbawienie ich albo zguba, jakie im dacie wychowanie; od was zależy wprawić je i wdrożyć w cnotliwe skłonności przyzwyczajając do bojaźni Boga, *która jest początkiem mądrości*, do pracowitości, uszanowania i posłuszeństwa dla starszych, jeżeli chcecie je mieć dobrémi, aby wam pociechę a sobie dobre życie zjednały. Niestety! jakże atoli wszędzie przeciwnie się dzieje. Między ludem wiejskim rodzice nieczuli na głos pastérzy, aby dziatki swoje prowadzili na naukę do kościoła, mniéj baczni na dobrodziejstwa, które staranny publiczny Rząd w zaprowadzonych szkółkach dla nich świadczy, są obojętnemi, iż dzieci ich rosnąc w dzikości do najgorszych bezprawiów nawykają. Ale o jakże znowu inaczéj w domach wyższego rzędu! tu, że tak ośmielę się powiedzieć, jakiś szał wyszukanéj i wysilonéj edukacyi zajmuje rodziców, któréj atoli dążność najczęściéj na saméj ogładzie zewnętrznych przymiotów się kończy; aby stawić się kształtnie i zająć powierzchownością swoją; być śmiałem bez względu na kogo, dowcipnie chociaż mniéj przyzwoicie umieć się znaleść, mówić rozmaicie i nawet bezzasadnie, o wszystkiém rozumować i rozstrzegać, te są zwyczajne zalety młodych ludzi. Książeczki i pisemka jakiegokolwiek rodzaju bezwarunkowo czytane, porozstawiane na ścianach i toaletach najnieskromniejsze malowidła, nieprzyzwoite dla nich biesiady, zabawy i widowiska wcześnie ocucają w nich chuci i żądze, czynią niewolnikami wzmagających się pożądliwo-

ści ciała, że albo na łonie miękkiego życia nikczemniejąc boleśną niedołężnością kwiat młodego wieku ztyrają, albo bez hamulca, rozwolnionym ulegając maxymom, z ohydą dla siebie i z krzywdą dla ludzkości do najniegodziwszych ośmielają się czynów. Nie tak, nie tak Przodkowie wasi wychowywali dzieci swoje! Pod groźném ojcowskiéj powagi okiem przyzwyczajali ich nadewszystko do pełnienia chrześcijańskich obowiązków, a drogą cnotliwéj pobożności kształcili ich na poczciwych ludzi i gorliwych obywateli, że wznosząc się do szczytu cnót wysokich stawali się ozdobą domów swoich i zaszczytem ludzkości.

Téjto rozhukanéj zmysłowości nieszczęśliwą zarazą, rozlaną pomiędzy wszystkie stany, odurzony człowiek wyłamując się z pod prawa, którém go w karbach cnoty utrzymuje wiara, w niczém nie znajduje oporu, aby samowolnie na wszystko się odważył. Małżonkowie za nic poczytują, zaprzysięgłéj nawzajem sobie nie dotrzymać wiary, dzieci wyzuwają się z czułości dla rodziców, miasto przyjaźni obłuda, samolubstwo jest bożyszczem każdego, industryja przemysłem przewrotności i oszukaństwa, kto ma wszystko, pragnie jeszcze więcéj, a kto nic nie ma, pragnie wszystkiego; wszędzie rozprzęga się obyczajność, a rozpusta i nieprawość górę nad wszystkiém bierze.

Duma zarozumiałości, wylęgła w źle zrozumiałéj oświacie, zdolna jest najzuchwalsze pomysły wzniecić w umysłach ludzkich; ułudzony niejeden błyskotkami dowcipu swojego mniema się być wyższym nad prawa publiczne i powagę Rządu, ustanowionego od Boga; a w obłąkaniu swojém rozsiéwa maxymy zaburzające publiczną spokojność i bezpieczeństwo. Zły przykład znajduje

łatwo naśladowców; równe prawo przywłaszczają sobie, którzy w niższych stanach ręką Boga umieszczeni, wyłamania się z obowiązków uległości swojéj; słudzy nie są rzetelnymi dla panów swoich, a poddani zaprzeczają im daninę i posłuszeństwo.

W téj zamętu i nieprawości powszechnéj zarazie podnosząc głos mój, w jakimkolwiek jesteście stanie i powołaniu; rodzice i dzieci, panowie i słudzy, urzędnicy i podwładni, bogaci i ubodzy! *Upraszam was bracia, abyście godnie chodzili podług wysokiego powołania waszego.* m) *Słowo Chrystusowe niechaj mieszka między wami.* n) *Sprawujcie się jako synowie światłości, czyniąc to, co jest Bogu miłém, i jako rozumni poznając jaka jest wola Boga.* o) *Nadewszystko miejcie wzajemną miłość, która jest zawiązką doskonałości.* p) *Kto posiada miłość, nie dopuszcza się krzywdy drugiego.* q) *Mężowie! miłujcie żony wasze, uznając je jako współdziedziczki łaski.* r) *Żony! bądźcie we wszystkiem co* jest uczciwe *poddane mężom waszym.* s) *Dziatki! posłuszne bądźcie rodzicom. Sludzy wiernymi panom nietylko na oko, ale w szczérości serca, Boga się bojąc.* t) *Wszelka dusza niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom, albowiem nie ma zwierzchności tylko od Boga, a kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu boskiemu, i niedosyć jest być pod-*

---

m) do Efez. IV. 1. — n) do Kolos. III. 16. — o) do Efez. V. 9. 10. — p) do Kolos. III. 14. — q) do Rzym. XIII. — r) do Efez. V. 23. — s) do Kolos. III. 18. — t) do Kolos. III. 20. 22.

*danym dla uniknienia kary, ale i dla sumienia. Oddawajcie wszystkim, coście powinni, komu podatek, podatek, komu cło, cło, komu bojaźń, bojaźń, a komu cześć, cześć.* u)

Rozstawieni na służbie rozmaitych obowiązków, niechaj każdy wiernie dopełnia służbę, którą mu przedwieczny Stwórca tego świata przeznaczył, a węzłem ludzkości spojeni nawzajem bracia, dopełniając Jego woli, w szczeréj miłości wywiązujmy się z wzajemnych obowiązków, bo jedynie w rzetelnéj uległości dla tego nieba i ziemi najwyższego Pana zdołamy téj świetności nabyć, do któréj nas przeznaczył, i tego szczęścia, które nam przyobiecał.

W tém wzajemnych obowiązków społeczeństwie i jedności ducha chrześcijańskiego, pełniąc w pokorze boskie postanowienia, winniśmy nieprzestannie oddawać mu najgłębszą cześć, składać dzięki za dobrodziejstwa Jego, i o dalsze zanosić do Niego prośbę. Powszechny ten wszystkich nas ludzi Ojciec najprzyjemniéj odbiéra, które zebrane Jego dzieci na wzajem za sobą czynią do Niego modły. Błagajmy więc wszyscy jedni za drugich nieskończone miłosierdzie tego Pana zastępów; szczególniéj zanośmy prośby przed tron Jego za dobro ś. katolickiego kościoła, aby potężną prawicą swoją zamachy nieprzyjaciół jego zniweczył i obłąkanych synów do nawrócenia się na łono swojéj matki skuteczną łaską oświecił. — Módlmy się za Ojca ś. Papiéża GRZEGORZA XVI., aby w trudnych obowiązkach wspiérał święte Jego przedsięwzięcia, osładzał przykrości jego trudów i gor-

u) do Rzym. XIII. 1. 7.

liwe usiłowania pomyślnym uwieńczając skutkiem, skołatane wiekiem i pracami siły jego w najdłuższe jeszcze lata utwierdził. Nieprzestannie błagajmy Boga o szczęśliwe i długoletne panowanie Najjaśniejszego Cesarza FERDYNANDA I., który w całym świecie, wspaniałomyślnéj łaskawości słynny, nieprzestając wylewać łaski dobroczynności swojéj na pomyślność ludów, ojcowskiemu Jego berłu poruczonych, ma prawo równie tak do najgłębszéj czci i najczulszéj wdzięczności naszéj, jakotéż do niezłomnéj wierności, miłości i przywiązania. Módlmy się za pomyślność całéj Rodziny Najjaśniejszego Domu Cesarskiego, za Rządy krajowe, i który na czele tychże Rządów, za Jego Królewiczowską Mość Arcyksięcia FERDYNANDA d' ESTE, z najtkliwszą troskliwością o dobro krajów naszych starannego. — Nareszcie w modłach Waszych nie zapominajcie i o mnie, który z uniesioném do Boga sercem udzielam wam pastérskie błogosławieństwo; *a pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł, niechaj strzeże serc waszych i myśli waszych w Jezusie Chrystusie.* w)

---

w) do Philip. IV. 7.

*Franciszek Xawery Biskup.*

*m. p.*

*List pasterski Jaśnie Wielmożnego X. Michała Lewickiego, Metropolity Lwowskiego, ogłaszający Brewe papiézkie o oderwaniu się Unitów rossyjskich od Unii.*

# MICHAEL
# LEWICKI,

DIVINA MISERATIONE ET SACRAE SEDIS APOSTOLICAE AUCTORITATE METROPOLITA RUTHENORUM HALICIENSIS, ARCHI-EPISCOPUS LEOPOLIENSIS, EPISCOPUS KAMENECENSIS, SACRAE CAES. REG. APOSTOLICAE MAJESTATIS ACTUALIS INTIMUS CONSILIARIUS, S. S. THEOLOGIAE DOCTOR.

*Universo Clero Archidioesano salutem in Domino et Archipastoralem benedictionem!*

Ex rumore jam antea pervulgato, et nonnullis saltim Vestrum, Dilectissimi in Christo Fratres! per publicas etiam Ephemerides innotuisse arbitramur, quam misere Rutheni in Lithvania et Alba Russia ab Unione cum sacra Sede Romana defecerint. Quae circumstantiae deplorabilem hanc defectionem provocaverint, perspicietis ex Allocutione S. S. Domini Nostri Papae Gregorii XVI. Romae in Consistorio secreto die 22. Novembris a. el. habita, sequentis tenoris:

»VENERABILES FRATRES!"

»Multa quidem gravia et acerba inde ab inito »Apostolici Officii munere coacti fuimus diuturna »temporum adversitate ex hoc ipso loco nuntiare. »At quod in hodierno Coetu Vestro moerorem in»ter ac luctum Ecclesiae universae sumus nuntia»turi, ejusmodi profecto est, ut malorum, quae »alias ingemuimus, longe superet acerbitatem."

»Nemo Vestrum ignorat, Ruthenos Episcopos, »omnemque inclytam nationem illam quae post sus»ceptam cum Christiana Fide Catholicam unitatem »misere ab ea defecerat, et proprii sermonis usu »Graecoque ritu retento, luctuosum Graecorum »schisma sequebatur, de firmo ac sincero ad Ro»manam Ecclesiam reditu non semel, divina ex»citante gratia, cogitasse. Hinc primum in Oecu»menica Florentina Synodo una cum Graecis Ar»chiepiscopus Kioviensis totius Russiae Metropolita »celebratissimo u n i o n i s decreto subscripsit. Licet »autem res in irritum mox cesserit per obortas »turbas et hostiles eorum conatus, qui lumini re»belles schismati pertinacius adhaerebant; nunquam »tamen Episcoporum praesertim consilia et studia »in idipsum destiterunt: illuxitque tandem dies au»spicatissimus, quo, faciente Deo misericordias »suas, Ruthenorum genti datum erat ad desertae »Matris sinum reverti, sanctamque illam rursus »ingredi Civitatem ab Altissimo fundatam, in qua »unice fas est salutem invenire. Qui enim saecu»lo decimo sexto exeunte piissimi Sigismundi III. »Poloniae et Sveciae Regis ac Magni Lithuaniae »Ducis civili dominationi suberant Rutheni Anti»stites, cum memoria repeterent concordiam quae »inter Orientalem et Occidentalem Ecclesiam an-

»tea viguerat, quamque majores sui sub Apostoli»cae Sedis regimine impense foverant; non vi co»acti aut artibus decepti, non animi vel ingenii »levitate ducti, non temporalis commodi illecebris »allecti, sed sola supernae lucis claritate perfusi, »sola veritatis agnitione compulsi, sola demum »salutis suae et commissarum sibi ovium cupidi»ne incensi, post habitam in communi conventu de »tanto negotio deliberationem, per binos Colle»gas ad hanc Beati Petri Cathedram totius Cleri »ac Populi nomine legatos, Schismaticorum erro»ribus penitus ejuratis, Romanae Ecclesiae rursus »consociari, pristinaeque cum illa unitati restitui »postularunt. Quo tunc caritatis studio Clemens »VIII. sa. me. Praecessor Noster eos inter Catholi»ci Orbis plausus exceperit, qua deinde sollicitu»dine Sancta haec Sedes ipsos constanter fuerit pro»sequuta, qua indulgentiae sagacitate tractaverit, »quot quantisque modis juverit, apertissime testan»tur complures Apostolicae Constitutiones, quibus »tum peculiares gratiae et maxima beneficia in »gentem illam collata sunt, tum servati ipsius Cle»ro, quatenus Catholicae unitati non officerent, »sacri ritus ab orientalis Ecclesiae consuetudine »profecti, tum erecta pluribus in locis, ac prae»sertim Vilnae, vel annuo censu ditata Collegia ad »Ruthenae nationis Clericos in sanctitate fidei mo»rumque instituendos. Molestissimum equidem fuit, »instauratam adeo feliciter cum Romana Ecclesia Ruthenorum conjunctionem adversis vicibus fuis»se progressu temporis obnoxiam. Illud tamen su»pererat omnino laetandum, quod ingens illorum »pars, sacrorum inprimis Praesulum constantia »praeeunte, tam firmiter Apostolicae Sedi devota, »atque ab hoc unitatis centro indivulsa permanse-

»rit, ut serpentibus licet elapso saeculo per suas »regiones inanis philosophiae fallaciis, pravisque »opinionum commentis, a Catholicae doctrinae fi»deique integritate nullimode deflexerit."

»At o miseram et infelicem rerum conver»sionem! O durissimam et nunquam satis lamen»tandam Ruthenae gentis calamitatem! Quos nam»que patres ac pastores proximis temporibus ac»ceperat, quosque idcirco duces ac magistros ex»periri debuisset, ut arctiori usque nexu corpori »Christi, quod est Ecclesia, juncta servaretur; »eos nuper in extremam suam perniciem sensit »novae defectionis auctores. Hoc porro est, Vene»rabiles Fratres! quod Nos anxios vehementer et »sollicitos habet: hoc ad ingruentes undique ama»ritudines accessit lacrymis potius quam verbis »commemorandum. Fatemur quidem, Nos initio ad»duci nequaquam potuisse, ut fidem iis omnibus ad»hiberemus, quae hac tristi de re fuerant rumore »perlata; inspecta praesertim summa locorum di»stantia, et gravi qua angimur difficultate cum Ca»tholicis passim ibi degentibus communicandi. At»que id causae fuit, cur hactenus distulerimus cla»mores questusque Nostros pro mali magnitudine »attollere. At certis subinde nuntiis acceptis, re»que per publicas ephemeridas jam palam evulga»ta, sicuti altissime dolendum, ita minime dubi»tandum, plures ex Ruthenis Unitis Episcopos in »Lithuania et Alba Russia cum Cleri ac Populi si»bi crediti parte, relicta miserabiliter communio»ne Romanae Ecclesiae, unde unitas sacerdotalis »exorta est, ad Schismaticorum castra transiisse. »Ea autem fuit iniqui ipsorum consilii ratio, ut »inductis primum fraudulenter in Sacri celebratio»ne libris, quos a Graeco-Russis receperant, omnem

»propemodum divini cultus peragendi formam ad »horum usus retulerint; quo nempe ignara plebs »ex rituum similitudine sensim invalescente in »schisma vel invita traduceretur. Dein mandato il»lorum convocati pluries Parochi, et litterae iden»tidem ad eos datae sunt, quibus inter impuden»tes fallacias indicebatur, ut quisque adhaesionem »suam Ecclesiae Graeco-Russiacae juxta »propositam in id formulam profiteretur; monitis »una simul renuentibus de paroeciali munere illi»co amittendo, deque certa accusatione ad supe»riorem auctoritatem contra ipsos ceterosque Pres»byteros eorum exemplo similiter detrectantes. Tan»dem post alias adhibitas machinationes eo perver»sitatis devenerunt, ut publice declarare non eru»buerint, suam ad praedictam Ecclesiam acce»dendi voluntatem, et preces insuper subjecti quo»que gregis nomine adjicere, ad Imperialem ea »de re veniam impetrandam. Nec defuit eorum vo»tis effectus. Omnibus quippe per schismaticam Sy»nodum Petropoli manentem instructis, ac sanc»tione firmatis, Ruthenorum Praesulum Clerique »ac populi hactenus Romanae Ecclesiae unitorum »in Ecclesiam Graeco-Russiacam aggrega»tio decreta et concelebrata solemniter est. Tae»det hic recolere, quae infandum ejusmodi even»tum jamdiu portenderent, quibusque demum in»citamentis adducti degeneres isti Pastores in tan»tum nequitiae ac perditionis barathrum se ipsos demerserint. Respicientes potius ad miserrimum »eorum casum juvat sacri eloquii verbis exclama»re: Judicia Dei abyssus multa!"

»Ceterum ex tam atroci Catholicae Ecclesiae »inflicto vulnere probe perspicitis, Venerabiles Fra»tres! quo tandem animo simus, quaque intrin-

»secus aegritudine conficiamur. Dolemus atque imo »ex corde ingemiscimus redactas in aeternae salu»tis discrimen tot animas, quas Christus suo san»guine redemerat; dolemus violatam turpiter per »desertores Episcopos fidem illam, quam Romanae »Ecclesiae primum desponderant; dolemus despec»tum pessime ab iis characterem sacratissimum, »quo ex hujus Apostolicae Sedis auctoritate fue»rant insigniti. Sed ingens etiam Nos tenet solli»citudo de carissimis ex ea gente filiis, qui nec »artibus illusi, nec minis perterriti, nec exempli »pravitate seducti firmiter in Catholicae communi»onis vinculo perstiterunt. Neque enim latet, quam »gravia in eos damna ex aliorum defectione fue»rint consequuta, quantaque adhuc ipsos oporte»at ob suam in sancta unitate constantiam tolera»re. Atque utinam liceret illos paterna hortatione »cominus solari, et aliquid gratiae spiritualis ad »eos confirmandos impertiri! Interea memores offi»cii quod gerimus, Nobisque, uti olim Prophetae, »indictum desuper arbitrantes: Clama, ne ces»ses, quasi tuba exalta vocem tuam, an»nuntia populo meo scelera eorum, et »domui Jacob peccata eorum; ex hoc su»premi Apostolatus fastigio, in conspectu totius »Christani Orbis, Ruthenorum et maxime Episco»porum defectionem incessanter querimur, iisque »illatam Catholicae Ecclesiae tali facinore injuriam »gravissime exprobramus. Verum, cum Illius vi»ce fungamur in terris, qui dives est in mi»sericordia, cogitat consilia pacis, et »non afflictionis, immo etiam venit quae»rere et salvum facere quod perierat; »quin Apostolicam in ipsos caritatem penitus ex»uamus, unumquemque illorum studiosissime ad-

»monemus, ut animo reputent, unde exciderint, et »in quas formidabiles poenas juxta sacros Canones »fuerint prolapsi; videant quo aeternam sui salu»tem obliti temere pergant; paveant Principem »Pastorum sanguinem deperditarum ovium ex ip»sorum manibus requisiturum: ac terribilis »expectatione judicii salubriter perculsi in »viam justitiae et veritatis, a qua procul aberra»runt, sese dispersumque misere gregem redu»cant."

»Post haec dissimulare minime possumus, Ve»nerabiles Fratres! latius patere causam doloris No»stri de rei catholicae in vastissimis Russiaci Im»perii finibus conditione. Novimus enim quantis »illic Religio nostra sanctissima jamdiu prematur »augustiis. His sane levandis omnem pastoralis sol»licitudinis operam impendere non praetermisimus; »nullisque in posterum parcemus curis apud po»tentissimum Imperatorem, adhuc sperantes, ip»sum pro sua aequitate, ac excelso quo est »animo, postulationes et vota Nostra benevole ac»cepturum. Quem in finem communibus precibus »adeamus cum fiducia ad thronum gra»tiae, Patrem misericordiarum et De»um totius consolationis unanimiter obse»crantes, ut in haereditatem suam benignus respi»ciat, Ecclesiam sponsam suam filiorum jacturam »acerbissime plorantem opportuno auxilio »soletur, optatamque diu in tot adversis serenita»tem clementissime largiatur."

---

Plerique jam Vestrum hac de re Nobiscum colloquentes, se consilia illorum Ruthenorum de

rumpenda sancta Unione ex animo reprobare, et de tanta Ecclesiae Romano-Catholicae illata injuria ex animo dolere ad coram Nobis testati sunt. — Sed non dubitamus, Vos omnes, qui in Archidioecesi Nostra Ministri sacrorum constituti estis, eadem animi sensa fovere. Perspectum enim habetis, institutionem visibilis Capitis in Ecclesia Catholica Divinam esse, et supremam in hanc Ecclesiam Jurisdictionem Pontifici Romano, utpote vero et legitimo Beati Petri Principis Apostolorum Successori competere, non solum ipsimet profitemini, sed etiam, prout in scrutiniis canonicae Nostrae visitationis per universam Archidioecesim institutae, nominatim vero per catechisationes in tractu illorum scrutiniorum frequenter habitas experti sumus, Officii Vestri ducitis, populis Vestris parochialibus doctrinam hanc exponere, atque debitam erga Sacram Sedem Romanam reverentiam, subjectionem et obedientiam inculcare.

Itaque non quod opus fuerit, Vos de necessitate Unionis cum sacra Romano Catholica Ecclesia nunc primo convincere, sed ut palam sit, Vos non Spiritum hujus mundi accepisse, sed Spiritum, qui ex Deo est, a) quaedam de hac veritate Vobiscum hic perpendere animo duximus.

Legenti Codicem sanctorum Evangeliorum undequaque perspicuum est, Christum Dominum Collegio Apostolorum Beatum Petrum praefecisse, ut reliquorum Apostolorum Primus esset, opportunumque eis firmamentum exhiberet b). Atque in-

a) I. Corinth. Cap. 2. v. 12.

b) Matth. Cap. 16 v. 18, 19. — Joan. Cap. 21. v. 15, 17. — Luc. 22. v. 32.

de est, quod Universa Ecclesia, statim a primis suis exordiis, Petrum velut Principem Apostolorum semper venerata sit, et nunc etiam, ipsorum quoque Orientalium libris Liturgicis testantibus c), continuo veneretur. Neque cogitandum est, Primatum Beati Petri ad solam ejus personam, et ad ipsum tantum Collegium Apostolorum restrictum fuisse, imo quemadmodum Divini Salvatoris mens erat, ut potestas docendi omnes Gentes et sacra Mysteria administrandi Apostolis concessa ad Successores eorum, Episcopos, devolvatur, ita voluit etiam, ut Praerogativa Beato Petro adtributa et insidens huic Praerogativae auctoritas ad Successores Principis hujus Apostolorum continuo transeat, utque isti ad consummationem saeculi Episcopis universae Ecclesiae praesint, et salutis omnium supremam curam habeant. Divino huic sancito SS. Salvatoris orbem Catholicum statim a temporibus Apostolorum se conformasse, inconcussa antiquitatis Christianae monumenta ostendunt, non tantum enim singuli, ipsius quoque Graecae seu Orientalis Ecclesiae, celebratissimi Patres et Antistites Primatum Pontificis Romani in universam Ecclesiam a Beato Petro derivatum, constanter professi sunt, sed veritas haec in tota Ecclesia adeo firmiter semper credebatur, ut illa etiam, quae in Conciliis Generalibus circa fidem et ecclesiasticam disciplinam communi omnium voto statuerentur, tunc nonnisi vim legis nanciscerentur, et normam universalem efficerent, si eis Votum Pontificis Romani et robur auctoritatis Ejus accesserit.

Haec ab Ipsomet Christo Domino stabilita unitas fidei et hierarchici regiminis per decursum

---

c) Menaea pro Januario die 16. et pro Junio die 29.

octo primorum saeculorum inconsussa vigebat, atque Oriens non minus quam Occidens Pontifici Romano tamquam visibili universae Ecclesiae Capiti intime adhaerens eandem fidem profitebatur, eodemque consilio quascumque haereses refellebat. Primus, qui circa medium saeculi noni inconsutilem d) Christi Domini tunicam lacerare ausus est, fuit Photius, ad Patriarchatum Constantinopolitanum contra normam a sacris Canonibus praescriptam intrusus, dein autem in Concilio anno 869 cum consensu Pontificis Romani Constantinopoli habito, damnatus et sede patriarchali ejectus, accedente voto ipsorum Episcoporum Graecorum, quorum animis tunc temporis persuasio de necessitate nexus cum Romana Ecclesia altius adhuc insidebat, quam ut assertis Photii ad rumpendum hunc nexum statim inducerentur.

Sed ea est rerum humanarum conditio, ut nullus evidentissimus licet error sit, qui non suos deinceps nancisceretur sectatores. Quae Photius primus asseruit, Michaël Cerularius dein circa medium saeculi XI. rursus in medium producere arbitratus est, eo quidem jam cum successu, ut reipsa Ecclesiam Orientalem ab Occidentali divelleret, brevi tamen post etiam ipse Digitum Dei expertus; cum enim subjectione et obedientia erga Pontificem Romanum excussa, etiam contra supremam Civilem Potestatem conspirare auderet, Patriarchatu privatus in insula Propontidis exul expiravit.

Licet autem praeeuntibus Photio et Cerulario Ecclesia Orientalis in schisma prolaberetur, multi tamen in ipsa hac Ecclesia doctrina, pietate et zelo

d) Joan. Cap. 19. v. 23.

Gloriae Divinae eminentes viri reperiebantur, quibus restauratio abrupti cum Ecclesia Occidentali nexus cordi erat, quive repetitis vicibus deplorandum illud schisma e medio tollere studebant. Docent hoc acta Concilii circa annum 1275 Lugduni et alterius Concilii circa annum 1277. temporibus Joanni Becci Constantinopoli habiti, et tandem acta Florentini Concilii anno 1439. celebrati. Unioni sanctae in hocce Concilio restauratae subscripserunt Josephus Patriarcha Constantinopolitanus omnesque in Concilio congregati Episcopi Graeci, cum his autem etiam Isidorus Metropolita Ruthenorum. Cumve synodali concluso Imperator quoque Graecorum Joannes Paleologus subscriberet, omni jam ulteriori Ecclesiae Orientalis et Occidentalis dissensioni finem impositum esse Catholicus Orbis gaudebat. S e d m a g n a s u n t j u d i c i a D o m i n i, e t i n e n a r r a b i l i a v e r b a E j u s, p r o p t e r h o c i n d i s c i p l i n a t a e a n i m a e e r r a v e r u n t e)· Dum enim omnes securum portum salutis jam appeterent, factum est, Divina ita permittente Providentia, ut Marcus Episcopus Ephesinus Concilio Florentino assistens, votis omnium se opponeret, et adscitis sibi dein numerosis asseclis, restauratam jam Unionem rursus labefactaret.

Tenebris schismatis hoc modo denuo excitati etiam Natio Ruthenorum involuta extitit, diuque in hac caligine infelix versabatur, donec tandem Majores nostri Divinam Patris Coelestis misericordiam experirentur, et Gratia Ejus adjuti, veritatem perspicerent, atque exeunte Saeculo XVI.

---

e) Sap. Cap. 17. v. 1.

in sinum verae Ecclesiae, extra quam salus non datur, a Summo Pontifice Romano Clemente VIII. paterne reciperentur.

Patri itaque Luminum et Misericordiarum, qui nos hoc modo Unius sui ovilis sub uno Pastore Romano Pontifice constituti membra efficere dignatus est, perennes pro hoc superno dono gratias referamus et adducta superius Allocutione Sanctissimi Domini Nostri Papae Gregorii XVI. admoniti, infelicem quidem casum illorum, qui nuper veram Ecclesiam deseruerunt, perindeque suam et tot animarum pretioso sanguine Christi redemptarum, salutem aeterno periculo objecerunt, deploremus, atque Divinam Providentiam: ut faciat cum eis secundum misericordiam suam, et justificationes suas doceat eos f) imploremus, una tamen ferventes ad Divinum et Omnipotentem Salvatorem Dominum Jesum Christum preces incessanter fundamus, ut nobis gratiam perseverantiae in Unione cum Sacra Romano-Catholica Ecclesia largiri, ipsamque hanc Ecclesiam et vigilantissimum ejus Pastorem Pontificem Romanum incolumem semper conservare, et in tantis praesentium temporum angustiis efficaci consolatione roborare dignetur.

De cetero, Fratres, gaudete, perfecti estote, exhortamini, idem sapite, pacem habete, et Deus pacis et dilectionis erit vobiscum g).

Dabamus Leopoli ad Eccl. Archicatedr. S. Magni Martyris Georgii, die 18. Februarii 1840.

MICHAEL, Metropolita.

---

f) Psalm 118. v. 124.
g) Cor. II. Cap. 13. v. 11.

## VIII.

## ROZMAITOŚCI.

### 1.) Installacya JW. X. Biskupa Zachariasiewicza w Przemyślu.

Dnia 11go Października 1840. odbyło się w Przemyślu uroczyste wprowadzenie JW. X. Biskupa Zachariasiewicza byłego biskupa Tarnowskiego a przeniesionego na biskupstwo Przemyskie do nowéj jego katedry. Dla niepogody processyja nie mogła być przedsięwzięta z kościoła XX. Franciszkanów, jak program téj Installacyi opiewał; lecz JW. X. Biskup udał się prywatnie z pałacu swego do przyległéj katedry, tu przyjęty u drzwi od Przewielebnéj Kapituły i Duchowieństwa, zaprowadzony do kaplicy Pana Jezusa, zkąd po odprawieniu przez W. X. Kanonika Brygilewicza mszy ś. ubrał się po biskupiu i prowadzon był w processyi, przy śpiéwaniu przez duchowieństwo psalmów kościelnych, jakby z obcego kościoła przede drzwi wielkie kościoła tegoż katedralnego, u których mu Proboszcz przewielebnéj Kapituły i Administrator Diecezyi Przemyskiéj a nominowany Biskup Tarnowski JW. X. Wojtarowicz oddał klucze kościelne. Chór przy hucznéj a wybornéj muzyce z wielu miłośników téj sztuki złożonéj odśpiewał zwyczajną antyfonę: *Ecce*

*Sacerdos magnus*, a duchowieństwo śpiéwając Hymn Ambrożyański prowadziło dostojnego pastérza swego przed wielki ołtarz, u którego po odśpiéwaniu przepisanéj modlitwy przez wyżéj wymienionego X. Proboszcza, JW. X. Biskup złożył wyznanie wiary i przysięgę wierności dla Ojcą ś. Grzegorza XVI. i następców jego. Zkąd zaprowadzony był od duchowieństwa do przygotowanego na srodku choru siedzenia, gdy tymczasem kanclerz konsystorza W. X. Urban nominacyą Najjaś. Monarchy i potwierdzenie Ojca ś. na Biskupstwo Przemyskie oraz bule papiezkie do przewielebnéj Kapituły i duchowieństwa i wszystkich wiernych diecezyi Przemyskiéj obr. łać. odczytywał. Po tych pism odczytaniu zaprowadzony JW. X. Biskup już jako Biskup rzeczywiście dyecezalny na tron biskupi, a tu po stósownéj przemowie przez JW. X. Nominata Tarnowskiego składającego dotychczasowy urząd Administratora Dyecezyi i po czułéj swéj odpowiedzi JW. X. Biskup odbiérał od całego duchowieństwa hołd poddanności i posłuszeństwa przez pocałowanie ręki, tak zwane homagium, podczas czego Chór śpiéwał hymn do Ducha ś. *Veni Creator* etc. JW. X. Biskup odśpiéwał potém modlitwę o ś. Janie Chrzcicielu patronie kościoła katedralnego i za Najjaś. Monarchę, i zakończył tę uroczystość odprawieniem Summy i udzieleniem odpustów papiéżkich. Po czém odprowadzony do pałacu odbiérał powinszowanie.

Zgromadzenie w kościele było liczne, JW. X. Biskup obr. gr. kat. Snigurski, z przewielebną swą Kapitułą, prześwietny urząd Cyrkularny, którego naczelnik JW. P. Starosta Czetsch był w osobie komissarza rządowego, wielu Obywatelow, tudzież Oficerowie tutejszéj załogi byli obecnymi

téj uroczystości. — Wojsko przed kościołem stojące trzema wystrzałami z ręcznéj broni dało powitanie, piérwsze, gdy JW. X. Biskup stanął u drzwi wielkich katedralnych, drugi raz, gdy składał przysięgę wierności dla Papiéża, trzeci raz, gdy stanął na tronie biskupim.

Przemowę JW. X. Administratora diecezalnego, którą witał Jaśnie Wielmożnego Najprzewielebniéjszego X. Biskupa i odezwę samego JW. X. Biskupa przy objęciu rządów pastérskich Diecezyi tu umieszczamy.

*Allocutio brevis* I. R. D. Woytarowicz Nominati Eppi Tarnoviensis ad I. R. D. Zachariasiewicz Eppum Premisliensem in sede sua Eppali primo considentem.

Illustrissime ac Reverendissime Praesul!

Cum veneranda consuetudo et ecclesiasticae constitutiones illud tulerint, ut accedentem primum ad Sedem suam Episcopum et clerus et populus solemni quodam excipiant ritu, meque hac occasione in conspectu Tui, Illme ac Rdme Praesul verba facere oporteat; gaudeo vel maxime, quod discessuro brevi ad vicinam Dioecesim, cujus curam tanta prudentia, tanto zelo tanta dexteritate sustinuisti, ut memoriam Tuam recolendo vestigia quae posuisti, Regiminis Dioecesani premere meritum eximium mihi officiumque fore reputem — contigerit mihi provincia talem tantumque Antistitem ad ingressum in hanc perantiquam Basilicam salutandi votaque mea una ac Rdissimi Capituli et universi Cleri nec non totius gregis hujus Dioeceseos officiosa Religione depromendi.

Et sane gaudium est nobis ingenue dico, gaudium magnum est nobis, quia placuit Deo mise-

ricordiarum instillare cordi Augustissimi Imperatoris nostri, ut contristatae huic Dioecesi de praematuro decessu dignissimi et eruditissimi sui Episcopi, paucos post menses de novo pastore consulat in persona Tui, Illme ac Rdme Praesul, cujus eximias virtutes non sola dioecesis Tarnoviensis, quae discessum Tuum dolet, sed universa haec provincia condigna laude celebrat.

Nolo, quae apud omnes nota sunt, quaeque sive circa regimen utriusque Dioeceseos et Tarnoviensis et Leopoliensis posuisti sapientiae et dexteritatis splendida monumenta, sive penes educationem juventutis scholasticae et succrescentis sobolis ecclesiasticae longa annorum serie collocasti merita percensere, meruerunt illa iteratum respectum Augustissimi Imperatoris et Regis nostri Ferdinandi I. et Sanctissimi Patris Gregorii XVI., et timeo insuper, ne revocando illa in memoriam contra modestiae sensum offendam; sed quae in tunc sentimus, mittimus vota nostra ad Deum Omnipotentem, ut Te Illme ac Rdme Praesul salvum et incolumem servet multos in annos ad laudem et gloriam Sanctissimi Nominis Sui, ad decus et ornamentum Suae Sanctae Ecclesiae, ad profectum et prosperitatem hujus amplae Dioecesis! Haec ardentia vota ad Patrem luminum et summum Pastorem Jesum Christum dirigentes nostramque reverentiam, obedientiam et submissionem in omnibus religiose promittentes, flexo capite pastoralem benedictionem expetimus.

Insuper liceat mihi, Illme ac Rdme Dne! dum munus concreditae mihi ad tempus Administrationis hujus Dioeceseos in manibus Tuis depono, me Tuae gratiae ac benevolentiae ultro commendare.

To samo po polsku:

Jaśnie Wielmożny Najprzewielebniejszy Biskupie!

Ponieważ chwalebny zwyczaj i kościelne przepisy to wprowadziły, aby przybywającego do swéj siedziby biskupa tak duchowieństwo jako téż lud pewnym uroczystym przyjmowali obrzędem, a mnie z tego powodu do Ciebie, Jaśnie Wielmożny Najprzewielebniéjszy Biskupie! przemowę mieć wypada, cieszę się zaprawdę niezmiernie, że mnie mającemu odejść w krótce do sąsiedniej diecezyi, któréj pastérstwo Tyś z taką zręcznością sprawował, że ja oglądając się na Twoję pamiątkę w ślady, któreś zostawił, zarządu diecezalnego wstępować za niepospolitą zasługę i powinność sobie poczytywać muszę — dostało się polecenie witania tak znamienitego Biskupa na wstępie do téj starodawnéj świątyni i złożenia mu z powinną uniżonością życzeń ode mnie samego i od najwielebniejszéj kapituły i całego duchowieństwa, jako téż od wszystkiego ludu téj diecezyi.

I w rzeczy saméj — cieszymy się, szczerzę to mówię, cieszymy się z tego, że Bóg wszelkiego zmiłowania raczył natchnąć w serce Najjaśniejszego Césarza naszego, aby zasmuconéj téj diecezyi dla zejścia jéj bardzo godnego i światłego biskupa, po nie wielu miesięcach upatrzył nowego pastérza w osobie Twojéj, Jaśnie Wielmożny Najprzewielebniejszy Biskupie! którego wyborne cnoty nietylko Diecezya Tarnowska, która odjazdu Twego żałuje, lecz cały ten kraj zasłużoną pochwałą wysławia.

Nie chcę ja wspominać tego, co wszystkim jest wiadome, owych świetnych mądrości i zręczności dowodów, któreś w zarządzie obydwóch Diecezyj Tarnowskiéj jako téż Lwowskiéj okazał, ani owych

zasług, któreś położył w długim lat szeregu około wychowania młodzieży szkolnéj i podrastającego młodszego kleru; pozyskały one powtórnie względy Najjaśniejszego Cesarza i Króla naszego FERDYNANDA I. i Jego Świątobliwości GRZEGORZA XVI., a nadto boję się, abym je napamięć przywodząc nie uraził Twéj skromności: atoli życzenia, które nas obecnie przejmują, zasełamy do Boga wszechmogącego, aby Ciebie, Jaśnie Wielmożny Najprzewielebniejszy Biskupie! zdrowo i czerstwo w mnogie lata utrzymywał na cześć i na chwałę najświętszego Imienia swego, na ozdobę kościoła swego świętego, na korzyść i uszczęśliwienie téj obszérnéj Diecezyi. Te gorące życzenia do Ojca światłości i najwyższego Pastérza Jezusa Chrystusa zasełając z naszéj strony uszanowanie, posłuszeństwo i uległość święcie przyrzekamy i nachyloną głową o pasterskie błogosławieństwo prosimy.

Niech mi się jeszcze godzi, Jaśnie Wielmożny Najprzewielebniejszy Panie! kiedy polécony mi do czasu urząd Administracyi téj Diecezyi w ręce Twoje składam, polecić się na dal Twéj łasce i przychylności. —

*Allocutio Illustrissimi ac Reverendissimi Domini Domini Francisci de Zachariasiewicz Episcopi Premisliensis in ejus Installatione ad Clerum praesentem suae Dioeceseos habita:*

Placuit divinae providentiae, me nec virtutibus nec meritis parem, ad grave Episcopatus ministerium provocare, et novissime procurationem Ecclesiae et antiquissimae hujus dioeceseos meae infirmitati committere.

In arduo munere angelicis humeris formidando, eo magis sollicito percellor timore, quod tan-

torum officiorum novum ingrediendo cursum, jam attritis ad Vos perveniam viribus in ea episcopali sede praeficiendus, quae splendidissimis plurimorum antistitum dotibus et meritis illustris ac gloriosa, mancam successorum virtutem infestis non conspicere oculis nequit. Quis enim ignorat? ut plurimis silentio praetermissis, paucissimos nominem — Boryszewski, Drzewiecki, Tomicki, Kościelecki, Gembicki, Sierakowski Ecclesiae Premisliensis episcopos, qui zelo pastoralis ministerii, in rebus gerendis sagacitate consiliorum, et omni virtutum genere insignes, ad amplissimos gradus evecti, rebus praeclare gestis, de Ecclesia et civitate bene meriti, perennem sui memoriam in annalibus mundi reliquerunt. Avita haec majorum decora, in partem haereditatis huic Ecclesiae ad incitamentum successorum derelicta, o quam acerbum est, se viribus destitutum ad aemulandum cernere!

At in potenti adjutorio Patris misericordiarum plenus bonae spei, colligam vires meas, ut quantumvis virtutibus majorum impar, omni studio et conatu obsequiis Ecclesiae meae non desim.

Plurimum autem gratulor mihi, quod in commissa ardui muneris provincia opportunum auxilium in corona virorum hujus dioeceseos, pietate et doctrina insignium, polliceri mihi valeam, ut non minus ad clavum sacri regiminis in tractandis ecclesiasticis causis gratum mihi praestent sublevamen et, qui ad pascenda dominici gregis agmina destinati, verbo et exemplo in munere suo ferventes, pastorali sollicitudini meae respondeant.

Fratres Charissimi! Universi, in eadem hujus dioeceseos messe operarii, ad eandem vineae Do-

10*

mini excolendam partem vocati, primaria vocationis nostrae inivimus officia: in praedicanda Jesu Christi doctrina commissos sollicitudini nostrae amore et studio virtutis a prima aetate imbuere, errantes et devios in viam veritatis revocare, afflictos erigere solatio, universis internam animi pacem, pacem, quam mundus dare non potest, conciliare; atque ad faciendam in omnibus voluntatem supremi coeli terraeque Domini excitando, in debitis officiis, et mutuae erga alios fraternae charitatis, et subjectionis ac reverentiae erga superiores potestates, quae ad tuendam publicam incolumitatem ministerio Dei in his terris funguntur, omni studio continere, ut sublimis illius ministerii, divinitus Nobis collati, ad privatam singulorum prosperitatem, publicam promovendam salutem ac aeternam in altera vita beatitudinem partes exolveremus.

Solemni actu die hodierno auspiciorum muneris mei mutua nobis, Fratres Charissimi! in conspectu Dei pollicemur et spondemus officia. Meum erit: attendere comisso mihi gregi, hoc est, vestris curis, vestris laboribus, vestris officiis omni sollicitudine praeesse; at vos, serena fronte, hilarique vultu vestrae subjectionis officia profitentes, spem meam omnemque fiduciam accenditis, promptos semper et paratos fieri ad exequenda vestrae, quam suscepistis, sacrae missionis obsequia. Testis votorum sit quoque adjutor operis, Ipse, qui solus in omnibus dat incrementum, Deus! Quos itaque sollicitudinis nostrae adjutores summa animi jucunditate agnoscimus, rogamus FF. Ch., et enixe in Domino adhortamur, ut una voluntatum consensione Nobiscum juncti, uno eodemque Ecclesiae christianae spiritu anima-

ti, contendamus omnes, ut fidelium regimini nostri concreditorum communio integra atque incolumis sit, et omni virtutis christianae laude instruatur et vigeat.

Internum animi solatium, in obsequiis Ecclesiae, civitati et universae humanitati tantopere proficuis contulisse officia, sit nobis incitamento, ac illa spes, ut fideles muneri nostro, aliquando coram supremo Patrefamilias villicationis nostrae rationem reddituri, ego non verear proferre: Domine ex his quos tradidisti mihi neminem perdidi; Vos dulci alloquio: boni et fideles servi, unusquisque provocemini ad mercedem secundum laborem suum.

To samo po polsku.

*Przemowa JW. X. biskupa Franciszka Zachariasiewicza do duchowieństwa przy installacyi na biskupstwo przemyskie.*

Podobało się boskiéj Opatrzności mnie ani z cnót ani zasług godnego powołać na ważny biskupstwa urząd, obecnie zaś polecić mojéj nieudolności zarząd kościoła i téj starożytnéj dijecezyi.

Na tym uciążliwym urzędzie, któregoby się podjąć nawet sami Aniołowie lękali, tém silniéj przejmuje mię troskliwa obawa, że wstępując w nowy tak ważnych obowiązków zawód, z siłami już przytyranemi do was przychodzę, aby zająć ową biskupią stolicę, która najokazalszemi wielu biskupów przymiotami i zasługami uświetniona na niedostateczne następców zdolności przychylném nie może patrzyć okiem. Któż bowiém, niech wielu milczeniem pominę a niektórych tylko nazwę — nie wié o Boryszewskim, Drzewieckim, Tomickim, Kościeleckim, Gembickim, Sierakowskim, kościoła

przemyskiego biskupach, którzy z gorliwości pastérskiego urzędowania, z przebiegłości rozsądku w sprawach najważniejszych i z wszelkiego cnót rodzaju znakomici, na najwyższe dostojeństwa posunieni, głośnemi czynami w kościele i kraju zasłużeni swoich osób pamiątki w rocznikach świata zostawili? Widzieć te poprzedników zalety jako dziedziczną spuściznę temu kościołowi dla pobudki następców zostawione, a czuć się obranym z sił do współubiegania się, o jakże to boli niezmiernie!

Atoli dla potężnéj pomocy Ojca wszelkiego miłosierdzia pełen dobréj nadziei zbiorę me siły, abym choć nie wyrównuję cnotom poprzedników moich, przecież we wszelkiém staraniu i natężeniu służył memu kościołowi.

Wszakże bardzo się z tego cieszę, że w zajętém uciążliwego urzędowania stanowisku mogę sobie potrzebne wsparcie obiecywać od grona mężów téj dijecezyi z pobożności i nauki słynnych, że nie mniéj ci, co przy stérze świętego zarządu postawieni, przychylnie pomagać mi będą w prowadzeniu i rozstrzyganiu spraw kościelnych, jako téż ci, co przeznaczeni do pracowania w gromadach owczarni Pańskiéj, nauką i przykładem w powołaniu swojém gorliwość okazując, odpowiedzą pastérskiéj méj troskliwości.

Bracia najmilsi! wszyscy, jako pracownicy około tego samego źniwa tutejszéj dijecezyi, do uprawiania téj saméj cząstki winnicy Pańskiéj wezwani te najprzedniejsze powołania naszego podjęliśmy roboty: przez opowiadanie słowa bożego wpajać poleconym pieczy naszéj od samego ich dzieciństwa zamiłowanie i nabywanie cnoty, zwracać na drogę prawdy z niéj zbaczających i obłą-

kanych, pokrzepiać utrapionych pociechą, obdarzać wszystkich węwnętrznym pokojem, — pokojem, którego świat dać nie może; a przez zachęcanie ich do czynienia we wszystkiém woli najwyższego niebios i ziemi Pana utrzymywać ich jak najstaranniéj w należytych powinnościach tak obopólnéj ku innym braterskiéj miłości, jakotéż podległości i uszanowania dla zwiérzchności, które na obronę publicznego bezpieczeństwa wykonują na ziemi władzę bożą, abyśmy téj wysokiéj od Boga na nas włożonéj służby powinności wypełniali na osobiste każdego uszczęśliwienie, na pomnożenie publicznego dobra i na wieczną w przyszłém życiu szczęśliwość.

Dziś więc uroczystym obrzędem objęcia urzędu mego obopólne, najmilsi Bracia! w obliczu Boga przyrzekamy i zaręczamy sobie usiłowania. Do mnie należeć będzie, czuwać nad poleconą mi trzodą, to jest waszemi staraniami, waszemi pracami i powinnościami najtroskliwiéj kierować; a wy czołem pogodném i twarzą wesołą swoje okazując chęci ożywiacie moję nadzieję i zupełną ufność, że skorymi i zawsze gotowymi jesteście do wykonywania obowiązków zdanego na was posłannictwa. Świadek ślubów naszych Bóg, który sam jeden we wszystkiém wzrost dawa, niech będzie oraz pomocnikiem działania naszego! Was tedy, Bracia najmilsi! których z najżywszą duszy radością witamy jako pomocników troskliwości naszéj, upraszamy i usilnie w Panu upominamy, abyśmy połączeni przez jednomyślną chęci zgodność jednym i tym samym kościoła Chrystusowego duchem ożywieni, do tego dążyli wszyscy, aby społeczność prawowiernych naszemu zarządowi poleconych w całości i bez naruszenia zostawała i wszelaką

cnoty chrześcijańskiéj zaletą zdobiła się i utrzymywała.

To pocieszne w głębi duszy przekonanie, że się na posługach kościołowi, krajowi i całéj ludzkości tyle korzyści przynoszących, swojéj powinności dopełniło, niech służy za pobudkę, jakotéż ta nadzieja, że wierni powołaniu naszemu niegdyś przed najwyższym gospodarzem włodarstwa naszego liczbę kłaść mając, Ja ośmielę się powiedzieć: Panie! z tych, któreś mi dał, nie straciłem nikogo; wy zaś słodkiemi słowy: jako dobrzy i wierni słudzy: będziecie każdy z osobna wezwani po zapłatę według swéj roboty.

## 2.) Konsekracyja JW. X. Wojtarowicza na Biskupa Tarnowskiego.

W ostatnią niedzielę po zielonych Świątkach, to jest dnia 22go listopada 1840. mieliśmy tu w Przemyślu rzadką uroczystość kościelną. JW. X. Wojtarowicz nominowany biskup tarnowski odebrał wyświęcenie biskupie przez JW. X. Zachariasiewicza biskupa przemyskiego w asystencyi JW. X. Snigurskiego biskupa przemyskiego obr gr. kat. i W. X. Janikowskiego dziekana przewielebnéj kapituły tarnowskiéj w skutek dispensy papiezkiéj do téj asystencyi upoważnionego *) Kon-

*) Przy konsekracyi biskupa potrzeba według zwyczajów i przepisów kościelnych zwykle choć trzech biskupów. Gdyby dla słusznych przyczyn tylu być nie mogło, Ojciec ś. przez dispensę pozwala, aby jednego biskupa mógł zastąpić kapłan w godności wyższéj kościelnéj zostający.

sekracyja odbyła się podług obrządku w kościele katolickim uświęconego najuroczyściéj. — Zgromadzenie było liczne, duchowieństwa i ludu wiele, raz że podobna kościelna uroczystość dla swéj rzadkości osobliwie w Przemyślu od mało kogo widziana dotąd była, powtóre że święcić się mający Nominat powszechnie był szanowany i lubiony dla cnót swych osobliwie dla dobroci swego serca, żyjąc tu od wyświęcenia swego na kapłana aż do wywyższenia swego na biskupa. — Wielu obywatelów z okolicy zjechało się z tego powodu na tę uroczystość, a 6ciu najznaczniejszych Panów z okolicy nie odmówili swéj posługi podczas konsekracyi do niesienia świéc, chleba i baryłek wina *), które święcący się biskup jako swoje ofiary w ręce JW. X. Konsekratora miał złożyć przed ofiarowaniem we mszy ś. zwyczajném. Uszanowanie dla nowowyświęconego i wesele z jego wywyższenia dało się postrzegać na twarzach wszystkich osobliwie wtedy, kiedy

---

*) Ofiara ta z dwóch świéc zapalonych, dwóch chlebów (jeden pozłocony, drugi posrebrzony) i dwóch baryłek wina (jedna pozłocona, druga poszrzebrzona) z dawnego zwyczaju ofiarowania do mszy ś. światła, chleba i wina pochodzi i wyobraża to, że nowoświęcony biskup postanowiony na najwyższym stopniu nauczycielstwa, jakoby na świeczniku świata, całe swojéj mądrości światło nauce Chrystusa Pana winien, i znowu oddaje i na rozszerzanie téj nauki chce poświęcić, i że owieczkom sobie powierzonym osobliwie ubogim i przychodniom chce być ojcem miłosiernym, hojnie ich wspomagającym w potrzebach duchownych i cielesnych.

przy końcu konsekracyi ubrany po biskupiu z infułą na głowie i pastorałem w ręku w prosesyi oprowadzony był po kościele i dawał błogosławieństwo.

Konsekracyja ta miała te dwie szczególności, że na niéj był obecnym ojciec święconego się Nominata. Staruszek obeszło siedmdziesięcioletni niezmiernie był rozrzewniony widząc syna swego tak znacznie wywyższonego. Powtóre asystujący dziekan przewielebnéj kapituły tarnowskiéj, W. X. Janikowski, był katechetą swego teraźniejszego biskupa w jego szkołach niższych.

Nowowyświęcony biskup odebrawszy powinszowania, a drugiego dnia uczyniwszy swe pożegnania zaraz do dijecezyi swéj odjechał.

J. A. Z.

## 3.) O katolikach w Syryi.

Udzielenie czytelnikom naszym niektórych dokładnych wyszczególnień względem liczby i podziału dijecezyj katolickich rozlicznych obrządków w Syryi się znajdujących, a przez swych patryjarchów w związku z ś. stolicą rzymską zostających i jednomyślnie jéj prymat uznających, nie będzie w tych czasach bezinteresowném.

Reprezentantem stolicy apostolskiéj u patryjarchów syryjskich jest legat na Libanie, któremu oraz jako wikaryuszowi apostolskiemu w Alepo, do 1000 w tém mieście znajdujących się katolików łacińskiego obrządku bezpośrednio podlegają. Prócz tego OO. Franciszkanie grobu ś., Kapucyni, Łazaryści, Jezuici, Karmelici zawiadują

klasztorami łacińskiemi i misyjami w rozmaitych częściach kraju tego położonemi.

a) Patryjarcha antyjocheński Maronitów katolików po całym Libanie i w dalszéj Syryi zamieszkałych i do 500000 wiernych liczących ma swą rezydencyję na Libanie. Jego jurysdykcyi poddano: Arcybiskupstwo w Alepo,
„ w Trypolu,
„ w Eupolu,
„ w Damaszku,
„ w Bajrucie,
„ w Sydonie,
a z tych ostatnie jest połączone z jerozolimskiém prócz tego biskupstwo w Eden,
„ w Gibail i Bortrun, ostatnim zarząda Wikaryjusz patryjarchalny, na ostatek arcybiskupstwo w Kebros i na wyspie cypryjskiéj.

Liczba księży świeckich wynosi do 500, zakonników do 1600, z tych do 600 są księżami, trzymają się reguły ś. Antoniego i na 3 zakony się dzielą: Allepinów, Baladytów i Antoninów; kościołów zaś liczą 320, a klasztorów 109, z których gdzieniektóre drukarnie dla rozszerzenia dobrych książek utrzymują. Nakoniec mają pięć seminaryów, 1. nowicyjat misyjonarski, w każdéj dijecezyi kolegium; a w każdéj wsi szkółkę. Mimo téj wzorowéj organizacyi wielkie ubóstwo wszędzie widzieć można; kapłan jest przymuszony pracą rąk swoich się żywić, i podzielać swój czas już na obrobienie roli, już na prace około zbawienia dusz sobie powierzonych.

b.) Patryjarcha antyjocheński Greków melchytiskich, któremu oraz jurysdykcyję w Jerozolimie i Alexandryi nad katolikami tegoż obrządku nadano, liczy 50000 dusz wiernych. Temu subordy-

nowano: Biskupstwo w Alepo,
„ w Bajrunie,
„ w Turus,
„ w Bosra,
„ w Zachalet i Tewzolu
„ w Balteku
„ w Damasku, którym zawiaduje Wikaryusz patryjarchalny; prócz tego biskupstwo w Trypolis Syr. i jeszcze inne dwa z témże niedawno w Syryi urządzone; nareszcie biskupstwo w Akka w Palestynie. Kler dzieli się na 3. zakony według reguły ś. Bazylego i liczy 60. zakonników.

c) Patryjarcha antyjocheński Syryjczyków do 30000 liczących i liturgiję w języku syryjskim odprawujących ma w Syryi pod swoją jurysdykcyją biskupstwo w Nabeku i
„ w Homs albo Emesie; prócz tego arcybiskupstwo jerozolimskie, którego zarząd sam sobie zatrzymuje i biskupstwo mardyńskie i mosulskie w Mesopotamii.

d) Nakoniec patryjarcha cylicyjski Ormian do 40000 pod swą jurysdykcyją liczący (reszta katolickich Ormian podlegają arcybiskupowi narywańskiemu w Konstantynopolu) także na Libanie ma swą rezydencyję i ma sobie poddane: biskupstwo w Alepo i mardyńskie w Mesopotamii.

(Kat. Kirchenz.)

## 4). Mowa Ojca ś. Grzegorza XVI. miana w kościele ś. Pawła w Rzymie.

Benedykcyja kościoła ś. Pawła w Rzymie, dnia 15. lipca 1823, jak wiadomo, przez pożar ognia

zniszczonego, teraz po większéj części odbudowanego, dnia 4. października 1840. roku przez opata klasztoru ś. Pawła; a dnia 5. października t. r. konsekracyja ołtarza głównego przez samego Ojca ś. z wielką okazałością odbyła się. Po ukończonéj konsekracyi Ojciec ś. następującą miał mowę:

Pomiędzy pomnikami ś., które w tém naszém czcigodném mieście uwielbiamy, są bez wątpienia te najsławniejsze, w których szczątki śś. Apostołów Piotra i Pawła jako we właściwych miejscach ich tryumfu spoczywają. Z téj przyczyny mówi Kajus pisarz wysokiéj starożytności i kapłan kościoła rzymskiego w piśmie swém przeciw Montaniście Prokulowi, chełpiącemu się z gdzieniektórych grobów prorockich w Azyi: *) »Ja ci zaś pokazać mogę tryumfalne pomniki Apostołów; czyli albowiem pójdziesz ku Watykanowi, albo drogą ku Ostyi, napotkasz na pomniki tryumfalne tych, którzy ten kościół ugruntowali.” — Jak się więc kościół rzymski grobami tych Apostołów, jakoby obronnemi twierdzami zaszczyca, obudwóch pobożnością gorliwą uwielbiając, tak téż ma dwa nad wszelki wyraz wspaniałe domy boże, z których jeden na cześć ś. Piotra, drugi zaś na cześć ś. Pawła na tychże grobach zbudował. Ale w tych opłakanych czasach i to nieszczęście wydarzyć się musiało: iż ta na drodze ku Ostyi położona, nietylko dla swéj starożytności i zacności tych, co się jéj wybudowaniem, upiększeniem i odnowieniem zajmowali, ale szczególniéj dla materyjału i nader sztucznéj struktury, podziwienia godna bazylika, raptownie jednym ognia pożarem

*) U Euzeb. w hist. koś. T. II. r. 25.

zupełnie zniszczoną została. To się stało, jak to wam wiadomo, wkrótce przed zgonem Piusa VIII. Naszego nieś. pam. poprzednika, który nietylko ku ś. Apostołowi Piotrowi ale i ku ś. Apostołowi Pawłowi nabożeństwem szczególném powodując się, niemałe na upiększenie jego bazyliki podejmował koszta. Na szczęście dla kościoła katolickiego nastąpił po nim taki papiéż, który żadnemi trudnościami nieodstraszony zupełném téj bazyliki zajął się odbudowaniem. Ledwie więc ten namieniony papiéż Leo XII. czcigodnéj wszystkim a szczególniéj Nam pamięci na tron wstąpił, wnet rozpoczęcie dzieła niezwłoczne za szczególny sobie obowiązek poczytał, zwracając na to swą uwagę, by z jednéj strony zatrzymać kształt dawny kościoła, z drugiéj strony z wydoskonalenia sztuki w czasach naszych korzystając, ile możności tém większą świetność budowie nadać. Widział on to dobrze, o ile to dzieło, które rozpoczął, jego siły przewyższa, lecz dla tego o niém nie zwątpił, ale polegając na opatrzności boskiéj, zasługami téż i opieką tegoż samego ś. Apostoła wzmocniony, postanowił sobie najpiérw: ile według swych własnych dochodów potrafi, tyle na budowę kościoła łożyć, oraz zaś przez odezwy do biskupów całego świata katolickiego wszystkich wiernych zachęcić, aby przez dobrowolne składki do uskutecznienia tego wielkiego dzieła przyłożyć się chcieli. I nadzieja go nie zawiodła: szanowni albowiem naczelnicy kleru po całym świecie rozproszeni tym głosem zachęceni, jakotéż własnéj ku nauczycielowi pogan pobożności ogniem pobudzeni, wsparli ochotnie dzieło rozpoczęte tak swemi, jakotéż powierzonych owczarń składkami. Nie możemy także mianowicie nie wymienić Naszych czcigodnych

braci kardynałów św. rzymskiego kościoła, i innych prałatów hierarchii kościelnéj, niemniéj także królów i książąt, których pobożna dobroczynność w pięknéin się okazała świetle. Wychwalamy zatém zasługi wszystkich tych, którzy się swą majętnością do tego dzieła przyczynili. Bóg im w obfitości nagrodzi. Ta albowiem tylko pomoc to sprawiła, że usiłowania tak Leona XII. jak téż jego następcy Piusa VIII., szczęśliwego wspomnienia, do dalszego prowadzenia rozpoczętego dzieła coraz bardziéj skutkowały, i żeśmy także już od kilku lat naszém staraniem przyczynić się mogli. Tak więc szczérze się cieszymy w Panu; że tak wielkim i rozlicznym usiłowaniom skutek pożądany odpowiedział, gdyż nietylko w przedniéj części kościoła obostronne powierzchne mury odbudowano, i prawie wszystkie filary poustawiano, ale oraz poprzeczną część kościoła i podniebienie zupełnie ukończono. A chociaż to dobrze wiémy, iż do całkowitego ukończenia tak ogromnéj budowli jeszcze bardzo wiele nie dostaje, równą jednakowo gorliwością jak Nasi poprzednicy pałając ufamy opatrzności boskiéj, że to rozpoczęte dzieło daléj prowadzić i nareszcie do szczęśliwego ukończenia przywieść będziemy mogli. Idzie tu albowiem o honor Apostoła, Bogu i ludziom nader miłego, który mówiąc słowy jednego z Naszych poprzedników i jego współpracowników Klemensa I. *) najświętszéj pamięci: jako głosiciel słowa na wschodzie i zachodzie wspaniałą sławę swéj wiary nabył . . . . świat cały w sprawiedliwości nauczając . . . . i pod césarza-

*) Filip. R. IV. w. 3.

mi męczeństwa dostępując, z tego świata poszedł. *) Gdy więc tę część kościoła w obrębie łuku Placydyi, gdzie się grób Apostoła znajduje, ukończono, nakazaliśmy ją tymczasowie od pozozostałéj objętości kościoła murem pociągnionym oddzielić, a to dla tego, aby od gruzu rusztowań i łoskotu robotników uchylając miejsce ś. grobowe, choć tę część bez dalszéj zwłoki odprawianiu nabożeństwa przywrócić. Ponieważ zaś to, co się na służbę boską ofiaruje, przez święte od kościoła ustanowione obrzędy poświęconém być musi, dla tegośmy po odprawionéj na dniu wczorajszym przez opata tego czcigodnego klasztoru ś. Benedykta stósownie do rozkazu Naszego benedykcyi, pobudzeni szczególném nabożeństwem, jakiém ku temu Apostołowi pałamy, przy wdzięczném poruszeniu, iż nam Bóg najłaskawszy odbudowania tak dalece posuniętego dożyć pozwolił, — na dniu dzisiejszym ze szczególną uroczystością głównego ołtarza konsekracyję przedsięwzięli osobiście. Umyślnie zaś i ochotnie obraliśmy dzień dzisiejszy do téj uroczystości; w tym albowiem dniu Leona XII., który odbudowanie téj bazyliki uchwalił, dzieło rozpoczął i któremu wiele winni jesteśmy, na papiéża obrano. — Nic Nam więcéj nie pozostaje jak tylko, abyśmy tutaj na chwalebnym grobie tak wielkiego Apostoła w modlitwie duszę naszę upokarzając to sobie uprosili, aby za jego wstawieniem się modły nasze i dziękczynienia do Boga doszły. Wołajmy zatém do niego jednym głosem i jednomyślném sercem: O świę-

---

*) Z 1. listu do Korin. R. V. in Tom. I. Concil. Labb. coll. 120. ed: Ven. Coleti.

ty Apostole Pawle! Ty naczynie wybrane i prawdy w całym świecie głosicielu, spoźryj na to miasto ś. za które tyle i tak wiele utrapień ucierpiałeś poświęcając go krwią Twą; spoźryj oraz na wszystkich z tą najwyższą stolicą połączonych wiernych, około których zbawienia Ty, jak to jednomyślnie uznają, przez podróże, pisma i przykłady tyle zasług położyłeś; spoźryj nareszcie i na tych, którzy są wewnątrz, i proś usilnie Boga, aby ducha swego na wszystko ciało zlał, aby świat od wszelkiego błędu uwolnił, a serca wszystkich swą miłością zapalił; aby, jak to przez składki w całym świecie uczynione ten znakomity kościoł ku Twojéj chwale powstał na nowo, tak téż i wszyscy ludzie zjednoczyli się w jeden kościół żywego Boga, któremu niechaj będzie dziękczynienie, chwała i uwielbienie na wieki. Amen.

## 5). Pismo prymasa węgierskiego do stanów komitatu pesztyjskiego.

*Z Węgier dnia 27. grudnia* 1840. Jak wiadomo, stany komitatu pesztyjskiego w lecie roku zeszłego uchwaliły, aby na wszystkich dusz pasterzy katolickich wzbraniających się błogosławić mięszane małżeństwa bez warunków od kościoła ustanowionych pieniężną karę 600. zł. reń. w mon. kon. nałożyć. Arcybiskup strygoński i prymas węgierski ks. Józef Kopacsy z powodu tego następującém pismem do wspomionych prześwietnych stanów się odezwał.

»Prześwietne Stany! Z uszanowaniem odebrałem do mnie adresowane pismo prześ. stanów z dnia 27 sierpnia b. r. z rozporządzeniem przy-

łączoném, według którego katoliccy dusz pastérze, jeżeliby mięszanym małżeństwom bez różnicy błogosławieństwo odmawiali i przy tém zwykłych obrządków nie zachowywali, każdego razu kwotą 600. zł. byli ukarani, przy czém się na 14 artykuł z r. 1647. odwołano z rekwizycyją, abym ja dusz pastérzom nakazał zastosować się do tego uchwalenia."

»Nie mogę tego zataić; że mi niemałą boleść sprawiło rozporządzenie prześ. komitatu dopiéro wspomnione. Z tego albowiem wnioskuję: że prześ. komitat mych dusz pastérzy, których ja jako współpracowników równie jak mą źrenicę szanuję i poważam, dla ich ku przepisom i zasadom kościoła katolickiego przywiązania za przestępców prawa cywilnego uważa, a ile razy się wzbraniać będą mięszane małżeństwa bezwarunkowo błogosławić, kwotą 600. reń. karać zamierza; a przytém najbardziéj nas dotknęło, że mniema, jakoby taka kara pieniężna była w stanie odwieść duchowieństwo z drogi świętych powinności. Widzę, że sprawy kościelne i duchowne katolików i kapłani niemi się trudniący z obrębu ich świętego urzędowania pod świeckie sądy są podciągnieni i zagrożeni prędkiém wyż wspomnionéj kary pieniężnéj wykonaniem bez wyższéj apelacyi, co nawet obrazicielom majestatu nie jest zabronionėm. Ta jednakowo na katolickich dusz pastérzy burza nie dąży do tego, co prawo cywilne od nich żąda i żądać może to jest: aby się wzbraniali uznać ważność małżeństw w ich przytomności zawartych nawet i wtenczas, jeżeli wychowanie katolickie wszystkich dzieci nie jest zabezpieczone, ponieważ oni tego i tak nie wzbraniają się; ale o to rzecz idzie, aby i przy takich małżeństwach, w których strona katolicka

swoje dzieci innéj religii porucza, a przeto się swojéj wiary wypiéra, duszne dzieci zbawienie na niebezpieczeństwo naraża, prawem kościoła i jego zamiarami gardzi i tak swą niegodność do przyjęcia sakramentu okazuje, — katolickiego kapłana przymusić, iżby błogosławieństwa zachowując przy tém święte ceremonije udzielił, i tym sposobem w imieniu i pełnomocnictwem kościoła ś. takie małżeństwa pochwalił i potwierdził bez względu na to, co mu sumienie jego przeciw temu mówi. Jednakże ponieważ błogosławieństwo małżeńskie na wzniesionéj do Boga i z mocném zaufaniem odmówionéj modlitwie i na obrządkach do niéj przyłączonych zależy, a zatém całkiem duchowną, środków zbawienia się dotyczącą czynnością jest, bez wątpienia też należy do obrębu i do jurysdykcyi tych, którym nasz Pan i Zbawiciel staranność o zbawienie ludzi poruczył, to jest, kapłanów, jak to wyraźnie w drugim artykule 1széj części *Trypartytu* jest powiedziano; należy do obrębu tych, o których ś. Szczepan w drugim artykule IIgo kodeksu rozporządził: »Niech mają moc urządzania spraw kościelnych kierowania i władania niemi według ustaw kościoła;” a temi są biskupi. Biskupi zaś w połączeniu z głową i średnikiem jedności na to tak w nauce jak i w praktyce się zgodzili, a nietylko we Francyi, Niemczech, Polsce, Belgii, Holandyi, ale téż w Ameryce i Azyi, jakto całemu światu wiadomo: że w dopiéro opisanym wypadku kapłan błogosławieństwa udzielić nie może, jeżeli nie chce wpaść w sprzeczność ze sobą i swym kościołem. Chcieć więc aby biskupi i kapłani kościoła węgierskiego w swych funkcyjach duchownych innych przepisów i praw się trzymali tyle znaczy: jak chcieć

ich do tego zniewolić, aby swe ś. funkcyje nie w duchu katolickim, nie stósownie do nauki katolickiéj, nie według zasad kościoła katolickiego sprawowali, lecz jemu się sprzeciwiając od jedności kościoła się odrywali. Dokąd katolicy swój kościół należycie szanują, nie mogą się dać do tego nakłonić; a przeciwnie pokąd protestanci wolność sumienia w swych współobywatelach katolickich szanują, nie mogą tego żądać. Oni tego i z téj przyczyny żądać nie mogą, bo nam prawo cywilne małżeństwa błogosławić nakazać nie mogło ani téż nie nakazało. Sprawa albowiem zupełnie duchowna nie należy do obrębu spraw cywilnych. Dla tego téż chociaż w r. 1791. artykuł 26ty ułożono, to przecież związek małżeński istotnie rozróżniano od błogosławieństwa w kościele udzielać się mającego, jakto dostatecznie tak z patentu Józefa IIgo o małżeństwach, jako téż i z innych datów wiadomo było; rozporządzenie więc to prawa krajowego tak się ma tłumaczyć, że mięszane małżeństwa wprawdzie w przytomności katolickiego dusz pastérza być mają zawarte, ale o benedykcyi i ceremonijach kościelnych ani słowem nie uczyniono wzmianki. Bezzasadnie zarzucają ów rozdział: *takim mięszanym małżeństwom pod jakim bądź pozorem przeszkadzać;* to że benedykcyja i inne kościelne obrządki pod te rozporządzenie podciągnięte być nie mogą, wypływa także i z tego, poniewaź cywilne prawodawstwo, zakazując ustanowienie przeszkód, na całkiem duchowną sprawę rozciągać się nie mogło ani się rozciągło, bo sposób zawarcia mięszanych małżeństw należycie był oznaczony, a postanowienie przeszkód w tak obszérnem znaczeniu, przy tak przewrotném tłumaczeniu 26go ar-

tytułu, sobie samemu sprzeciwiałoby się. Tymby albowiem sposobem podczas, gdy protestantów w tém co się religii tyczy, tylko od swych przełożonych zawisłych ogłoszono, nas katolików właśnie w tém co się naszéj religii tyczy, do czego błogosławieństwó i ceremonije ś. należą, poddanoby pod prawo cywilne, ba nawet pod protestantów. Prócz tego wtenczas, gdy prawo co do protestantów rozporządza, że oni do żadnéj ich religii sprzeciwiającéj się czynności nawet do znajdywania się przy procesyjach zmuszonymi być nie mogą, co do katolickich dusz pastérzy przeciwnie miałoby być pod pozorem usunięcia przeszkód małżeńskich nakazano, aby oni przeciw zasadom swéj religii, przeciw prawom kościoła, przeciw swemu sumieniu dla udzielenia małżeńskiego błogosławieństwa do otworzenia swych ust, do podniesienia umysłu swego do Boga, do wyciągnienia rąk swoich ku odprawieniu obrzędów kościelnych i to pod karą 600 zł. w każdym razie i zawsze mogli być przymuszeni? — Lecz na tém się sprzeczności nie kończą. Ponieważ prawo cywilne nie oznacza, co jest właściwie przeszkodą małżeństwa i jak daleko się ustanowienie przeszkód w małżeństwach mięszanych rozciąga, dla tego dusz pastérz już za naukę i upomnienia, które stronie katolickiéj w związek małżeński mięszany wejść zamyślającéj udzielić jest obowiązany, kwotą 600 zł. powinienby być ukaranym; bo jeżeli to stronie katolickiéj żywo przedstawi, że prawdziwa wiara, bez któréj niepodobna się Bogu podobać, niezbędnym jest warunkiem do zbawienia, a zatém się od niéj uchylając i swe dzieci od niéj odrywając przez to się ich na niebezpieczeństwo utraty zbawienia wystawia, że obojętność nie zastąpi prawdziwéj i

do zbawienia potrzebnéj wiary, gdyż obojętny kilka religij zarówno uważając, w swém sercu w moc boską i prawdziwość ani jednéj ani drugiéj niewierzy; że ten który swym ś. kościołem, nie zważając na jego prawa i przepisy, gardzi i nie słucha go, do jego korzyści żadnego prawa sobie rościć nie może; a wyrok na niego przez samego założyciela katolickiego kościoła jest wydany; bo jeżeli on, mówię te i tym podobne tak nieszczęśliwe jakotéż i zbawienne skutki tego kroku z przynależną temu przedmiotowi powagą i żywością stronie katolickiéj przedłoży, więc taka nauka i upomnienie silniéj jako przeszkoda na nią działać musi, niż zaprzeczenie błogosławieństwa kościelnego. A przecież nikt twierdzić nie będzie, że jest zabroniono taką naukę udzielać, a jeżeliby kto chciał i to twierdzić, tenby wolne wykonanie religii zniweczył, której istotną częścią jest wolne udzielenie nauki, które nasze prawa nietylko pozwalają, ale nawet nakazują. Z resztą że taka smutne skutki mięszanego małżeństwa wykładająca nauka i u protestantów nie jest nic rzadkiego, tego oni sami nie zaprzeczają.

Z tych więc i tym podobnych przyczyn izba magnatów na ostatnim sejmie po rozprawach dosyć żywych w tym przedmiocie uchwaliła i przytém statecznie pozostała, że błogosławieństwo w ogólności, a przy ślubach małżeńskich w szczególności ani przedmiotem 26go artykułu prawa z r. 1791., ani téż prawodawstwa cywilnego być mogło. A zatém nie upatruje w wypadku wyrażonym przekroczenia prawa. Równie bezzasadnie przytacza się praktyka od pół wieku. Nie zaprzeczamy w prawdzie, że się u nas katolików pod panowaniem Józefa IIgo ś. pam. césarza, gdy moc pra-

wa kościelnego nadzwyczajnie ograniczoną była, mięszane małżeństwa z kościelném błogosławieństwem, nie zabezpieczywszy wychowania katolickiego dzieci płci męskiéj, trafiały, i że ten zwyczaj i po roku 1790. trwał, ale to tylko w téj nadziei, że te wtenczas przy daleko rzedziéj wydarzających się mięszanych małżeństwach równie zwyczajne rewersa, jakotéż wolne ugody rodzidziców ranę katolickim prawom kościelnym zadaną uleczą. Ten jednakowo zwyczaj, dopuszczający gdzieniektóre wymówki, nie może być pochwalonym, a gdy ani z urządzenia prawa nie wypływa ani wtémże ugruntowanym nie jest, a zatém żadnym sposobem do tegoż wyjaśnienia służyć nie może. Gdy atoli nasi protestanccy współobywatele rewersom wszelką moc odjąć zamierzają, więceśmy katolicy zostali przymuszeni od tego nadużycia do naszych zasad pierwotnych powrócić i udzielanie Sakramentu z niém pogodzić. Na to téż jest władza kościelna, aby, jeżeliby się w przeciągu czasu w jakim bądź kraju pobłądzenia ukazały, powrót na prawą drogę przez przywiązanie do średnika jedności i przez widomą głowę był utorowany. To wypływa z natury katolickiéj religii i ze zasad wolnego jéj wykonywania. Ktoby temu przeszkadać chciał, tenby wbrew prawom krajowym kościół wyzuł z najwyborniejszego środka jego istnienia. Co się daléj tyczy zastosowania artykułu 14go z roku 1647 we względzie na zaprzeczenie błogosławieństwa, nie podlega żadnéj wątpliwości, że tenże nietylko tutaj zastosowaném być nie może, ale że mu artykuł 26 z roku 1791. wszelką obowiązującą moc odbiéra. Potrzeba tylko 1szy reskrypt królewski we względzie na religiję z dnia 7go listopada 1790. roku

z drugim, albo z roku 1791. z d. 18go stycznia w téj saméj okoliczności otrzymaną królewską rezolucyję i ze słowami podług niéj uformowanego prawa porównać, a zaraz się pokaże: że słowa, które w zacytowanym 14stym artykule 1647. na wszystkie przekroczenia praw religijnych rozciągały się, umyślnie są wypuszczone, i dla dokładniejszego zrozumienia prawa jeszcze i słowo: »Violentarum" umieszczono, prawo zatém i wspomnioną karę jedynie tylko na gwałtowne opanowanie ograniczono. Tym się sposobem stało: iż chociaż się katolicy przekonali, że protestanci często to prawo osobliwie co do owego punktu, w którym się nakazuje, aby dzieci z katolickich ojców spłodzone płci obojéj w katolickiéj wierze wychowanemi były, przekraczali, oni jednakowo swych ewanielicznych współbraci do kary 600 zł. nigdy nie przymuszali. Do tych ważnych uwag i ta jeszcze należy: że męszane małżeństwa ani na sejmie w roku 1647. ani piérwéj w zażaleniach i rozprawach sejmowych nie przychodziły, a więc tém mniéj przedmiotem prawa być mogły, im jest pewniejsza, że one u protestantów za niepozwolone zwykle uważane były, a tylko jako wyjątki pod temi samemi warunkami, pod któremi i u katolików pozwolone bywały. Co się zaś tyczy obawy prześ. komitatu, że teraźniejsza praktyka katolików postępkom wieku naszego na zawadzie być może, niechaj to służy za odpowiedź: iż błogosławić małżeństwa mięszane bez obowiązku wychowania dzieci po katolicku w żadnym państwie ani kraju katolikom nie jest pozwolono. Tak się rzecz ma, aby o innych nie wzmiankować, we Francyi, Belgii, Bawaryi, jak to dowodami wiary najgodniejszemi stwiérdzić można. Nie-

wspominam o Ameryce, gdzie biskupi na synodzie nie dawno w Baltimore odprawionym w ten sam sposób przed całym światem oświadczyli się. Jeżeli więc w takich krajach, które powszechnie jako siedlisko wolności, postępku, niezmordowanego przemysłu i sztuk nadobnych uważamy, zachowanie ścisłe zasad katolickich ani pokojowi nie zagraża, ani postępkowi nie przeszkadza, ani ciemnoty nie sprawuje, może więc i prześ. komitat być zupełnie spokojnym, że od takich następności i nasza ukochana ojczyzna, chyba że nieprzyjaciel kąkol zasieje, zupełnie wolną będzie. Z tego niechaj prześ. komitat wnosi, jak dalece rozporządzenie, o którém jest mową, z prawném położeniem kościoła katolickiego węgierskiego się zgadza i jakie mój obowiązek na mnie wkłada przepisy, które ja z mego teraźniejszego stanowiska duchowieństwu pod moim rządem stojącemu mam udzielić. Rok 19ty już upływa, jak ja powierzony mi z boskiéj opatrzności urząd biskupi w samych takich dijecezyjach piastuje, w których liczba ewanielicznych współobywateli dosyć znaczną jest. Jeżelim się któremu z nich przez nieczułość albo niezgodę stał uciążliwym albo do sprawiedliwéj skargi dał powód, ten niechaj wystąpi, a ja się bronić będę. Przeciwnie zaś nigdy tego nie zrobię, żebym się w utrzymaniu w całości wiary katolickiéj i w bronieniu jéj sprawach należytości, do czegom z urzędu mego obowiązany jest, miał chwiejącym albo niewiernym okazać. Za moję także poczytuję tę zasadę, z którą się ś. Hieronym pewnemu ze swych przeciwników oświadczył: »In uno tibi consentire non possum, ut me catholicum non probem. Si ista causa discordiae est, mori possum, tacere non possum." Dla tego na-

kazuje moim katolickim dusz pastérzom, aby oni wprawdzie w akuratném dopełnieniu praw cywilnych wszystkim przyświécali swym przykładem i aby wszystkie ich czynności, a zatém i naukę małżonkom udzielać się mającą miłością ożywiali, i aby się według upomnienia Apostoła starali ile jest w ich mocy, z wszystkimi a osobliwie z różnowiercami żyć w zgodzie. Jednakowo urząd mój i moje ś. powołanie wkłada na mnie i ten obowiązek nakazać im także, aby wiarę w jednego Zbawiciela, którego są sługami, nieskażoną zachowali, nad jednością katolickiego kościoła czuwali, i od tego w żadnym razie nie odstępowali. Gdy więc my katolicy niczyjego prawa nie nadwerężamy, ale tylko wykonania naszego katolickiego prawa w obwodzie katolickim się domagamy, spodziéwam się z ufnością, iż prześ. komitat słusznemu żądaniu ani rozporządzeniem tyle razy wyż wspomnioném, ani téż innym sposobem przeciwić się nie będzie. Z resztą równie jak nie mogę uznać jurysdykcyję, jaką sobie prześ. komitat we względzie na duchowne osoby, jakoteż co do zupełnie duchownych spraw przywłaszczył, taktéż protestuję uroczyście przeciwko nadwerężeniu wolności duchownéj. — Kończąc polecam mnie życzliwości prześ. komit. i zostaję z szczególnym szacunkiem. Józef Kopacsy m. p. arcybiskup strygoński.

X. M. K.
Vr. S.

6.) Czasopismo Katholische Kirchenzeitung z roku 1841 w Nrze 15. donosi co następuje: Tunen. Za przykład ścisłéj niestronności i prawości. J. M. króla pruskiego w rzeczach religii następujące

opowiadają zdarzenie. We Westfalu *) jest miejsce nazwiskiem Tunen podzielone na dwie części — stare i nowe Tunen. Stare zamieszkane jest przez katolików, nowe po większéj części przez protestantów, a w małéj tylko liczbie przez katolików. Zdarzało się tedy nie raz, że ksiądz katolicki do parafijanów swoich w Nowem-Tunie Sakramentą ś. nosił w zupełném kościelném ubraniu. Gniewało to pastora protestanckiego i dokazał u zwierzchności miejscowéj, że to księdzu katolickiemu zakazano. Rzecz ta wytoczyła się nareszcie przed króla, który nietylko pozwolił księdzu katolickiemu urzędowanie swe tak jak pierwéj odbywać, ale nadto dowiedziawszy się o wielkiém ubóstwie gminy katolickiéj nadał jéj coroczne wsparcie 200 talarów na opłacenie potrzeb kościelnych.

7). To samo czasopismo w Nrze 11. donosi. Petersburg. Różne wieści donoszą, że w Rzymie dwaj przy tamtejszém poselstwie rossyjskiém urzędujący kawalerowie książę Gallitzin szyzmatyk, drugi hrabia Stakelberg protestant do kościoła katolickiego przeszli. Powszechna gazeta augsburska z 24 stycznia o tém to wspomina: Podług doniesienia nam udzielonego, wieść ta, że książę Gallitzin i hrabia Stakelberg urzędnicy od rossyjskiego poselstwa, do religii katolickiéj przeszli, wielkie zrobiło umysłów poruszenie.

To samo czasopimo w Nrze 12 donosi z Armenii. Eriwan. Nie dawno temu 60000 Druzów na Libanie z kościołem katolickim połączyło się. Także téż arcybiskup nestoryjański Filipp z Mezopotamii. Teraz X. Paskal Arutjun arcybiskup szyzmatyckich (eutychyjańskich) Ormianów w Eriwan poszedł

---

*) W części królewstwa nad Renem.

za jego przykładem. W Konstantynopolu swém rodzinném mieście miewał on w roku 1839. na rozkaz swego patryjarchy kazania przeciw methodistom amerikańskim, którzy już 25 eutychijańsko-ormiańskich rodzin i 4 kapłanów na swą stronę przeciągli byli. Dawał on swym dotychczasowym spółwyznawcom wiary radę, przystania do kościoła katolickiego, jeźli Eutychijanizmu błędy postrzegli. Wnet go najspieszniéj potém patryjarcha odesłał z Konstantynopolu. Dozorcom sobie dodanym uszedł nazad do Konstantynopolu do rodziny a potém do klasztoru ś. Łazarza w Galacie. Patryjarcha wyrobiwszy sobie w październiku roku zeszłego u Sułtana ferman, zażądał wydania X. Arutjuna. Odmowiono tego. Urzędnicy, którym pojmanie było polecone, udali się do posła francuzkiego Pontois. Ten X. Arutjuna ogłosił za poddanego francuzkiego. Ale przez to nie ustały zasadzki. Przeto téż X. Arutjun przyjechał 24 grudnia do Paryża z ks. Szczepanem przeorem klasztoru Łazarystów paryzkich a jeneralnym prokuratorem całego zakonu, który roku zeszłego w sierpniu pojechał był na wschód celem zwiedzenia klasztorów swego zakonu.

9.) *Związek mierności.* Wydarza się często w gazetach czytać doniesienia o związku mierności, szczególnie w Anglii rozszérzanym na przeciw pijaństwu. Dwa zdarzenia, z których pierwsze Katolische Kirchenzeitung w Nrze 15tym, a drugie w Nrze 11stym opisuje, warte są zastanowienia. Dublin w Hibernii czyli Irlandyi. Postępy do cudów się zbliżające związku mierności i połączoną z niemi moralności odmianę, ba możnaby powiedzieć nagłą zmianę, która w krótkim czasie na wyspie naszéj zaszła, można słusznie za sławny religii katolickiéj tryumf uważać.

Straszliwe rozszerzenie, do którego występek pijaństwa w Irlandyi doszedł, jego naturalne skutki na całą moralność ludu i na niezmierną liczbę zbrodni, na nieszczęście dosyć głośne były w Europie. Aby wejść w przyczyny rozszerzenia tego występku i jego głęboko zapuszczonych korzeni, potrzebaby obszérnie się rozpisać, lecz nie można pominąć wzmianki, że on wiąże się ściśle z historyją polityczną Irlandyi. Już od lat wielu starano się daremnie zapobiedz temu złemu, które kraju całego było zgubą. Jakoż w rzeczy saméj utworzyły się od lat kilku między protestantami związki mierności, nie mogły przecie żadnym sposobem rozszerzyć się za obręby pewnego obwodu i liczą między swemi towarzyszami prawie tylko ludzi, którzy właśnie nie potrzebowali dopiéro wchodzić w związek mierności i, co prawie największa, tychże czeladź i t. p. Tedy powstał ubogi prosty kapucyn, począł miewać w imienu religii kazania przeciw pijaństwu i zachęcał do wyrzeknienia się go. Torysowie uśmiechali się i szydzili, ale lud czynił uroczyste śluby. Ojciec Maciej (Mathew) chodził po kraju a na kazania jego schodziło się ludu po dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści, pięćdziesiąt, ośmdziesiąt tysięcy i składało w ręce jego śluby wyrzeknienia się wszystkich gorących napojów. Dochody akcyzy od wódki niezmiernie spadły w stopniach raptownych. Karczmy, których dotąd po wioskach dosyć ubogich po dwadzieścia i więcéj, a nawet nad czwartą część chałup bywało, musiały powoli jedna po drugiéj być pozamykane dla braku swych gości. W przeciągu kilku miesięcy liczba osób, co śluby takie uczyniły, przeszła znacznie milion, chociaż Apostoł mierności — bo tak Ojca Macieja nazywają — w niektó-

rych okolicach nawet się jeszcze nie pokazał. W takim rzeczy składzie nie można się dziwić, że niektórzy fanatycy z Torysów głośnemi wrzaski uskarzają się na *rewolucyjne poruszenia*, jakoby zamachy dla kraju szkodliwe pod temi pozorami się ukrywały, jakoby rebelija potajemnie się gotowała; jakoby niezadługo nastąpić to zaburzenie miało. Tak myśléli, tak pisali w gazetach. Prawda wykonywa się rewolucyja, lecz tylko przeciw gorzałce. Nie mieli tedy co więcéj czynić, tylko szydzić, a torysowskie pisma nie przestały szczególnie od ostatnich tygodni wywoływać, że śluby ludu nie długo trwają a osobliwie gazeta niebardzo z swéj prawdziwości zalecona, Evening Mail, umiała opowiedzieć o wielu towarzyszach do związku mierności należących i ślubami związanych, którzy dla pijaństwa i wykroczeń w pijaństwie popełnionych na głównéj policyi w Henry Street ukarani zostali. A ponieważ te i tym podobne wieści i w gazetach angielskich rozgłoszone były, słuszną tedy jest rzeczą umieścić tu świadectwo, które zapewnie nikt nie jest w stanie posądzić o stronność na korzyść katolików, to jest świadectwo syndika (Recorder) miasta Dublina, który jako członek torysowskiego parlamentu dosyć jest znany. Dał on go jako najwyższy sędzia z krzesła swego sędziowskiego przy otworzeniu sesyi kwartalnéj z roku 1841. tu w trybunale sprawiedliwości (Record-Gerichtshof): »Co się tyczy liczby zbrodni," tak zagaił zgromadzenie sędziów (Jury), »mogę to z weselem oświadczyć, że ta niezwyczajnie mała jest. Pochodzi to częścią z tego, że trybunał sprawiedliwości dopiéro przed 14 dniami odprawił posiedzenie i że naturalnie w przeciągu tego czasu nie wiele wypadków przybyć

mogło; lecz z uniesieniem radości jestem w stanie wymienić pocieszną i trwałą przyczynę tego zmniejszenia liczby zbrodniarzów, a tą jest wzmagająca się mierność i idąca za nią poprawa obyczajności klas uboższych téj stolicy. Często ja miałem sposobność przy zagajeniach dawniejszych wysokiego trybunału (Große Jury) uwagę sądu tego zwracać na to, że tę wielką liczbę zbrodni, które tutaj przychodzą, albo wprost albo ubocznie przypisać należy nadmienionemu gorących napojów używaniu, a teraz wielce mię to zadowalnia, że mogę wyznać, iż zmniejszenie téj liczby od zarzucenia owych napojów pochodzi. Już na ostatniéj sessyi liczba więźniów mających być dekretowanemi nie przechodziła połowy dawniéj zwyczajnéj liczby, a to wypada przypisać owéj szczęśliwéj zmianie. Jeżeli, o czém nie wątpię, przy tym mierności sposobie ciągle wytrwają, wielką on, jak się spodziewam, wyda korzyść narodową i popoprawi w stosunku nieobrachowanym obyczaje, położenie i charakter ludności tego kraju.

b.) Przeciwnie z Hamburga pod 10tym stycznia jest doniesienie: Od niejakiego czasu utworzyła tu znaczna liczba osób szanownych związek mierności w tym celu, aby ile możności zapobiegać coraz bardziéj wzmagającemu się używaniu gorzałki. Na czele tego związku stoi kilku zacnych senatorów i znacznych kupców. Uwiadomienie publiczne przez tutejszą gazetę: »Wöchentliche Nachrichten" dało przeszłego tygodnia znać mieszkańcom, że związek już zupełnie jest urządzony i swoje czynności rozpocznie i zawierało w sobie czułą przemowę do wszystkich, co do klasy pracujących należą, aby się do związku tego przyłączyli i zapraszało każdego, kogoby rzecz ta interesowa-

ła, przyjść w poniedziałek 18 stycznia to jest wczoraj wieczor do dawnego a teraz na zburzenie przeznaczonego Johanneum do izby, w któréj dawniej pierwszą klasę uczono. Natłok ludzi był niezmierny, najwięcéj ich na gościńcu pozostało, oczekując tego, co się stać miało. Przechód przez inne ulice całkiem przez tę ciżbę był zamkniony. Może była 8 godzina kiedy pp. naczelnicy związku mierności uweseleni liczbą obecnych, którzy się zdawali być prawie niecierpliwymi, przez zapisanie się na arkuszu na wielkim stole przygotowanym złożyć obietnicę niepijania więcéj gorzałki, czynność rozpocząć chcieli; wszelakoż dla ciśnienia się tak wielu krępych, silnych ludzi, w krótkich spencerkach i wysokich butach do wody nie mogli się uwolnić od jakiejś tajemnéj obawy, czy téżto rzeczywiście są sami tacy, którzy na przyszłość tylko wodę pić będą, że się tak bardzo koło stołu cisną. Obawa ta wnet się téż sprawdziła; gdyż kilka z tych drągalow porwawszy dywan, którym stół był nakryty za końce, tak silnie do siebie pociągli, że wszystko co na nim było, pisma, ustawy, protokuły, piora i atrament na ziemię pod nogi spadło. Jeden z pp. naczelników, chcąc zaburzenie uśmierzyć, wstąpił na katedrę z dawniejszych czasów w klasie znajdującą się, i zaczął do ludzi przemawiać, lecz jeden chłop żylasty z ogromnym gorzałki butlem strącił go, wylazł sam na katedrę, z miną zwycięzcy stanął, nalał sobie szklanicę i przy grzmiących oklaskach wypił za zdrowie kminkówki. Podczas tego z różnych strón dały się słyszéć bardzo wyraźne głosy: »wyrzućcie ich;" co nareszcie panom owym spokój lubiącym było powodem, że burzycielom miejsca ustąpili. Kminkowka z katedry bachusowi ofia-

rowana znikła z flaszki. Gdy ta już próżną była, wyrzucono ją tedy przez szybę na ulicę a to dało znak do rzucenia się na wszystko, co w klasie było bezbronne. Wszystkie okna potłuczono, futryny powyrywano, a potém katedrę, stołki, ławki, organ szkolny, słowem wszystko, co tam było, połamano i oknem wyrzucono na ulicę a ztąd na natychmiast do pobliskiego rynsztoku. Dziesięć strzelców z korpusu strzelców gwardyi miejskiéj, których zażądano z pobliskiéj strażnicy ratuszowéj do utrzymania porządku przed domem, bardzo znieważano i pokaleczono. Zdarto z nich czako, uzbrojenie, ubior, zgoła wszystko do naga. — 40 policyantów tam na straż wysłanych nie śmiało się dać poznać i tylko uważali na głównych burzycielów, aby ich potém poznać mogli. Co chwila wzmagał się hałas, aż tu, gdy zawołano że już na placu walki nie ma więcéj co do gruchotania, i że teraz uderzy się na domy direktorów, aby tam także powojować a potém domy pozapalać, uderzono — czego od dawna wyglądali mieszkańcy sąsiednich domów, w bębny na alarm po całem mieście, który wszystkich mieszkańców do broni wezwał. Tłum wichrzycielów tém zapewnie znacznie przerzedzony, kusił się przecie dać oparcie uderzającym na nich szeregom, lecz różne wyraźnie i dotkliwie przemawiające poszturkania kolbami, połączone z uderzeniami płazem szabli, dały im do zrozumienia, że nie nażarty gwardyja wyszła, a tak koło północy rozpierzchnęły się te tłumy. O pokaleczeniach śmiertelnych nic nie było słychać. Do drugiéj po północy mieszczanie pod bronią zostali, a potém otrzymawszy pochwałę za swoje sprawienie się dobre, do domów rozpuszczeni, sami po ulicach spiewali:

»Nie postoi tu w mieście ów związek mierności;
Niech się z nas każdy winem lub gorzalką gości."
Liczne podobno uwięzienia w cichości dziś wykonano; uczynione badania zapewnie wykryją, zkąd popęd do tego zamięszania był dany; to pewna że przygotowania do niego dawno naprzód były poczynione, gdyż po zagaszeniu wszystkich latarń po ulicach okolicznych, 20 do 30 wichrzycielów dobyło świec z kieszeń swoich, pozapalało ich ogniczkami chemicznemi: a trzymając je podniesione przyświecało innym. Pobliskie szynki wódczane oświetliły swe okna, darmo i hojnie rozdawały napoje i rozogniły tym sposobem nawet tych, co dotąd trzeźwymi pozostali. Zapewnie i tych, co te napoje przygotowali, nie minie kara. Co za przeciwność w porównaniu skutków kazań kapucyna Macieja! —

10.) *Szkółka w Odrzykoniu pod Krosnem.* Przed kilku latami zaczął W. J. ks. Serafin w Odrzykoniu teraźniejszy dziekan krośnieński z własnéj chęci i własnym nakładem kilku chłopców u siebie uczyć czytania i pisania. To dało powód, że téż rodzice innych dzieci zaczęli je na taką naukę posełać. Zaczém liczba dzieci znacznie się powiększyła a obecnie tak dalece, że szkółka ta liczy już 98. dzieci zapisanych, i doprowadził do tego, że téż i dóm osobny na szkółkę buduje się. *) Zacny ten kapłan napisał w liście, o którym nie myślał, że kiedy z niego ten użytek zrobiony będzie, to co następuje: »Szkółka moja już się buduje i dziatwa do niéj uczęszcza, chociażto rodzice przy pracy rolniczéj dzieci potrzebują, mam

*) Już wybudowany.

jednak codziennie do pięciudziesiąt; wszystkich zaś zapisanych 98. Nigdy oni razem wszyscy się nie zejdą, tylko na egzamin; dziś jest ten, jutro inny, cóż robić? ale i tak już obeszło 350 dzieci nauczyło się czytać w szkole, a wiele od tych w domu, nawet parobcy i dziéwki, ba żonaci i zamężne trafiają się, że się czytać nauczyły. Począwszy od adwentu w długie wieczory schodzą się gospodarze do szkoły, którzy niedaleko od kościoła mieszkają, czyta się im szkółka niedzielna, czasem po godzinie osméj nawet proszą, by jeszcze czytać. Nauczyciel szkółki mojéj dopełnia tę czynność, inni zaś umiejący czytać, biorą do domu. Nie uwierzysz WPan Dobr. jaką mam roszkosz z tych lubych dzieci, które co niedziela i święto po nieszporach przychodzą, by im co do czytania udzielić. Utrzymuję, jak WPanu wiadomo, 3 egzemplarze szkółki niedzielnéj, 4 egz. historyi biblicznéj, powieści moralne, dobry Franuś, zły Kostuś, przykazania boskie, medal cudowny, żywot ś. Filomeny, ś. Jana z Dukli. Gdybyś mi tam W. Pan kilka takich broszurek małych stosownych dla wieśniaków i oświecenia w religii wybrał i zapisał, wielebyś dobrego w méj parafii zrobił. Ja daleki od uczonego świata, nie wiém co gdzie wychodzi, a przytém daleko od księgarni chociażbym rad, nie mogę dostać!" Zaprawdę przykład do nasladowania! Już w tém czasopiśmie podobny obcy był przedstawiony. Obacz rocznik 4. zeszyt 4. str. 106, lecz ten mocniéj przemawia, bo swojski, bo pod podobnemi wykonany okolicznościami, w jakich się znajduje wielu kapłanów kraju naszego. O! prawdziwie, gdyby wielu z młodszych, w sile zostających kapłanów, plebanów i wikaryjuszów, którym od parafijalnych zatrudnień do-

syć pozostaje czasu, chcieli się dziećmi swéj parafii więcéj zatrudnić, chcieli je uczyć prócz katechizmu jeszcze czytać i choć trochę pisać i rachować — a przynajmniéj czytać, ileżby dobrego sprawili dla dzieci, a przez te dzieci dla dorosłych i dla całéj gromady, jakżeby znacznie podnieśli nabożeństwo, poprawili obyczajność! Mieliby więc najpiękniejsze i najżyżniejsze pole do zasługi, do niewinnéj roszkoszy, rozrywki. Odpowiedzieliby najchlubniéj powołaniu swemu, poleceniu kościoła, najtroskliwszym o ludu oświatę staraniom Monarchy, a sobieby zapewnili wdzięczność u parafijan, któraby ich pamiątkę w późne po ich zgonie lata utrzymała. Staliby się prawdziwie dobroczyńcami ludu, jakiemi ich mieć chce Chrystus i kościół, Monarcha i rząd jego! »Qui potest capere capiat. (Matth. 19. 12.) Capite nos; neminem laesimus (2. Cor. 7. 2.) Scienti igitur bonum facere et non facienti peccatum est illi." (Jacob. 4. 17.)

X. Z.



## IX.

## LITERATURA.

1. Znany już z kilku dzieł wydanych X. Ludw. Adam Jucewicz, ogłosił prospekt na wydanie noworocznika religijnego w ciągu b. r. 1841. pod tytułem: *Ofiarnik* mającego mieścić: powieści, obrazy, wyjątki tłumaczone z Ojców śś. rozprawy (wyjąwszy polemiczne), mające na celu religiję i historyję kościelną, ale tylko krajową. Nadto niedrukowane akta i dokumenta, wyjaśniające dzieje chrystyjanizmu w Litwie.

2. Nowe pismo peryjodyczne duchowne zaczęło wychodzić w Warszawie od 15go czerwca r. 1841. co miesiąc jeden zeszyt składający się z 5 do 6ciu arkuszy, pod nazwą: *Pamiętnik religijno-moralny*. Zawierać będzie: 1. Wiadomości historyczne i krytyczne, tyczące się Pisma ś. 2). Rozmowy w przedmiotach wiary i moralności 3). Wiadomości z nauki pastérskiéj. 4.) Objaśnienia obrzędów kościelnych 5.) Żywoty świętych pańskich, ojców kościoła, biskupów, kapłanów znakomitych 6.) Historyję kościelną. 7.) Piśmiennictwo duchowne. 8.) Wymowę kaznodziejską, mianowicie krajową 9.) Wiadomości statystyczne o kościołach, duchowieństwie katolickiém, o akademijach i fakultetach teologicznych, o zakładach dobroczynnych, o misyjach 10.) Wiadomości bibliograficzne. 11.) Listy pastérskie, nominacyje i odmianę w hierarchii duchownéj krajowéj. 12.) Rozmaitości. W każ-

dym numerze nadto będzie umieszczone całkowite kazanie tłumaczone lub oryginalne. Prenumerata położona na 6 zeszytów wynosi 15. zł. pol.

3. Drukarnia Orędownika w Poznaniu rozpoczęła druk szacownego dzieła, kosztem hr. Edwarda Raczyńskiego na dochód autora wydawanego: *Chowanna* czyli system pedagogiki, jako umiejętność wychowania, nauki i oświaty młodzieży przez Bronisława Ferdynanda Trentowskiego. Tenże Orędownik donosi o mających wyjść dziełach następujących: a). Katechizm dogmatyczny i moralny b) Historyja życia Jezusa Chrystusa i dzieje apostolskie, objaśnione przez ojca de Ligny, dzieło w świecie katolickim za wzorowe uznane. c.) Nowy testament z objaśnieniem ks. Carrieres. d.) Historyja starego testamentu przez ojca Contures i e) Historyja kościoła.

4. W Wilnie wyszły »Obowiązki stanu duchownego przez ks. T. Sevoa, po francuzku napisane, przekład ks. P. Gniewczyńskiego. Wydanie nowe, tomów grubych 4. 8vo.

5. Ks. A. Bagiński, wykładający w Akademii duchownéj wileńskiéj pismo ś. wydał dla użytku młodzieży kościelnéj dziełko w drukarni Zawadzkiego: Hermeneutica biblica seu ars interpretandi scripturam sacram Vulgatae latinae accommodata.

6. Pismo peryjod: Biblioteka warszawska donosi o wyszłém w rossyjskim języku następującém dziele: Piérwsze cztéry wieki chrześcijaństwa przez Murawiewa, autora znakomitego dzieła: Podróż do miejsc świętych. Jestto obraz początku rozwijania się i ustalenia chrześciajańskiego kościoła w pośród zaburzeń świata i prześladowań.

7. Żywoty świętych przez Wielebnego ks. Pio-

tra Skargę, Societ. Jesu zebrane, na każdy dzień całego roku. Wydanie nowe pomnożone żywotami świętych pańskich, aż dotychczas kanonizowanych. W Wiedniu w drukarni kongregacyi WW. XX. Mechitarystów 1842. Dzieło to słusznie na imię klassycznego zasługujące, od ostatniego w Wilnie r. 1780. jedenastego wydania wcale już rozebrane, znikło w publicznych księgarniach, i zaledwie w większych bibliotekach jako osobliwość znaleść się może. Nowe zatém onego wydanie pożądaném od dawna było od wszystkich, którzy wartość jego mogli ocenić, jako wielce pożytecznego i zbawiennego, dla wszelkiego wieku i stanu osób: uczonych i mniéj umiejętnych, wysokiego i niższego urodzenia duchownych i świeckich. Towarzystwo czcigodnych i uczonych mężów przyjęło na się dzieło to starożytne na nowo przejźreć, i żywoty owych świętych, którzy od ostatniego r. 1780. w Wilnie pomienionego dzieła wydania publiczną czcią udarowani zostali, w ogóle umieścić. Owoż przez to nowe wydanie podaje się wszystkim sposobność, nabycia sposobem prenumeraty tak szacownego dzieła za bardzo małą cenę: gdyż każdy drukowany arkusz po dwa grajcary mon. kon. (cztéry groszy polskie, albo ośm fenigów pruskich) będzie kosztować. Wydaje się dzieło to we dwóch tomach in 4to: w sześciu osobnych poszytach, każdy poszyt oprócz szóstego albo ostatniego, do którego tytuł piérwszego tomu, wstęp i treść dzieła dołączone będą, składać się ma z trzydziestu arkuszy. Piérwszy poszyt teraz właśnie wyszedł, a drugi i następujące wychodzić będą co trzy miesiące tak, że całe dzieło w przeciągu półtora roku ukończoném będzie. Zapewne wieleby dobrego sprawić, od wiela

złego zastrzedzby to dzieło mogło, jeśliby się w każdym domie znajdowało, wieluby bowiem znalazło w niém przyjemne zatrudnienie, osobliwie w niedzielę i święta, godziny owe po nabożeństwie, które najczęściéj próżniacko spędzone bywają, przez czytanie żywotów świętych, pobożne nad niemi uwagi i przez opowiadanie dziatkom i czeladzi wyjętych z nich przykładów poświęcając. Takby na zbawienie poszły te godziny, które teraz po szynkownych domach w rozwięzłych towarzystwach na obrazę Pana Boga, i na zgubę dusz krwią najdroższą Zbawiciela odkupionych nieraz obracane bywają. Jeżeli bezbożny duch światowy fundamenta wiary boskiéj i zasady chrześcijańskich obyczajów przez obłudne wykręty, sprośne romansy podkopać, a obraz boski w człowieku wcale zatrzeć usiłuje; duch boski, duch chrześcijański silnie nas ma budzić, abyśmy spólnie złączonemi siłami przez zaprowadzenie czytania ksiąg pobożnych, przez wystawienie do naśladowania świętych pańskich, powszechnemu zepsuciu zagrażającemu zniszczeniem w sercach ludzkich świętéj katolickiéj, jedynie zbawiającéj wiary, dzielnie się opiérali.

# SPIS RZECZY.